



BATALJON
PODCHO-
RAZYCH
REZERWY
PIECHOTY
N_R 5
KRAKÓW



BATALJON
PODCHORAŻYCH
REZERWY PIECHOTY
Nr. 5

Kolekcja
Emila Kornasia

KRAKÓW MCMXXXII



CM KEK 317914

KOMITET REDAKCYJNY:

KPT. RYBKA TADEUSZ ORAZ PODCHOR. PODCHOR.: DĄBROWSKI
WOJCIECH, EUSTACHIEWICZ SEWERYN, REYCHMAN STEFAN,
NIEDZIAŁKOWSKI JAN, BIŁEŃKI STANISŁAW

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł m 86 CM
...../2012/.....



ROTA PRZYSIĘGI ŻOŁNIERSKIEJ

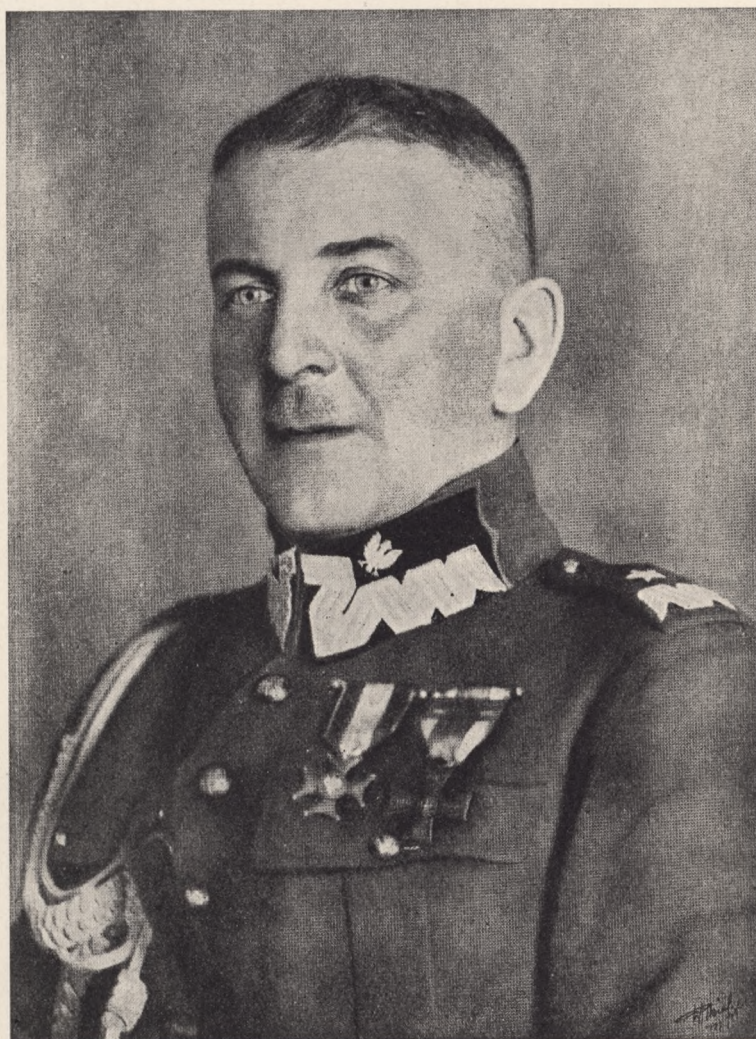
Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedy-nemu być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, Chorągwi wojskowej nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawy Ojczyzny swej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak żyć i umierać, jak prawdziwy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.



PROF. IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



JÓZEF PIŁSUDSKI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI



GENERAŁ BRYGADY KAZIMIERZ FABRYCY
WICEMINISTER SPRAW WOJSKOWYCH



fot. sierż. Stankowski

PPUŁK. STANISŁAW KLEMENTOWSKI
Dowódca Baonu Podchor. Rez. Piech. Nr. 5

Oficer w czasie wojny, jakim jest każdy podchorąży rezerwy, to siła moralna, którą naród przeciwstawia w obronie niepodległości i wolności.

Żyjąc myślą, że tylko wolni Narodem zwać się mogą, w chwilach grożących tej wolności, każdy Naród podporządkowuje się swoim oficerom przez tworzenie siły masy, jaka powstaje z powołania pod broń najlepszych obywateli.

Zatem każdy oficer w czasie wojny jest włodarzem największego skarbu Narodowego, bo skarbu żyć obywateli.

Obserwując, Podchorążowie rezerwy, wasze przygotowanie się do tego szczytnego zadania, waszą szczerość w chęci, ofiarność w wysiłku, wasze zaufanie do tych, co skarbem tym już władali, wynikiem waszej pracy i tężeniu waszych charakterów, wierzę w niepodległość.

Wierzę, bo wiary tej nauczył nas Marszałek Józef Piłsudski, pierwszy obywatel i pierwszy żołnierz. Duch wiary w niepodległość, młodzież i Naród.

Powiększając rocznikiem waszym szeregi podchorążych rezerwy, pomni tradycji, zaszczytu i obowiązku, nieście wiarę i przekonanie w siłę jedności, a z nią wiarę w wielkość Narodu.

Ppułk. Stanisław Klementowski

BATALJON PODCHORAŻYCH REZERWY PIECHOTY Nr. 5

Jako uczniowie szkoły wojskowej nie stanowimy pokolenia oderwanego. Poczujemy się do łączności ideowej nie tylko z ubiegłymi rocznikami naszej szkoły, ale też jesteśmy dalszym ciągiem wszystkich szkół, które kiedykolwiek wychowywały wojsko polskie. Musimy być i jesteśmy spadkobiercami ich ducha, ich idei, ich tradycji. Ten stosunek do dawnego polskiego szkolnictwa wojskowego częściowo staramy się wyrazić, uwzględniając je w poniższym artykule. Jeszcze ściślejszy związek żołnierski łączy nas z naszymi dawnymi kolegami z Niepołomic, Bronowic i Łobzowa. Chcemy, by całe nasze wydawnictwo było jednocześnie ich wydawnictwem, w którym sami nie wzięli udziału jedynie ze względów technicznych. W miarę możliwości artykuł historyczny uwzględnia ubiegłe roczniki narówni z naszym.

Nie wątpimy, że w dalszym życiu wojskowym tradycje naszych poprzedników zdołamy przejąć, utrzymać i rozbudować.

R E D A K C J A

Tradycje szkoły wojskowej w Polsce sięgają czasów króla Zygmunta III. Za jego panowania istniała szkoła puszkarzy, kierowana przez inżyniera, Włocha, Della Aqua.

Te skromne zaczątki rozwijał następca Zygmunta III, król Władysław IV. Zburzoną przez kozaków twierdzę Kudak odbudował i na straży jej postawił regiment pieszy, który był zarazem szkołą infanterji dla całej Rzeczypospolitej. Gubernatorem twierdzy i dowódcą szkoły był pułkownik Żółtowski, potem Krzysztof Grodzicki.

Spółceństwo szlacheckie dawnej Rzeczypospolitej rozumiało znaczenie szkoły wojskowej w życiu państwa i w paktach konwentach zobowiązywało każdego wstępującego na tron króla do założenia Szkoły Rycerskiej, ale realizacja tej myśli ulegała ciągłej zwłoce, a to wskutek bezwładu i obojętności ogółu szlacheckiego do własnych poczynań państwowotwórczych. Dopiero Stanisław August pierwszy wypełnił zobowiązanie, jakie przyjął na siebie, wstępując na tron polski. W r. 1765 założył w Warszawie Szkołę Rycerską. Była to pierwsza szkoła świecka, czerpiąca soki z prądów wychowawczych wieku oświecenia. Młódź szlachecka, kształcąca się

w murach szkoły nie tylko uczyła się musztry i ćwiczeń wojskowych, studjowała fortyfikację, ale równocześnie kształciła w sobie ducha obywatelskiego.

Wskazania etyczne, poczucie obowiązku, odpowiedzialności moralnej czerpano z podręcznika ułożonego przez komendanta szkoły ks. Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, p. t. «Katechizm rycerski».

Niektórzy wychowankowie Szkoły Rycerskiej wzięli wybitny udział w życiu politycznym państwa polskiego. Byli to: Kościuszko, Sierakowski, Jasiński, Kniaziewicz, Sokolnicki, Fiszer, Mokronowski i Niemcewicz.

Obok Szkoły Rycerskiej istniała za Stanisława Augusta Szkoła Artylerji, założona przez gen. art. Brühla. Wykładał w niej Jakubowski, autor dzieła «Nauka artylerji». Sejm Wielki dalej wprowadził rozpoczęte dzieło szkolnictwa wojskowego

i ufundował Główną Szkołę Artylerji i Główną Szkołę Inżynierów.

Z chwilą powstania Księstwa Warszawskiego zostały powołane do życia korpusy kadetów w Kaliszu i Chełmie, oraz Szkoła Elementarna Artylerji i Inżynierji, zamieniona na Szkołę Aplikacyjną.

W dobie Królestwa Polskiego istniały szkoły



Szkoła Podchorążych w Krakowie

Podchorążych piechoty i jazdy, korpus kadetów w Kaliszu i Szkoła Aplikacyjna, odpowiadająca pod względem nauczania politechnice wojskowej.

Poziom wyszkolenia w Szkołach Podchorążych piechoty był wysoki, dzięki czemu piechota polska miała znaczną przewagę nad rosyjską, ale znaczenie jej w życiu narodu polskiego wyraziło się przede wszystkim w czynie zbrojnym Nocy Listopadowej. Idea niepodległego państwa polskiego żyła jako myśl polityczna, której realizacja stawała się z biegiem czasu niemal koniecznością dziejową, zaś bez wyszkolonej i zaopatrzonej w niezbędne środki do walki armii niepodobna było myśleć o odzyskaniu niepodległości. Wymownym dowodem tego był wybuch i przebieg powstania styczniowego w r. 1863.

Dalsze dzieje szkolnictwa wojskowego w Polsce wiążą się ściśle z tajną działalnością spiskową Józefa Piłsudskiego, z pracą jego nad utworzeniem armii polskiej w dobie wojny światowej. Z II korpusu polskiego, który uległ w r. 1918 likwidacji pod Kaniowem, pozostały drobne kadry w Królestwie Kongresowem. Z biegiem czasu rozrastać się one zaczęły w dwie szkoły wojskowe: podchorążych i podoficerską.

W r. 1920 stan liczebny armii dochodzi do miliona. Wojsko to powstało z trzech różnych wojsk: «szarego», powstałego w kraju, «błękitnego», przybyłego z gen. Hallerem, i wielkopolskiego. Nie miała więc armia polska za sobą jednolitej szkoły, przeciwnie, dowódcy, oficerowie i podoficerowie ujawniali znamiona szkoły niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej, legjonowej i francuskiej. Na kierownikach armii polskiej spoczęły dwa olbrzymie zadania: nadania jednolitego charakteru armii istniejącej i wyszkolenia rezerw według ustalonych jednostajnych metod.

W październiku roku 1923 zostaje utworzony w Niepołomicach Bataljon Szkoły Okręgu Korpusu V., którego zadaniem było przeszkolenie podoficerów zawodowych. W ciągu roku odbywać się miały 2 kursy szkolne, liczące po 5 miesięcy czasu wyszkoleniowego. Dowódcą Bataljonu szkolnego został mjr. Pajdak Julian, pomocnikami jego byli por. Roth Eugenjusz, pełniący funkcje kwatermistrza Bataljonu i por. Wiciński Józef na stanowisku adjutanta.

Nie można było ograniczyć się do jednego z wielkich zadań w dziele tworzenia siły zbrojnej państwa. Koniecznym było szkolenie armii rezerwowej. Dlatego już w lutym roku następnego zostaje powołana do życia jedna kompania podchorążych



*Pulk. Wład. Wiktor Muzyka, Dowódca B. P. R. P. Nr. 5
w latach 1927—1930*

rezerwy licząca 62 uczniów. W październiku tegoż roku Bataljon zostaje przeniesiony z Niepołomic do Bronowic pod Krakowem i zajmuje koszarę im. gen. Sowińskiego.

W r. 1925 Kurs Szkolny Podchorążych z tytułem podchorążego ukończyli następujący uczniowie:

Rondzik Jarosław, Hrykoreczak Iwan, Chariton Zenobjusz, Sokół Jan, Damko Antoni, Strzałko Franciszek, Jewtuch Jan, Urbański Władysław, Doliński Leon Marjan, Grześniński Stanisław, Drillich Jan, Papper Mozes, Rawicz Bolesław, Stajer Emanuel, Wachsmann Ernst, Tannenbaum, Zelmgut Henryk, Mersner Bruno, Rachel Henryk, Silbiger Feliks, Filuś Franciszek, Romański Czesław Jan, Arcinowski Tadeusz, Gruszyński Jan Tomasz, Pizło Władysław, Pizło Zygmunt, Smulski Stanisław, Grzędzielski Jan, Krysta Atlas, Dąbrowski Jan, Maltke Bernhold, Denkscherz, Fusesek Alfred, Sauer Rajnhold, Pysz Antoni, Alter Brunon, Wygodzki Kolman, Szejnkeller Wolf, Biedroń Tadeusz, Hilsztejn Romuald, Glück Asjasz, Bocheński Wilhelm, Kubala Franciszek, Blatt Berek, Zyssew Moszek, Eljasiński Eugenjusz, Plater Marjan, Szpil Bronisław, Somek Jacenty,

Arkuszewski Janusz, Dudek Franciszek, Łudzik Paweł, Hrapkiewicz Leopold, Rielemien Stanisław, Hausner Albin, Dziurawicz Walerjan, Chwastek Wincenty, Lailh Herman, Puzka Władysław, Ass Leon, Miniuk Franciszek, Benrold Adam.

We wrześniu r. 1925 są następujące oddziały szkolne: A. Kompanja szkolna podchorążych rezerwy piechoty — dowódca kpt. Folkiewicz Wincenty, B. Kompanja szkolna podoficerów zawodowych — dowódca kpt. Wieczorek Karol, C. Kadrowy ćwiczebny plutonu ciężkich karabinów maszynowych. Szkolenie podoficerów zawodowych obejmuje 5 kursów i trwa do lutego roku 1926.



*Ks. dr. mjr. Tadeusz Kruszyński
kapelan Baonu*

W okresach letnich lat 1925 i 1926 prowadzone są czterotygodniowe kursy nauczycielskie roczników 1900 i 1901.

Z darów kursów podoficerskich, uczniów kompanji podchorążych rezerwy i kursów nauczycielskich powstaje biblioteka bataljonowa, której stan liczebny wzrósł obecnie do liczby około 2000 tomów.

W r. 1926 ukończyli kurs z tytułem podchorążego:

Adamek Antoni, Bogacki Józef, Bednarczyk Jan, Bielas Zdzisław, Bogacz Adam, Baum Chaim, Ciepiela Feliks, Czerwiński Andrzej, Dreszer Marjan, Dworaczek Herman, Dalka Tadeusz, Feil Stefan, Faber Antoni, Glücklich Jan, Gajny Hubert, Grubner Henryk, Gołąb Stanisław, Gajdzik Józef, Bibraltar Henryk, Hofman Karol, Hojnacki Henryk, Jenkner Fryderyk, Kiliński Marjan, Krakauer Jakób, Ku-

kucz Kazimierz, Kupfer Tadeusz, Kuchta Jerzy, Krajtekraft Adam, Lapiński Jan, Łatwis Jan, Michalek Emanuel, Mazurek Edward, Maderak Piotr, Narcin Stanisław, Mrowicz Mieczysław, Małysik Ludwik, Matula Jan, Niewiara Józef, Nędza Józef, Przepiórski Bogdan, Pączek Franciszek, Pindela Józef, Piątkowski Wacław, Piękoś Stanisław, Postalski Jan, Paszyński Lucjan, Salabura Zygmunt, Spychalski Henryk, Singer Eljasz, Sznagier Gustaw, Szubert Emil, Staszyn Stefan, Szczepka Władysław, Szuhan Stefan, Solarz Stanisław, Srebnicki Mikołaj, Steffan Kurt, Tyras Hugo, Targowski Piotr, Tkacz Stanisław, Tislowitz Fryderyk, Wilk Jan I, Wolny Karol, Żmija Eugenjusz, Wilk Jan II.

Na rok szkolny 1926/7 skład Bataljonu zostaje zwiększony do liczby 3 kompanij podchorążych rezerwy.

Rozkazem D. O. K. V z dnia 8 września 1926 r. zostało zarządzone częściowe przekwaterowanie Bataljonu z Bronowic do koszar im. Kazimierza Wielkiego w Łobzowie, gdzie część pomieszczeń zajmowała oficerska Szkoła Administracji Armji. Przeniesione zostały kompanje 1-sza i 3-cia, kuchnia żołnierska, część taborów, adjutantura. Wspólnie ze Szkołą Administracyjną została uregulowana służba inspekcyjna, urządzone kursy dla analfabetów i izba chorych. Ten stan współzycia obu jednostek wojskowych trwał do lipca r. 1927. W Bronowicach pozostawały kompanja 2-ga, kwatermistrzostwo, kasyno oficerskie, świetlica razem z biblioteką, pozostała część taboru oraz warsztaty stolarskie, rusznikarskie i szewskie.

W r. 1927 ukończyli kurs z tytułem podchorążego:

Naródka Władysław, Gibliński Antoni, Schneid Henryk, Spileczyński Adam, Kuśmiński Tadeusz, Łagan Jan, Poilak Władysław, Czarnik Władysław, Dorasz Stanisław, Redka Julian, Iwaniec Józef, Tarnowski Mieczysław, Dawiskiba Stanisław, Maksymowicz Roman, Wajda Tadeusz, Glazowski Mieczysław, Horonica Ludwik, Olejnik Walerjan, Łoza Stanisław, Nieżański Jan, Gdula Adam, Gdarz Karol, Selcer Hersch, Kapitan Dymitr, Einhorn Julian, Kosterko Władysław, Neschel Julian, Reizes Zygmunt, Grossman Izrael, Nagler Jakób, Bandurek Michał, Budziński Grzegorz, Körner Adolf, Pfeiffer Henryk, Koratnicki Stefan, Herman Mojżesz, Boras Ignacy, Kozanowski Jarosław, Kuźma Paweł, Kuzian Antoni, Haber Jakób, Rybiec Leon, Horodyski Adolf, Schleimer Kopel, Słowik Stanisław, Majewski Stanisław, Jaworski Stanisław, Towarnicki Albin, Drzuga Władysław, Glancer Bronisław, Koten Roman, Dubrowski Józef, Kocan Hlib., Kurjański Dawid, Harysymowicz Eugenjusz, Vejse Rudolf, Hołubowicz Wiktor, Semegan Włodzimierz, Takula Władysław, Zając Antoni, Jakubowski Stanisław, Rajski Wacław, Bujanowski Klemens, Grap Józef, Tarnowski Tad., Zakowski Andrzej, Śpiewak Stanisław, Wilk Zygmunt, Rieszczad Jan Kazimierz, Basta Piotr, Chylak Stefan, Majchor Stanisław, Grzywacz Włodz. Józef, Róż Eugenjusz,

Koldra Tadeusz, Sokop Adam, Kociolek Rudolf, Aleksy Kazimierz, Landau Bernard, Wider Herman, Ziętek Wincenty, Szmidt Eryk, Górniak Jan, Marszałek Stanisław, Czader Jan, Stachak Edward, Słowikowski Franciszek, Klauzner Bruno, Plinkiewicz Tadeusz, Löwy Leon, Kastjak Rudolf, Dudziński Mieczysław, Różycki Ludwik, Żeleźniak Józef, Różycki Mieczysław, Albiński Józef, Pieczek Karol, Mierzejewski Wacław, Mecner Emil, Rutowski Franciszek, Piętka Kazimierz, Fularski Marjan, Borsuk Jan Kazimierz, Bierzwiński Józef, Wawrzyńczak Czesław, Wysocki Jan, Pytlik Fryderyk, Ryska Emanuel, Bilewicz Mikołaj, Pietrzyk Stanisław, Czajkowski Piotr, Schön Gustaw, Strajny Władysław, Włodarczyk Jan, Krawczyński Piotr, Kozub Walerjan, Skowronek Józef, Adameczek Józef, Bartoszewicz Tadeusz, Bagiński Stanisław, Karp Stanisław, Maiblum Szymon, Szeliga Jerzy, Tokarczyk Józef, Turek Marjan, Taborski Franciszek, Rosenbaum Izaak, Krawczyk Stefan, Bachmiński Zyg., Różański Zygmunt, Bryniarski Antoni, Rybiński Jan, Lipowski Stanisław, Borkowicz Emil, Konan Franciszek, Krok Stanisław, Brykański Piotr Władysław, Bujak Bolesław, Czeczot Ignacy, Wałęga Mieczysław, Grochowski Stanisław, Łojan Stefan, Langier Kazimierz, Łaciak Teofil, Siedliskier Ekiwa, Szwaigier Kazimierz, Brodziński Mieczysław, Frączek Józef, Mostek Feliks, Michalik Tadeusz, Mikulski Władysław, Elgier Adolf, Sowiński Mieczysław, Szymański Alfons, Sobolewski Zenon, Rajski Władysław, Szyzkowicz Julian, Bojan Antoni, Zajac Władysław, Motzek Zygmunt, Niesyb Franciszek, Iskra Ilko, Strober Ezjasz, Rejmer Piotr, Drozdowski Jan, Bernstein Zygfryd, Zięba Józef, Malisz Jan, Terlecki Michał, Grundorfer Samuel, Lenda Jan, Kowal Władysław, Kozak Roman, Gryga Stanisław, Mayer Adam, Walkowski Władysław, Piasek Andrzej, Donaj Jan, Nowaliński Leon, Pidlaszecki Józefat, Liebermann Maksymilian, Horfel Franciszek, Lichoniewier Ludwik, Leśniak Tadeusz, Wajda Leon, Rojek Bolesław, Rydel Roman, Bierzwiński Adam.

Rozkazem D. O. K. V z dnia 1 lipca 1927 r. nastąpiła reorganizacja Bataljonu Szkolnego na Szkołę Podchorążych Rezerwy Nr. 5 w Krakowie a w kilka dni potem mjr. Pajdak J. opuścił stanowisko dowódcy Szkoły a miejsce jego zajął mjr. Muzyka Władysław Wiktor. Pod względem przydziału i uzupełnienia szeregowych zawodowych i niezawodowych Szkoła przyłączona została do 20 p. p. Ziemi Krakowskiej.

Skład Bataljonu po utworzeniu w październiku tegoż roku 3-ciej kompanii uległ pewnym zmianom. Przybyli nowi oficerowie: mjr. Dewun Andrzej — wykładowca, dca 1-szej komp. kpt. Piotrowski Tadeusz, por. Boczek Teodor, por. Mordawski Marjan, por. Potocki Adam, por. Wajdowicz Zygm., por. Forys Jan, por. Ptaszyński Julian, dca 3 komp. por. Porębski Stanisław, por. Bak Kazimierz, por. Klauziński Ryszard.

W dniu imienin I marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Szkoła brała udział w zawodach garnizony, wystawiając drużynę złożoną z 7 uczestni-

ków do biegu rozstawnego na 5600 mtr. Trasa rozpoczęła się u bramy Stadjonu sportowego i szła ulicami Piastowską, Lea, Gnieźnieńską, Podchorążych, Kazimierza Wielkiego, Aleją Słowackiego, Kamienną, Monteluppich, Warszawską, Rakowicką, Topolową do Domu Żołnierza Polskiego. Drużyna Szkoły przybyła pierwsza i otrzymała jako nagrodę żeton złożony D. O. K. V.

Pod koniec kursu dnia 26 marca odbył się egzamin w składzie trzech komisji, którym przewodniczyli gen. Smorawiński, mjr. Ring i mjr. S. Majewski. Rok szkolny zakończony został uroczystością odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, która odbyła się z inicjatywy p. płk.



*Kpt. Tadeusz Rybka
kwatermistrz Baonu*

Muzyki w dniu 1. IV. Popiersie stanęło przed frontem gmachu szkolnego, nawprost głównego wejścia.

W ciągu okresu letniego od 14 maja do 23 czerwca 1928 r. odbył się kurs oficerów rezerwy, którego dowódcą i kierownikiem wyszkolenia teoretycznego był kpt. Kozłowski St.

W r. 1928 ukończyli kurs z tytułem podchorążego:

Pikulski Kazimierz, Trzęsieniecki Zdzisław, Kurek Władysław, Nowakowski Euzebjusz, Ney Eugenjusz, Piotrowski Władysław, Adamowicz Aleksander, Rudny Witold, Sobolewski Józef, Taber Antoni, Giza Roman, Grzybek Tadeusz, Makówka Jan, Opalka Tadeusz, Sajdak Piotr, Stacierz Antoni, Warchol Władysław, Dudalo Marjan, Tuszyński Stanisław, Bartosik Władysław, Weiss Ignacy, Dmochowski Eugenjusz, Stachura Emiljan, Hrycan Wiesław, Pastuszenko Teodozy,

Szepertycki Włodzimierz, Torbus Antoni, Szymański Stanisław, Jeżewski Czesław, Szczegodziński Stanisław, Czechowski Władysław, Mangel Henryk, Pajorski Henryk, Książek Stanisław, Cnota Franciszek, Górecki Józef, Kuraś Józef, Pukał Józef, Szczerczak Zbigniew, Pacanowski Karol,



*Kpt. Julian Hajnos
adjutant Baonu*

Woźny Stanisław, Kordek Jan, Sieron Julian, Nakończy Tadeusz, Krakiewicz Franciszek, Ochowski Jan, Doktor Michał, Kruszek Jakób, Galas Tadeusz, Gorączko Edward, Wróbel Tadeusz, Bareja Stanisław, Kmiecik Władysław, Wojtyś Ludwik, Woźnica Franciszek, Steuer Ernest, Stelmach Stefan, Sokółski Piotr, Sebyła Władysław, Pająk Augustyn, Pojda Jerzy, Kokotek Edward, Trząski Stanisław, Kozłowski Tadeusz, Piątkowski Władysław, Jeleń Antoni, Batko Wacław, Więclaw Mieczysław, Antes Rudolf, Żur Jan, Błaszczak Marjan, Węglarz Józef, Gebicki Antoni, Gruszecki Wiesław, Jasiński Jan, Wójcikiewicz Karol, Dyląg Józef, Stoksik Jan, Mück Ryszard, Fischer Józef, Walasek Stefan, Rutkowski Stefan, Socha Stanisław, Szmaj Józef, Kleczewski Witold, Pudlik Stefan, Gałęcki Franciszek, Weber Stanisław, Ziolkowski Franciszek, Lisztawiec Józef, Kwinta Józef, Michalski Bronisław, Kanik Michał, Styś Stefan, Adamek Józef, Kleczewski Władysław, Florkowski Aleksander, Kossmann Bronisław, Skórka Stanisław, Henzel Franciszek, Bylica Stefan, Hoda Józef, Karyczan Julian, Olszewski Tadeusz, Rządysty Eugenjusz, Kulczycki Filip, Zemla Bronisław, Szczepan Kazimierz, Bagowski Franciszek, Guzik Jan, Bagdał Władysław, Leśniak Józef, Serafin Stanisław, Węglowski Bolesław, Piliński Władysław, Próchnicki Mieczysław, Wilczek Tadeusz, Żebro Feliks, Trzeszkiewicz Julian, Sieminowicz Jarema, Urbańczyk Emeryk, Szybalski Kazimierz, Ościk Józef, Skonieczko Jan, Husak Konrad, Geller Izrael, Kruczkowski Stanisław, Więcek Stanisław, Korkowski Piotr, Iciaszek Władysław, Siekiński Stefan, Korona Stanisław, Kobiela Edward, Słowik Stanisław, Langier Franciszek, Münnich Tadeusz, Katon Stanisław, Moskal Ignacy, Ladra Zygmunt, Flaster Benjamin, Stobiecki Stanisław, Chorkie-

wicz Włodzimierz, Jaki Rudolf, Ohlinger Karol, Strauss Filip, Kotaba Julian, Kinasz Michał, Beck Emanuel, Schlachat Herman, Grzybowski Bolesław, Zukiermann Dawid, Horowicz Joachim, Juda Danot, Philip Stefan, Zimmermann Alfred, Lewandowski Zbigniew, Kacik Karol, Mi-rochna Józef, Niemiec Józef, Krzanowski Walerjan, Berestjański Jakób, Stawski Szloma, Kocurek Józef, Ufnalski Zenon, Solipiórko Ignacy, Kotek Marjan, Nawara Józef, Hareżlak Marcin, Jekierch Franciszek, Wojtowicz Władysław, Wróbel Stefan, Studencki Henryk, Kruczała Stanisław, Rogowski Rudolf, Byrski Rudolf, Kazmarczyk Marjan, Madejski Jan, Staś Jan, Krawczyk Leon, Tarnawa Józef, Szczotka Andrzej, Stanach Franciszek, Belzowski Józef, Kłis Władysław, Flak Marjan, Satora Władysław, Wachuda Józef, Zajac Jan, Szlachciec Józef, Kołodziejczyk Stanisław, Kubica Władysław, Zytkowicz Władysław, Taisski Witold, Waroński Tadeusz, Welfeld Tadeusz, Sodolski Władysław, Dobraczyński Wincenty, Głowacki Jan, Kanik Michał, Rost Stanisław, Richter Kört, Zajączkowski Tadeusz, Lewicki Stefan, Tymczak Wacław, Bucho Stefan, Hereda Emanuel, Gawlas Antoni, Fleissig Alfred, Jankowski Jan, Deutsch Paweł, Różański Marjan, Świerczyński Józef, Tuziński Tadeusz, Gutt Stanisław, Kojzar Szczepan, Engiel Ireneasz, Marzec Leon, Ożarowski Marjan, Kowalski Bogdan, Guzikowski Zbigniew, Gruchot Stefan, Mikosz Teofil, Organa Czesław, Chmielewski Stanisław, Dąbrowski Wawrzyniec, Boratyński Ludwik, Sosna Paweł, Śliwiński Antoni, Budziszewski Adam, Toporkiewicz Mieczysław, Stoskiewicz Marjan, Śmielewski Feliks, Dupnik Henryk, Weber Adam, Rzeźniczek Antoni, Zapiór Marjan, Koziol Bolesław, Zajac Seweryn, Rączka Stanisław, Bentkowski Józef, Bienias Władysław, Golakowski Tadeusz, Fiut Adam, Biliński Andrzej, Ściągalski Antoni, Bucki Władysław, Juszkiewicz Karol, Sawicki Stefan, Mikosz Tadeusz, Maj Stanisław, Brożkiewicz Piotr, Klimczyk Franciszek, Anlas Józef, Więcek Andrzej, Zródlowski Marjan, Ciempa Jan, Żurek Piotr, Trembiński Jan, Boguński Aleksander, Stelmach Stanisław, Niedziałkowski Otto, Latasiewicz Adam, Czumpryk Leonard, Vonau Leon, Rybka Jan, Pyciński Aleksander, Stolarczyk Ludwik, Howalski Jerzy, Krupa Tadeusz, Wanat Leon, Zieber Władysław, Horjan Wilhelm, Lysoń Klemens, Kolmer Edward, Zizoń Antoni, Jaworski Roman, Dybka Czesław, Lis Kazimierz, Jaworski Henryk, Kosmala Henryk, Skumiel Leon, Szczerbiński Stanisław, Messinger Maurycy, Klassek Edward, Kwapisiewicz Roch, Skowroński Mieczysław, Mierzwa Bolesław, Adolf Marjan, Serafin Stanisław, Bisikiewicz Bohdan, Krękowski Władysław, Skuciński Jan.

Od sierpnia 1928 roku dowódcami komp. byli: 1-szej kpt. Muklewicz Władysław, 2-giej kpt. Kozłowski Stefan, 3-ciej kpt. Piotrowski Tadeusz, 4-tej kpt. Chaszczczyński Tadeusz, C. K. M. kpt. Dyba Józef.

Dzięki energii kpt. Dyby został zorganizowany w Batalionie chór, który uświetniał swymi produkcjami uroczystości okolicznościowe. Kurs zakończono dnia 22 maja 1929 r. uroczystym nabożeństwem w kaplicy szkolnej, rozdaniem świadectw absolwentom i nagród zwycięzcom w zawodach strzeleckich i lekkoatletycznych, oraz defiladę.

W r. 1929 ukończyli kurs z tytułem podchorążego:

Rosoł Teofil, Tekieli Wojciech, Piątek Władysław, Zelechowski Teofil, Migdał Tadeusz, Piwowar Lech, Golebiowski Tadeusz, Gamrat Jan, Dyrdat Wojciech, Baranek Jan, Stachowski Zbigniew, Utrona Franciszek, Pazera Stefan, Michalik Piotr, Szykman Jakób, Otlinowski Jerzy, Piątkiewicz Zygmunt, Wiecha Stefan, Nowak Zbigniew, Siwek Władysław, Podolowski Alojzy, Wilczyński Karol, Krzyszowski Stefan, Danek Julian, Cieślak Mieczysław, Hargeskiewicz Tadeusz, Bajda Aleksander, Długosz Władysław, Traczeński Mieczysław, Bucki Władysław, Michalik Jan, Ślęczka Kazimierz, Ślusarczyk Leon, Klimczyk Antoni, Dworniczek Dominik, Kotlarski Antoni, Schelter Henryk, Zyzanski Franciszek, Pajak Marjan, Kuciński Edward, Rytko Józef, Czerwiński Stanisław, Kaik Józef, Jurczak Franciszek, Telichowski Tadeusz, Osuchowski Tadeusz, Mika Władysław, Paśnik Julian, Dębski Stanisław, Nowak Franciszek, Zaczny Klemens, Dzierwa Tadeusz, Najder Marjan, Stopa Józef, Rutka Feliks, Jacaszek Albin, Zaprzelski Stanisław, Szewczyk Józef, Sobik Wilhelm, Szpak Andrzej, Pietrzykowski Czesław, Zorychta Adolf, Goldamer Józef, Wyrwa Władysław, Morawiec Leon, Wandysa Józef, Dębowski Józef, Kubicki Adolf, Sobieraj Kazimierz, Wójtowicz Tadeusz, Matjaszewski Kazimierz, Drozdowski Czesław, Czajka Mieczysław, Grzywacz Edward, Gałazka Józef, Michalczyk Leon, Gęgołek Józef, Kałużny Bolesław, Urzyc Jan, Rusek Władysław, Patamasz Czesław, Honich Jan, Burdziński Wiesław, Żelazny Edward, Lech Marjan, Mazur Wacław, Struzik Stanisław, Alberti Stefan, Balon Tadeusz, Baran Franciszek, Biernacki Jan, Broniek Jan, Czerniewicz Olgierd, Gąsior Stanisław, Gil Jan, Glenc Ignacy, Guca Jan, Gomola Walter, Idżkowski Witold, Jeleń Tadeusz, Kaczkowski Czesław, Kantoch Władysław, Klink Józef, Kowalewski Borys,



*Por. Stanisław Wojtas
oficer płatnik*

Kołodziej Piotr, Krasuski Józef, Krymski Edward, Kulczak Paweł, Łoboda Władysław, Madajewski Konstanty, Mazur Władysław, Brame Karol, Binek Oswald, Borowik Bolesław, Brzozowski Mieczysław, Błach Lucjan, Bednarski Ireneusz,

Chojnacki Alfred, Mikula Gerard, Moskała Józef, Niedźwiedź Bolesław, Nowak Edward, Nowak Zbigniew, Oborski Kazimierz, Onak Jan, Pasterczyk Roman, Reginek Karol, Rój Marjan, Saladra Jan, Siciasz Antoni, Sotowicz Mieczysław, Suwała Marjan, Suwara Marjan, Szumiec Mieczysław, Śli-



*Por. Józef Wiciński
adjutant Baonu do r. 1931*

wiński Marjan, Walczyński Wiktor, Walkowicz Edward, Wataszek Tadeusz, Waś Julian, Wiatr Narcyz, Wiązownicki Marjan, Wieczorek Franciszek, Wilk Rudolf, Witosza Ludwik, Witt Konrad, Wojtanowicz Stefan, Wolny Władysław, Zawadzki Henryk, Zięciak Edmund, Żernicki Witold, Czerwiński Jerzy, Cichoń Antoni, Dąbrowski Tadeusz, Doniec Paweł, Drabik Maksymilian, Dzida Apoloniusz, Frenkiel Wolf, Fikus Jan, Gawęda Mieczysław, Gancarczyk Piotr, Goliszewski Kazimierz, Hoffler Stanisław, Januszewski Mieczysław, Jurczyński Feliks, Juszczyk Arkadiusz, Kubik Walter, Kolibabka Adolf, Korzuch Augustyn, Kruchta Paweł, Kozub Jan, Kobus Alfons, Kracha Paweł, Król Władysław, Koceł Władysław, Krakowski Mieczysław, Koributowski Stanisław, Kolankowski Stefan, Kupisiewicz Leon, Kostarek Wacław, Komarek Brunon, Łonak Julian, Łodziński Jan, Magott Feliks, Miśkiewicz Władysław, Malkuszeński Włodzimierz, Mielczarek Roman, Nowacki Piotr, Piechowiec Kazimierz, Pnich Stefan, Prauza Bronisław, Paprocki Witold, Pluta Władysław, Rudnicki Antoni, Repelewicz Stanisław, Stawiaczek Andrzej, Sodomian Henryk, Sikora Antoni, Szczepurek Jerzy, Sanak Ignacy, Świeca Edward, Sitko Piotr, Sobieraj Władysław, Strączyński Kazimierz, Siemienic Marjan, Stadczyk Józef, Skrzypiec Władysław, Sobociński Marjan, Sośnierz Marjan, Surówka Stanisław, Tarkowski Kazimierz, Wiśniewski Stanisław, Wojtulewicz Mieczysław, Wertek Antoni, Wojtasiewicz Wacław, Zarychta Edward, Zielonka Henryk, Morawiec Ignacy, Zabur Władysław, Łada Tadeusz, Markiela Stanisław, Basiaga Józef, Bargier Walerjan, Bobrecki Józef, Budzyński Stanisław, Cugaszek Stanisław, Cieloch Stanisław, Curyllo Jan, Dąbrowski Ignacy, Futro Józef, Gawłowicz Stanisław, Grzyb Leon, Gyza

Mirosław, Janusz Zygmunt, Jeż Jan, Kania Tadeusz, Kisiel Stefan, Korytowski Witold, Kopaczko Jan, Kowalski Jan, Krempa Władysław, Król Stanisław, Kukulski Jan, Kuś Mieczysław, Kwarciany Władysław, Kwiatkowski Mieczysław, Kursa Kazimierz, Lis Jan, Lulko Franciszek, Letkiewicz Eugeniusz, Magiera Franciszek, Mamiec Stanisław, Migoń Ignacy, Miś Czesław, Nowak Walter, Pajak Jan, Pancerz Stanisław, Palczyński Aleksander, Pasek Jan, Paszowicz Wojciech, Patulski Józef, Poteć Józef, Prażuch Julian, Rodek Antoni, Sowa Bronisław, Sroka Jan, Szybist Edmund, Szymański Stanisław, Świerzb Kazimierz, Tomal Wawrzyniec, Wardrała Zdzisław, Wierzbicki Mieczysław, Wisur Jan, Wojnarowski Roman, Wrona Kazimierz, Wyczalek Kazimierz, Wykupil Maksymilian, Wolek Józef, Zacny Wincenty, Zawiliński Leonard, Zbig Jan, Zdrochecki Roman, Zimmermann Henryk, Łukasik Zygmunt, Urbańczyk Karol,



Baon Podchor. R. P. Nr. 5 w Żuławie, miejscu urodzenia Marszałka Piłsudskiego

Kuchta Bernard, Brzędzki Józef, Madejczyk Michał, Chocaj Tomasz, Kwietowicz Bolesław, Nowak Roman, Malinowski Adam, Babiński Alojzy, Bargier Jan, Bialoński Zbigniew, Broda Adolf, Brożek Wincenty, Cembrowicz Hieronim, Ciapała Stanisław, Chmura Andrzej, Czaplicki Bernard, Danielski Franciszek, Domarańczyk Leon, Durawski Adolf, Englart Jakób, Fecica Julian, Florek Ignacy, Fuchs Marjan, Gold Eryk, Gondek Adam, Gryglewicz Józef, Grzybek Florjan, Guse Eryk, Gutwirt Jan, Guzdek Józef, Hojnor Władysław, Jankowski Tadeusz, Janusz Władysław, Jarosz Karol, Jaszczyński Roman, Jędrzejewski Zdzisław, Kamiński Kazimierz, Karciński Jan, Kassubé Jerzy, Kędzior Karol, Kimler Emil, Kocurek Józef, Konieczny Michał, Krupa Marjan, Kula Jan, Machowicz Jan, Matlakiewicz Wincenty, Matyszkiewicz Wilhelm, Miśkowicz Wojciech, Miśta Zygmunt, Motodecki Tadeusz, Mrózek Władysław, Nartowski Michał, Olma Franciszek, Apyrchał Władysław, Pachelski Mieczysław, Pawłowski Zygmunt, Pęchalski Edward, Pieczara Władysław, Pjontek Józef, Przybyło Władysław, Rapacz Jan, Rybarski Jan, Rybarski Kazimierz, Rydel Andrzej, Schwinger Chaim, Stopa Władysław, Starzyk Paweł, Staszkievicz Adam, Sternel Kazimierz, Strzałkowski Janusz, Strzelecki Leon, Szaller Ludwik, Szatkiewicz Konrad, Szachlik Stanisław, Szczeklik Włodzimierz, Tögel Karol, Tomasik Antoni, Tomaszko Jerzy, Wawrucho Józef, Wężyk Stanisław, Włodyga Franciszek,

Sadowski Stanisław, Cehak Henryk, Wroński Władysław, Doczekal Franciszek, Biernat Józef, Ćwiek Hieronim, Schubert Józef, Szeliga Adam, Szwaja Mieczysław, Szajnowski Władysław, Zaucha Jan, Mrozek Stanisław, Zalewski Franciszek, Mawara Franciszek, Gobejko Józef, Łachwa Alojzy, Talik Jan, Obracaj Henryk, Styczyński Julian, Glückmann Zygfryd, Pietrzyk Józef, Dryś Jan, Sadło Edward, Juraczek Michał, Fuss Ozjasz, Gergowich Zygmunt, Perczyński Antoni, Gąsior Jan, Sokołowski Witold, Gędek Władysław, Kochanek Edward, Ickowicz Rachmil, Machay Stefan, Majka Józef, Wapienik Paweł, Szoltysek Alojzy, Pacelt Franciszek, Józwiak Jan, Perlin Paweł, Sosna Adam, Mazur Józef, Pardygot Adolf, Kubiczek Sylwester, Kaszta Joachim, Ostrowski Marjan, Kabat Władysław, Żurek Józef, Hyłko Mieczysław, Machura Stanisław, Matuszewicz Józef, Ettinger Jakób, Gadowski Andrzej, Gubała Jan, Walicki Stanisław, Satora Karol, Schneider Mieczysław, Knapieński Tadeusz, Masiegniewski Stanisław, Neczkula Michał, Sawka Jan, Bednarski Władysław, Szewczyk Filip, Kwiecieński Euzebjusz, Sitek Edward, Orlewski Franciszek, Chmura Franciszek, Okularczyk Jan, Bielecki Bolesław, Haeryk Stefan, Stachurski Maksymilian, Kobla Józef, Klub Andrzej, Nowak Jan, Perzanowski Jerzy, Guntek Franciszek, Śmigieński Henryk, Kawecki Włodzimierz, Baranowski Kazimierz, Głódkiewicz Kazimierz, Leonhard Karol, Jaworski Jarosław.

Obsada Bataljonu na rok 1929/30 uległa nieznacznym zmianom i przesunięciom. Personel nauczający Bataljonu jako całej szkoły pozostał ten sam.

Rocznice powstania listopadowego uczcił Bataljon ćwiczeniami nocnymi z dnia 29/30 listopada oraz zbiórką przy ognisku, gdzie w uroczystym nastroju uczniowie odśpiewali pieśni żołnierskie i wysłuchali okolicznościowego przemówienia dowódcy Bataljonu. Hymn narodowy zakończył uroczystość. Następnego dnia odbyła się uroczysta akademja, na której wygłosił przemówienie okolicznościowe por. Wiciński Józef. Dzień imienin I marsz. Polski Józefa Piłsudskiego wyróżnił się w ogólnym trybie życia szkolnego. Do Warszawy została wysłana delegacja z adresem. Młode pokolenie posłuchało wezwania ks. biskupa Bandurskiego i złożyło dowód czci i hołdu dla Wodza Narodu.

W dniu 5 maja 1930 r. odbyły się zawody strzeleckie o puchar wędrowny, w których pierwsze miejsce zdobyła komp. 2-ga, w strzelaniu zaś indywidualnym wyróżnił się kpr. z cenzusem Ścigaj Józef z komp. K. M.

Od dnia 19 maja do 19 czerwca 1930 r. Bataljon przebywał w obozie koncentracyjnym w Biedrusku, gdzie odbył się egzamin z praktycznego wykształcenia uczniów.

W r. 1930 ukończyli kurs z tytułem podchorążego:



19 maja 1932. Bataljon na Rynku

Bras Adolf, Borowski Tadeusz, Buszek Mieczysław, Bartkiewicz Leonard, Bernacki Stefan, Bienaszewski Stanisław, Brzeski Jan, Bednarek Stefan, Chajkim Efraim, Chwieńko Leon, Chomink Józef, Czempiel Karol, Dyba Roman, Dyrdała Ryszard, Folda Eugeniusz, Gryl Konstanty, Gradowski Tadeusz, Gwóźdź Teodor, Głowacki Jan, Harkawy Mojżesz, Jędrzychowski Kazimierz, Janowicz Stanisław, Jaszczak Franciszek, Korybleciak Stanisław, Kobusiewicz Wacław, Kuhna Norbert, Kanosa Antoni, Klyk Antoni, Kaufman Chaim, Krajewski Jarosław, Kowal Wincenty, Kubik Bolesław, Lewicki Franciszek, Lorenc Franciszek, Lewandowski Aleksander, Łopaciuk Józef, Łazak Kazimierz, Matoryński Wacław, Mikosza Czesław, Mostowiański Saul, Möstel Józef, Nowakowski Karol, Piasecki Edward, Paprocki Michał, Pawłowski Edward, Pająk Ludwik, Pałasz Augustyn, Rokita Stanisław, Krepecki Józef Zygmun, Srułowicz Djonizy, Subocz Arkadiusz, Srułowicz Jan, Sracito Franciszek, Szawłowski Antoni, Siemiaszko Józef, Sadowski Kazimierz Szopiro Wolf, Strzałko Władysław, Świeży Emil, Solik Piotr, Słucki-Rawicz Akiwa, Szostak Karol, Tietre Lotar, Tennenbaum Ber, Tomaszewski Piotr, Turnau Józef, Urbański Władysław, Wiśniewski Paweł, Wajncymer Boruch, Witowski Jerzy Wojciech, Zawada Rudolf, Zajac Jan, Zieliński Wiktor, Ziemub Jan, Sidorowicz Antoni, Przywara Franciszek, Szmon Józef, Rajch Józef, Kropiwnicki Wiktor, Surówka Bolesław, Wasilewski Józef, Ignaciuk Stanisław, Koć Antoni, Goławski Wacław, Targowski Roman, Mucha Piotr, Struczyński Antoni, Szechowski Henryk, Oleszkiewicz Jerzy, Popławski Ryszard, Ludwig Julian Rudolf, Kamiński Stanisław, Łukaszewicz Wincenty, Horodecki Janusz, Perelsztein Jakób, Trochi Witold Leon, Lutre Wiktor, Budzko Zygmunt, Moczulski Stefan, Grześ Jan, Sembol Wilhelm, Drygas Stanisław, Niewosz Władysław, Sigula Brunon Walery, Hornik Leonard, Mżyk Antoni Leon, Chroboczek Ludwik, Stankiewicz Jan, Gądek Benedykt, Lubos Jerzy, Jurewicz Stefan, Katner Stefan, Gnicewicz Włodzimierz, Czerechowicz Józef, Kondek Jerzy Wojciech, Budny Kazimierz, Grosman Leon, Zolnierowicz Józef, Michałowski Piotr, Jabłoński Jan, Majstkowski Stanisław, Sielicki Witold, Jaworski Jarosław, Penciacz Józef, Kołodziej Edward, Fichma Romuald, Lustgarten Mayer, Szymaniuk Wacław, Dalecki Mateusz, Jakubowski Dawid, Łapiński Henryk, Sasiński Jerzy, Gastotek Franciszek, Tomaszewski Feliks,

Gunt Jan, Daniluk Adolf, Gatzka Jerzy, Wołodziko Ignacy, Mikitiuk Borys, Trociuk Jakób, Średnicki Jan, Świeca Wacław, Chodynicki Łukasz, Ciopa Mieczysław, Opolski Władysław, Niewrzalkiewicz Marjan Stanisław, Kajzar Ludwik, Ciszewicz Leopold, Zapaśnik Stanisław, Szymulski Jan Kazimierz, Sadowski Michał, Wolański Kazimierz, Kulicki Eugeniusz, Kulikowski Edward, Hubert Wiesław, Kowal Jan, Zawaleski Władysław, Zadykowicz Józef, Bondarowicz Wincenty, Furmanik Marjan, Smaczniński Zygmunt, Kowaluk Tomasz, Kurowski Ludwik, Czarnecki Jan, Kot Wacław, Paszkowski Antoni, Malik Tadeusz, Skusnowicz Bolesław, Bartoszewicz Jan, Lisowski Teodor, Michałuk Bronisław, Czechko Antoni, Zaprucki Bronisław, Andretowicz Mikołaj Jan, Kamiński Czesław, Kaczmarczyk Władysław, Kobylński Józef, Mazur Władysław, Karpicz Stanisław, Goldsztejn Fajzel, Wołowski Jan, Kaliszczak Zbigniew, Gliński Aleksander, Wykpisz Stanisław, Suszko Władysław, Gilejko Bronisław, Kaleński Jaskiewicz Jarosław, Daniuk Józef, Śpiewak Stanisław, Błociszewski Lucjan Stanisław, Gier Jerzy, Rogaliński Mieczysław, Lubecki Antoni, Siewewicz Michał, Najda Antoni, Stein Adolf, Bielik Mikołaj, Hućko Mikołaj, Rentflejsz Władysław, Fliśnik Bolesław, Molicki Stanisław, Żółciński Józef, Zaczynski Stanisław, Hajdas Stanisław, Adamowicz Włodzimierz, Szewalje Leon, Dobrowolski Leon, Girudź Antoni, Chrabąszcz Bronisław, Pajaczek Bolesław, Borawski Franciszek, Łukaszewicz Konstanty, Pabis Józef, Sztajer Jan, Guze Jerzy, Kawecki Tadeusz, Rutkowski Wilhelm, Juchniewicz Michał, Lebież Józef, Grunwald Lejb, Jachowski Zygmunt, Monsiol Antoni, Statkiewicz Stanisław, Napieralski Lucjan, Biedal Józef, Gatarski Roman, Krzysztoforowicz Aleksander, Guzik Adam, Szerezenowicz Adolf, Kukla Jan, Winter Stanisław, Sikorski Edward, Makoś Kazimierz, Bielecki Jan Władysław, Wojciechowicz Zdzisław, Bodniak Wacław, Żmuda Wojciech, Piontkowski Wacław, Magaczewski Władysław, Ples Wacław, Partyka Zdzisław, Łukawski Jan, Kossowski Wilhelm, Szwarc Heim Jankiel, Bejczek Jan, Oczadly Adolf, Ciżewski Franciszek, Adamowski Zygmunt, Kaleński Edward, Smolski Borys, Kluska Karol, Kaczyński Bolesław, Kozłowski Teodor, Bolbot Analt, Olbrycki Witold Jan, Hryniewicki Kazimierz, Kowalewski Kazimierz, Cieśla Izrael Wolf, Mamuscha Jan, Żukowski Jan, Odlanicki Poczobut Józef, Juszczyk Wacław Kazimierz, Skiendzielewski Stanisław, Jacyna Jan



«Służba wartownicza skończona»



fol. A. Obora

Święto sportowe 5. V. 1932. Defilada

Edmund, Wasilewski Czesław, Sidoruk Leon, Kupa Czesław, Waszczuk Piotr, Lekin Majer, Urbański Aleksander, Żwierko Władysław, Kurowski Stanisław, Sokoluk Stanisław, Fikus Jan, Mackiewicz Jan, Siekierko Mieczysław, Markiewicz Kazimierz, Ciżyński Bronisław, Poniąkowski Tadeusz, Loppe Leonard, Pawelek Michał, Szostak Aleksander, Skoryńko Józef, Błocki Józef, Woźniakowski Zbigniew, Kolendo Władysław, Zajac Eugenjusz, Fewel Izrael, Gutowski Franciszek, Łossowski Ignacy, Potek Czesław, Michalik Paweł, Kullik Karol, Gutowski Jerzy, Gonczarko Mikołaj, Reiske Albin, Krasowski Nikodem, Dzierżyński Alfons, Matura Ryszard, Robaczyk Józef, Góral Julian, Twardziuk Marjan, Hryńko Jan, Mańka Alojzy, Jüttner Alfred Stefan, Kołodziej Józef, Fedorowicz Lucjan, Barańczyk Stefan, Słobodziński Tadeusz, Panasiuk Władysław, Szczepaniec Paweł, Borkiewicz Leon, Kaniak Stanisław, Olszewski Michał, Baster Stanisław, Makarewicz Stefan, Wabiszczewicz Piotr, Wieczorek Józef, Zdanikowski Tadeusz, Sakowicz Stanisław, Szejda Eugenjusz, Miodoński Stanisław, Troczyński Stanisław, Terykow Eugenjusz, Sankowski Stanisław, Prewysz Kwiatko Henryk, Gąsiorowski Zbigniew, Landhardt Stanisław, Ptaśnicki Edward, Stambulka Zygmunt, Stankiewicz Mieczysław, Pitkowicz Witold, Strazdas Józef, Klimowicz Adolf, Chmielewski Leonard, Jezierski Franciszek, Buchwald Herbert Fryderyk, Niedoba Adam, Fritsch Günter, Kępiński Rościśław, Mojsiejenko Mikołaj, Gondzyk Józef, Guja Władysław, Gajlewicz Wilhelm, Dziejma Michał, Drag Ludwik, Czaiński Bronisław, Cinciała Jan, Ciepał Jan, Cichończyk Bronisław, Cieszewski Tadeusz, Bruhsztus Jan, Balcerzak Stefan, Biernacki Witold, Buniewicz Czesław, Bohatkiewicz Józef, Baranowski Walenty, Broy Paweł, Bylica Rudolf, Puzyno Stanisław, Niwiński Józef, Nowak Władysław, Manzarczyk Józef Franciszek, Michalik Jan, Matkiewicz Julian, Łakota Leon, Leńkowski Jan, Łagoda Stanisław, Klimkowski Czesław, Koziół Julian, Kapica Józef, Krupiński Gracjan, Klemżyński Firmin, Korolkiewicz Zygmunt, Kocur Franciszek, Jakowicki Czesław, Jankowski Witold, Hryniewicz Franciszek, Hoszard Kazimierz, Holownia Romuald, Holeniewski Donat, Homan Eugenjusz, Szymura Wilhelm, Ścigaj Józef, Szalast Kazimierz, Sznigir Wincenty, Suchocki Bronisław, Sienkiewicz Aleksander, Siennicki Stanisław, Sygula Józef, Onusajtis Alojzy, Resiel Wacław, Rogowski Edward, Pindur Paweł Franciszek, Krajczyński Marjan, Pudelko Mieczysław, Puczkowski

Stanisław, Prusak Michał, Połowski Władysław, Łotocki Karol, Zięba Jan, Zuzia Stanisław, Wardziński Kazimierz, Urban Hilary, Strzebak Henryk, Sichoń Jan, Sładkowski Jerzy, Kot Stefan Jan, Faber Stefan, Klaput Jan, Rappaport Majer.

Dnia 16 maja 1930 r. odszedł z Bataljonu ppłukownik Muzyka Wł. Wiktor a dowództwo objął mjr. Klementowski Stanisław. Skład Bataljonu na rok 1930/31 był następujący: Dca mjr. Klementowski Stanisław, zastępca mjr. Obtułowicz Adam, adiutant por. Wiciński J., kwatermistrz kpt. Rybka Tadeusz. Personel nauczający w poszczególnych kompaniach nie uległ zmianie.

Z początkiem roku szkolnego rozpoczęła została budowa strzelnicy małokalibrowej na 200 mtr. pod kierunkiem kpt. Ptaszyńskiego.

Od 1 grudnia roku 1930 Bataljon został usamodzielniony pod względem administracyjnym. Oficerem administracyjno-materiałowym został kpt. Hajnos Julian. Na oficera płatnika przydzielono z początkiem roku następnego por. Wojtasa Stanisława. Również w grudniu r. 1930 została skadowana kompania szkolna 4-ta. Uczniów jako też personel nauczający rozdzielono między 3 pozostałe kompanie.

W lutym r. 1930 przybyli do Bataljonu por. Dybkowski Stefan i por. Garwacki Zbigniew oraz por. Pawlikowski Adolf, w marcu zaś odeszli mjr. Obtułowicz A. i mjr. Chaszczyński T. Imieniny marszałka Piłsudskiego uczcił Bataljon przez udział drużyny w marszu Sulejówek—Belweder (27 klm.). Drużyna przebyła tę trasę w ciągu 2 godz. 31 m. 8 sek. i została zaliczona do drużyn wyborowych, osiągnąwszy dyplom i nagrodę w postaci żetonu. Przy końcu kursu odbył się egzamin i zawody, które dały następujące wyniki: w marszu na 16 klm. ze strzelaniem pierwsze miejsce drużyna komp. 1-szej, w trójbójku wojskowo-sportowym zespół komp. K. M. W zawodach indywidualnych strzeleckich ze wszystkich postaw pierwsze miejsce osiągnął Kubicz Stanisław z komp. 2-giej.

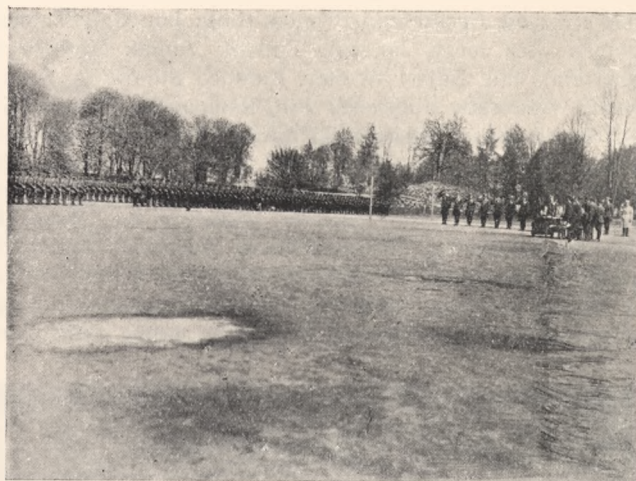
W dniu 2 maja nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w 10 rocznicę wyzwolenia Ojczyzny od najazdu bolszewickiego przez marszałka Józefa Piłsudskiego.

Koncentracja odbyła się w Czerwonym Borze i trwała od 19 maja do 20 czerwca. Odjazd do pułków nastąpił 29 tegoż miesiąca 1931 roku.

W r. 1931 ukończyli kurs z tytułem podchorążego:

Adelson Szymon, Berezowski Hieronim, Baran Mieczysław, Bieliński Eryk, Bronowicz Zygmunt, Boryk Piotr,

Bochenek Roman, Cependa Antoni, Chomnicko Michał, Czaplński Witold, Czaja Edward, Czlewicki Eugenjusz, Cader Antoni, Czabański Jarosław, Dronier Jan, Domagała Franciszek, Dobija Mieczysław, Dąbrowski Aleksander, Dąbrowski Franciszek, Epsztejn Wolf, Gitelson Szymon, Góral Franciszek, Górszczyk Julian, Gburkowski Franciszek, Gondek Czesław, Stanslik Paweł, Iwaszkow Jan, Janikowski Zygmunt, Junowicz Abram, Jakobiński Roman, Jastak Janusz, Kosiński Czesław, Kehr Kurt, Krupa Emil, Książek Stanisław, Kwiczor Wacław, Kozłowski Florjan, Komaryński Izidor, Kowalczyk Jan, Koprowski Jan, Kmiotek Kazimierz, Kowalewski Zbigniew, Krawczyk Piotr, Lose Albert, Morawski Edward, Markman Jowno, Mróz Ludwik, Maciejowicz Aleksander, Mokszycki Wacław, Morycz Piotr, Nowak Mieczysław, Nicewicz Abram, Opyrchal Jan, Piór Franciszek, Pawłowski Stefan, Piotrowski Władysław, Reniewicki Władysław, Romebel Stanisław, Rymkiewicz Antoni, Rączaszek Józef, Rabsztyn Roman, Rymdejko Jerzy, Solomiański Morza, Śpiewak Florjan, Szymala Wacław, Szmigielski Piotr, Sulkowski Feliks, Schule Zygmunt, Sendel Jan, Symal Franciszek, Selibórski Franciszek, Stawiński Wincenty, Turocha Konrad, Wałach Adolf, Witkowski Leopold, Wiśniewski Czesław, Zieliński Walerjan, Zborowski Mieczysław, Żywczak Antoni, Zakrzewski Leon, Bywalec Józef, Nowicki Tadeusz, Cieśliński Ryszard, Horodko Bronisław, Garszesz Wiktor, Cybulski Kazimierz, Dragnan Jan, Śpiewak Bronisław, Nadachowski Kazimierz, Oczkowski Adam, Babiarz Tytus, Bargiel Stanisław, Better Henryk, Bobin Jan, Borski Gustaw, Borkowski Bonifacy, Brachman Konrad, Brewierski Czesław, Balsam Natan, Chwitowicz Tadeusz, Cichowski Jan, Cikowski Józef, Dąbrowski Łukasz, Dubrawski Sykstus, Duś Mieczysław, Eckhardt Józef, Ernmono Franciszek, Foltyn Władysław, Gilem Kazimierz, Geissler Joel, Grabowski Jan, Gronowski Zbigniew, Hartman Erwin, Hunel Jerzy, Hofman Maksymilian, Janicki Zygmunt, Jasiok Ferdynand, Jązwierski Józef, Jurkiewicz Bogumił, Kostka Maksymilian, Kamens Leon, Jacyna Jerzy, Kowalski Jan, Kania Stanisław, Kassyk Marjan, Kempa Romuald, Kijowski Stanisław, Klamka Jan, Knapczyk Roman, Kresiński Eugenjusz, Krusze Piotr, Kubicz Stanisław, Kunhe Herbert, Kurowski Leon, Labisz Wilhelm, Lewandowicz Roman, Lewszecki Karol, Lipiński Ignacy, Lipowski Kazimierz, Łoboda Mieczysław, Masłoń Wacław, Mazelewski Jan, Mazniak Józef, Mende



fol. A Obora

Święto sportowe 5. V. 1932. Rozdanie nagród

Ulrych, Michalski Wacław, Muszyński Franciszek, Myśliwiec Roman, Nadajczyk Kazimierz, Nawracała Stanisław, Neuman Władysław, Nierzwicki Kazimierz, Nogiec Władysław, Pietraszkiewicz Ryszard, Pierzchański Tadeusz, Piontkowski Mieczysław, Omeljan Wacław, Rajczyk Józef, Reissler Karol, Ruda Józef, Rutkowski Leonard, Rywolt Czesław, Siwicki Stefan, Sinkiewicz Leon, Talawski Bolesław, Trzęski Stefan, Tyszkowski Włodzimierz, Walczyk Wincenty, Wieczorek Wojciech, Wierzbicki Piotr, Wojacek Emil, Wolf Edmund, Woźniak Wacław, Wyrwiński Kazimierz, Wiszczulis Libunlas, Żujewski Marjan, Jaglarz Józef, Dobrzelewski Jan, Dynowski Tadeusz, Bałuk Stanisław, Batko Edward, Bartoszewicz Kazimierz, Bąk Tadeusz, Berkowski, Błażek, Bojażyński Feliks, Bucheł Robert, Bukatowicz Julian, Buchwald Józef, Broda Mieczysław, Brok Janusz, Brocki Alfons, Cofala Emil, Czerwicki Marjan, Czepek Stefan, Danziger Edward, Domina Teodor, Firnis Herbert, Gaszczyk Erwin, Gąsienica Tadeusz, Gewont, Gläsmann Edmund, Gnoiński Jan, Głodzik Piotr, Gorol Ryszard, Hillar Albin, Hojny Józef, Kabus Fryderyk, Kaczorowski Klemens, Kędzierski Jan, Klimaszewski Józef, Knawa Aleksander, Kowalczyk Teofil, Kordula Roman, Kozłowski Józef, Kramarczyk Józef, Kruszewski Karol, Kordas Stanisław, Langhauer Józef, Lorek Eugenjusz, Liś Franciszek, Łakom Bronisław, Łętowski Czesław Adam, Łobaza Józef, Lomozik Wilhelm, Magdzior Henryk, Mańkowski Tadeusz, Makiela Jan, Marzec Wojciech, Michalowski Jan, Milek Marjan Leon, Münch Henryk, Mrozek Karol, Napierski Antoni, Naumich Mikołaj, Olszewski Alfons, Paszek II, Petrowski Hilary, Posłuszny Antoni, Przekwas Edward, Radziwon Stanisław, Radkiewicz Stefan, Radosz Bronisław, Reimschüssel Zygmunt, Rebbein Karol, Rójewski Henryk, Ruszczyk Bohdan, Rutkiewicz Stanisław, Sarwicz Jerzy, Skorek Stanisław, Słowik Michał, Spyra Józef, Schroth Kurt, Szczerbiński Marjan, Szymańczyk Juwencjusz, Sych Henryk, Tański Wacław, Tchórz Mieczysław, Tracewski Tadeusz, Ulanowski, Wieczorek Tadeusz, Wierzbicki Kazimierz, Wilczyński Czesław, Wróbel Antoni Jan, Zapadło Romuald, Zieliński Tadeusz, Zieliński Anatol, Kurczyński Jerzy, Hoppe Jan, Horbowy Jarosław, Ruczka Aleksander, Borys Stefan, Bojdot Jan, Bujar Józef, Blaszczyk Ernest, Błażkow Kazimierz, Chudoba Andrzej, Danel Konrad, Dudkiewicz Patrycjusz, Duksza Aleksander, Dyduch Józef, Förster Paweł, Faduńków Panko, Feisel Stanisław,



fol. A. Obora

Święto sportowe 5. V. 1932. Obiad żołnierski

Gielg Ryszard, Groszewski Brunon, Głosz Jan, Góły Tomasz, Hermanowicz Jerzy, Jauernig Ludwik, Janiak Mieczysław, Krzywolak Jan, Kajzer Walter, Kantoch Stanisław, Karkulewski Władysław, Kasperek Jan, Karmański Andrzej, Kopacki Tadeusz, Kościński Konrad, Kruszc Władysław, Kruszewski Zygmunt, Kurkowski Mieczysław, Lipina Paweł, Lychowski Andrzej, Majerczyk Stanisław, Maliszewski Bronisław, Mierzwiński Wacław, Małoszka Jan, Mazurkiewicz Teodor, Mikieta Wiktor, Mildner Franciszek, Mokrzejki Antoni, Nowicki Józef, Nowak Jan, Olszewski Adam, Ostrowski Zdzisław, Pajda Stanisław, Pawłowski Wiktor, Pogoda Julian, Pluciński Andrzej, Plejewski Jerzy, Pilichowski



fol. K. Kisielewski

Zawody sportowe — rzut granatem

Henryk, Przyborowski Antoni, Rojewski Tadeusz, Rusek Feliks, Rutkowski Tadeusz, Rytel Zygmunt, Schöp Gustaw, Ścieszka Władysław, Sobieski Marjan, Sokolik Roman, Sokółowski Aleksander, Stec Stanisław, Stręk Andrzej, Święcicki Konstanty, Szczebiot Wacław, Szerszunowicz Józef, Szumlański Franciszek, Tabak Władysław, Tober Krystjan, Trzeskański Franciszek, Wacławczyk Henryk, Wawrzeński Józef, Więckowski Stanisław, Wencel Józef, Wotucki Michał, Zakrzewski Maksymilian, Zasada Wiktor, Frenkel Alfred, Zwoliński Euzebijusz, Sieradzki Zygmunt, Sikorski Ignacy, Nawrot Józef, Strzemecki Tadeusz, Andrzejewski Henryk, Banaś Alojzy, Biały Jerzy, Bigoszewski Antoni, Bodziński Józef, Brzeski Józef, Bobiatyński Bohdan, Chęciński Marjan, Chlebowski Tadeusz, Cichoń Stanisław, Czaja Bronisław, Czeczotka Jan, Czerewko Michał, Danel Augustyn, Dąbrowski Witold, Drobniak Bolesław, Dymecki Stanisław, Dworak Marjan, Dziegielewski Feliks, Gółoński Ryszard, Gosiewski Stanisław, Górzewski Władysław, Górzynski Jan Mieczysław, Grobelny Stefan, Gnuc Roman, Grunt Jan, Grysko Gothard, Grzelachowski Czesław, Haberka Antoni, Hudkiewicz Henryk, Iwaszkiewicz Marcei, Jankowski Zenon, Jarosz, Antoni, Kaczorowski Mieczysław, Karnkowski Adam, Kawa Tadeusz, Kollny Ludwik, Kołowrocki Zygmunt, Kocepta Stanisław, Kosiński Józef Marjan, Kowalski Jan, Kozieł Kozłowski Edmund, Kula Józef, Kowalcze Józef, Kulakowski Edmund, Kwieciński Czesław, Lisiecki Władysław, Marcek Józef, Metzo Otton, Mężynski Zacharjasz, Michalski Władysław, Maraczko Bolesław, Majewski Lucjan, Nerlewski Włodzimierz, Nikiel Michał, Nowak Alfred, Obieziński Mieczysław, Olczewski Kazimierz, Onak Jan, Osiński Stefan, Palczyński Włodzimierz, Peki Kazimierz, Pietraszkiewicz Kazimierz, Przetacznik Józef, Przybyło Bronisław, Płoski Stefan, Rejowski Władysław, Romik Franciszek, Rew-

kowski Zygmunt, Rybicki Jan, Sielski Józef, Smaczny Emanuel, Smaczny Jan, Sokulski Jan, Sokolski Zygmunt, Staneklik Antoni, Starzycki Zbigniew, Sulkowski Władysław, Szperka Dominik, Terlaga Edward, Tylko Jan, Warwas Eugenjusz, Waśniewski Jerzy, Zajaczek Edward, Zajac Stanisław, Zelenay Tadeusz, Tofin Józef, Kalinka Stanisław.

Rok 1931/32 przyniósł nieznaczne zmiany w obsadzie Bataljonu. Stanowisko adjutanta w połowie roku szkolnego po por. Wicińskim objął kpt. Hajnos Julian, sprawując jednocześnie funkcje oficera adm.-mat. Skład kompanij był następujący:

Kompanja 1-sza. D-ca: kpt. Muklewicz Wł. Oficerowie młodszy: kpt. Ogłaza Bog., por. Potocki A., por. Pawlikowski Adolf. Kompanja 2-ga. D-ca: kpt. Kozłowski St. Oficerowie młodszy: kpt. Mordawski M., por. Zaremba Piotr, por. Garwacki Zbigniew. Komp. 3-cia. D-ca: kpt. Piotrowski T. Oficerowie młodszy: por. Klauziński R., por. Bak Kaz., por. Dybkowski Stefan. Komp. K. M. D-ca: kpt. Dyba Józef. Oficerowie młodszy: por. Jęglec M., por. Zbiegień Z., por. Mikoś Wilh. Kapelanem Bataljonu był w ciągu kursu ks. mjr. dr. Kruszyński Tadeusz.

Rok szkolny rozpoczął się dnia 17 sierpnia 1931 mszą polową, po której wygłosił okolicznościowe kazanie ks. gen. Niezgoda. W dniu 11 listopada odbyło się na Wawelu uroczyste zaprzysiężenie uczniów szkoły, poprzedzone mszą św. w katedrze, oraz przemówieniem ks. gen. Niezgody, a zakończone defiladą. Rocznice powstań narodowych uczcił Baon, urządzając dn. 29 listopada akademję, zaś 21 stycznia marsz nocny na kopiec Krakusa i palenie ognisk. Uroczyste akademje odbyły się jeszcze w dniach 1 lutego (z powodu imienin Pana Prezydenta Mościckiego) i 19 marca — w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. 19-go marca poza tem Baon wziął udział w defiladzie garnizonu, co miało też miejsce 3-go maja. W początku maja odbyły się bataljonowe zawody sportowe, zakończone świętem sportowem w dniu 5 maja 1932 r. W obecności p. generała Smorawińskiego Mieczysława, dowódcy 6 dyw. piech. i komendanta garnizonu krakowskiego, oraz oficerów garnizonu zostały rozdane nagrody zwycięzcom w zawodach.

Dn. 16 maja Bataljon wyjechał do obozu koncentracyjnego w Pohulance pod Wilnem. W czasie trwania obozu z inicjatywy p. ppulk. Klementowskiego odbyto wycieczkę do Żułowa (miejsca urodzenia Marsz. Piłsudskiego), gdzie po okolicznościowym przemówieniu p. Pułkownika odśpiewano hymn narodowy, poczem odbyła się wspólna fotografja. Poza tem miały miejsce wycieczki do Wilna i jego okolic.

Dowództwo Bataljonu kładło szczególny nacisk na wyrobienie ducha żołnierskiego, jasno sobie zdając sprawę, że to jest fundamentem obrony państwa. Równocześnie z pracą w dziedzinie fachowej pobudzało inicjatywę w kierunku realizowania poczynąń w dziedzinie kulturalno artystycznej. Kursy podchorążych organizowały chór i orkiestrę symfoniczną, kierowaną przez obznajomionych z muzyką szeregowych z cenzusem. W czasie każdej uroczystości w bataljonie nawiązywano nie z przeszłością, łącząc się z tradycjami rycerskimi Polski historycznej. Każdorocznie święcono rocznice powstań listopadowego i styczniowego. Od początku powstania Szkoły Podchorążych powoływano do życia Kursy dla analfabetów z plutonu administracyjnego.

Z działalnością kulturalno oświatową wewnątrz i na zewnątrz Baonu łączy się nazwisko plut. pchor. Krymskiego, który w r. 1928 był inicjatorem wydania jednodniówki, urzędu balu i zorganizował szereg odczytów, imprez towarzyskich i dochodowych. Zanotować należy udział chóru i orkiestry baonowej w nabożeństwach w kościele N. P. Marji w Krakowie, oraz występy uczniów artystów i prelegentów w wielu imprezach społeczeństwa cywilnego. W dziedzinie muzyki wspomnieć należy uczniów: Danzigera, Klinga, Mikoszę. W roku szk. 1931/32 orkiestrę prowadził kpr. z cenz. Głodziński, zaś chór kpr. z cenz. Kropiwnicki.

W lutym r. 1932 zostało utworzone Koło Kulturalno Oświatowe, które postawiło sobie za zadanie ujęcie pracy wypływającej z samodzielnej inicjatywy w ramy organizacyjne. Zostały zorganizowane następujące sekcje: 1) literacko-redakcyjna, 2) sportowa, 3) artystyczno-dramatyczna, 4) muzyczno-wokalna i 5) fotograficzna. Z polecenia opiekuna Koła kpt. Rybki T. został opracowany statut organizacji, zatwierdzony przez Dowódcę Bataljonu.

Staraniem Koła została zorganizowana akademja ku czci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Pracą Koła jest również niniejsze wydawnictwo, ku któremu skierowała się ostatecznie cała działalność jego w ostatnich tygodniach. Prezesem Koła był kpr. z cenz. Eustachiewicz; zarząd stanowili kaprale i st. strzelcy z cenz.: Niedziałkowski, Graziadio, Puchalski, Żabko-Potopowicz oraz kierownicy poszczególnych sekcji.

Łącznie ze sprawami kulturalno oświatowymi traktowany był sport, w szczególności sport wojskowy. W tej dziedzinie Baon ufundował nagrody: puchar wędrowny za strzelanie dokładne drużyny, sztandar wędrowny za strzelanie bojowe drużyny, oraz szereg nagród jednorazowych. Puchar zdobyła

w r. 1928/29 komp. 1-sza, w r. 1929/30 komp. 2-ga, w r. 1930/31 komp. 3-cia. Sztandar, uzyskany w r. 1927/28 przez komp. 1-szą, w r. 1928/29 zdobyła komp. 3-cia, w r. 1929/30 komp. 2-ga, w r. 1930/31 komp. C. K. M.

Koncentracje Szkół Podchorążych w Biedrusku i Czerwonym Borze dały możliwość spróbowania sił z innymi podchorążówkami. Baon uzyskał I nagrodę w międzyszkolnym biegu szturmowym w Biedrusku (1930). Na tejże koncentracji drużyna mar-



Zawody sportowe — bieg

szowa 3 komp. zajęła pierwsze miejsce w obozie i nagrodę (wieniec) w marszu 36 klm. Na koncentracji w Czerw. Borze drugie miejsce w czworoboju wojskowym zajęła komp. C. K. M. Baonu krakowskiego.

Na zakończenie kursu w r. 1931/32 Baon zorganizował zawody sportowe w dniach 30. IV, 1. V, 2. V i 4. V 1932 r.

Pierwsze miejsce osiągnęli: A) Czworobój: 1) Rzut granatem — komp. 3-cia, 2) bieg na przełaj 2 klm — komp. 1-sza, 3) bieg 100 m — komp. K. M., 4) skok w dal — komp. K. M. Ogólnie pierwsze miejsce z czworoboju uzyskała komp. K. M. — B) Strzelanie konkursowe do tarczy 10-pierścieniowej na odległość 300 m. — pierwsze miejsce komp. K. M. — C) Marsz drużyn ze strzelaniem na 300 m. Trasa marszowa 18 klm 400 m. 1 miejsce — komp. 3-cia. — D) Strzelanie konkursowe drużyn na 300 m z trzech postaw — komp. 1-sza. — E) Strzelanie indywidualne dokładne na 300 m z trzech postaw — st. strzelec Brajerski Stanisław z komp. 2-giej. — F) Zawody lekko-aletyczne:

- 1) Bieg 100 m — st. strzelec Grafik Stan. (K.M.).
- 2) Bieg 800 m — st. strz. Jurko (K. M.).
- 3) Skok w dal — st. strz. Jastrzębski szer. (K. M.).

- 4) Skok wzwyż — st. strz. Niemierzycki (1-sza).
- 5) Rzut kulą — st. strz. Jastrzębski szer. (K. M.).
- 6) Rzut dyskiem — st. strz. Domański A. (2-ga).

Dwie strony dadzą się zaobserwować w całości wyszkolenia szeregowych z cenzusem. Są to: wyszkolenie praktyczne: musztra, walka bagnietem, walka granatem, ćwiczenia strzeleckie i bojowe, oraz wyszkolenie teoretyczne: 1) wyszkolenie strzeleckie, 2) nauka o broni, 3) współdziałanie broni (taktyka wojenna), 4) terenoznawstwo, 5) służba wewnętrzna, 6) gazoznawstwo, 7) łączność, 8) pionierka, 9) organizacja armji. Ponadto winien podchorąży rezerwy wykazać się ogólną orjentacją w zakresie administracji i korespondencji wojskowej oraz zapoznać się z pracą w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Kurs wyszkolenia podchorążych rezerwy rozpada się na 3 podokresy zasadnicze: 1) podstawowy rekrucki, w czasie którego rekrut wciąga się do ogólnego trybu życia wojskowego, zapoznaje się z zasadniczymi elementami wyszkolenia strzeleckiego i bojowego, zasadami dowodzenia, 2) podoficerski, który cały jest poświęcony szkoleniu dowódcy, od dowodzenia drużyną przechodzi się w tym okresie do dowodzenia plutonem, 3) instruktorski. W tym ostatnim podokresie uczeń szkoły zapoznaje się z metodami instruowania, uczy się umiejętności przekazywania swoich wiadomości innym.

Dowodzenie jest w dalszym ciągu podstawą szkolenia. W obozie koncentracyjnym uczeń doskonali się na przyszłego dowódcę i instruktora. Okres ten jest podstawą do wydania oceny, czy uczeń jest zdolny do spełnienia zadań, jakie spadną na niego, przyszłego oficera rezerwy w czasie wojny. To jest bezpośredni cel Szkoły Podchorążych Rezerwy. Obok niego występuje drugi o znaczeniu równie doniosłym, a w życie państwowe głębiej sięgający. Jest to sprawa oddziaływania na pokolenie stojące u progu życia, u progu samodzielnego czynu, urabianie młodych charakterów w duchu pracy obywatelskiej, w duchu zaprawienia się do ofiarności i poświęcenia dla dobra ogółu. Podchorąży rezerwy ma wynieść ze szkoły głębokie poczucie odpowiedzialności za pracę w życiu publicznym.

Bilans działalności Bataljonu Podchorążych Rezerwy Piechoty Nr. 5 w ciągu 9 lat istnienia jest niewątpliwie dodatni. Przeszkolono 5 kursów (pięciomiesięcznych) podoficerów zawodowych, 2 kursy nauczycielskie (sześciotygodniowe), 2 kursy oficerów rezerwy (również sześciotygodniowe). Oprócz absolwentów bieżącego kursu, ukończyło szkołę z tytułem podchorążego 1903 obeznanych z zasadami walki obywateli, wychowanych w karności i dyscyplinie wojskowej i świadomych swej roli w życiu państwa.





JÓZEF KOZIEJOWSKI
KAPR. Z CENZ.

Przysięga

*Prezentuj broń!!
Niech krew ci zastygnie w żyłach
I oddech zagaśnie w płucach.
Chorągiew nad głowy się wzbila,
Aż radość serce podrzuca —
Bataljon czci wielkie święto.
Prezentuj broń!
I serca otwórz na ścieżaj —
Chorągiew nad głowy rozpięto;
Z nas robią dzisiaj żołnierza.
Ziemia daliśmy słowo
Dostojne i uroczyste:
Przetniemy ręce jak owoc,
Gdy zechcą garsć Cię zagrabić,
A usta co Cię obrażą
Zastygną w śmierci patosie,
Jak uśmiech na trupa twarzy.
Bataljon czci wielkie święto.
Prezentuj broń!!
I otwórz serce na ścieżaj:
Robią z nas dzisiaj żołnierza.*

11 LISTOPADA

Przemówienie na akademii przed
przysięgą i świętem narodowym.

*«O wojnę powszechną za wolność ludów
prosimy Cię Panie!»*

A. Mickiewicz

Tak modlił się z ludem Mickiewicz by nam Bóg wrócił Ojczyznę. I jakaś moc dziejowa rozpętała huragan wojny nad światem, kiedy w dymie pożarów, w huk armat i zawiei kul miała zmartwychwstać Polska, o której opowiadali ojcie i dziadowie nam małym jeszcze dzieciom jak o pięknej dalekiej baśni.

Ile razy naród polski w czasie 123 letniej niewoli chciał się podźwignąć — znowuż upadał.

Protestami przeciwko kajdanom były powstania, w których na ołtarzu ojczyzny składali życie najszlachetniejsi synowie Jej, ginąc gdzieś w kazamatkach czy zimnych tajgach Sybiru. Wojna światowa przyniosła okazję do jeszcze jednego wysiłku, kiedy naród rzucił się w krwawy z wrogiem schwał, wydzierając dawno oczekiwaną wolność. Polska zmartwychwstała. Mówi Staff: «Nie przyszły ją poprzeć karabiny, nie wiodły o nią bój komety w niebie, ni z jakubowej zstąpiły drabiny w pomoc anioły. Powstała przez siebie. Swym własnym dźwignęła się duchem». Lecz mało odetchnęła, bo ręka Moskwy znów targnęła się na nasze ziemie. I jak ongiś waleń piersi swych zasłaniali nasi przodkowie Europę od dzikich hord tatarskich czy tureckich, tak teraz znów z piersi swych stworzyli Termopile, o które rozbiły się hordy Azjatów. Po długoletniej hańbie powstałaś wielka i niepodległa. Rozpadła się w proch i pył obca przemoc. Polska pomimo najstraszniejszych klęsk i przewrotów dziejowych nie zginęła — nie zginie. Pomną nasi ojcowie, gdy burzono nam kościoły, broniono mowy naszej, zdawało się, jak mówi Sienkiewicz, że «szły ukazy naszym borom, by innych nie śmiały szumieć nieszpórów, jak «Boże caria chrani». Jak 14 lat temu kazano nam przysięgać na wierność zaborcom i walczyć przeciw sobie, broczyć krwią własną, tak teraz zaprzysięgać będziemy na wierność naszej ojczyźnie, o której śpiewamy, że jej nie rzucim i nie damy. Nie

damy naruszyć granic wytyczonych grobami kolegów naszych, co nad ich ustaleniem wierni Polsce polegli. Niech przysięga ta będzie nam więzłą duchową, która zespoli «w jedno ognisko siły i duchy», byśmy byli gotowi służyć krajowi choćby ofiarą własnego życia, bo i «ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, jeżeli dał innym o szczebel wznieść się». Dlatego musimy być przygotowani, by nas burza wojny nie zaskoczyła. W wojnie światowej kwiat młodzieży całego świata zginął jedynie dlatego, że młodzież ta nie była przygotowana. Żeromski w powieści «Inter Arma» mówi, że gdyby poległych młodzieńców powstały duchy i uformowane w czwórki ruszyły szybkim krokiem, toby ten korowód pomordowanych ciągnął przez 14 dni i nocy. Dlatego my młodzi bojownicy nie idźmy zapatrzeni w widma dalekich ideałów pacyfistycznych, a wznieśmy na wieki w sobie miłość tej, za którą marli w katogach i na szubienicach nasi przodkowie. Pieśń mówi, że myśmy przyszłością narodu, że mamy wierzyć w jej moc niezłomną.

Jutro obchodzimy trzynastą rocznicę zajęcia Warszawy przez Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, rocznicę chwili, w której rozkuła nam kajdany ręka dziejowej sprawiedliwości.

Więc bądź pozdrowiona Polsko nasza, ojczyzno pradawna od wieków nam święta, bądź pozdrowiona dziś od dzieci twych, ty szara ziemico, zmieszana z próchniami przodków naszych, co cię bronili i w tobie zostali.

Na chwałę tobie i najwierniejszym synom ojczyzny naszej będziemy w mrówczej pracy budować i strzec twych granic, byś nam była wielka i potężna, jak ongiś za Jagiellonów, otoczona blaskiem potęgi i chwały. Niech więc dziś w sercach naszych zapłonie znicz wiary w ciebie ojczyzno nasza, któraś nie zginęła i nie zginiesz, póki my żyjemy.

MY A PACYFIZM

Pod wpływem reakcji po wojnie światowej, przeżywamy obecnie okres wyjątkowej popularności prądów pacyfistycznych. Nietylko ludzie słabi, nietylko idealisci i myśliciele, ale także i takie potęgi, jak cała oficjalna polityka i prasa stoją na usługach akcji pokojowej. Wojna straciła wiele. Odarta z całego poetyckiego uroku, jakim obdarzyły ją wieki, stała się tematem napaści ze strony dyplomatów pod wodzą ministra-apostoła Brianda, oraz wystąpień ze strony publicystów i pisarzy z Remarque'iem na czele. Oficjalnych zwolenników zabrakło jej zupełnie. Pozostało tylko grono starych, wypróbowanych przyjaciół, zresztą mocno zakapturzonych.

Charakterystycznym jest dla pacyfistów, szczególnie tych genewskich, ogromnie ostrożne wyrażanie swych poglądów, asekurowanie się na wypadek niepowodzenia ich akcji, oraz pewna niejasność, którą odstręcza zwykle zwolenników idei pacyfistycznej. Biorąc pod uwagę interesy i stanowiska poszczególnych państw, możemy ich łatwo wytłumaczyć. To jednak nie zwolni nas, żołnierzy, od zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Powinniśmy, bodaj najogólniej, zastanowić się na czym polega istotnie ten pacyfizm, jaka jest jego przyszłość, oraz jak mamy się do niego ustosunkować.

Wiemy dobrze, czy to z historii, czy z dzieł filozoficznych, że idea pokoju niejednokrotnie zaprzętała umysły ludzi wybitnych, wywierając przez nich mniejszy, lub większy wpływ na współczesnych. Zawsze też inklinacje pacyfistyczne miały wszelkie stosunki międzynarodowe, w których najczęściej dominującą rolę odgrywały kwestje ekonomiczne. Wojnę uważano za *malum necessarium* w razie oczywistej złej woli jednej ze stron. Kilka razy już nawet niewiele brakowało, żeby zupełnie oficjalnie nie wszczęto kroków, które miałyby na celu zapobieżenie wojnie. Tajne, wstępne narady rozpoczynano nieraz. Między innymi setną rocznicę jednej takiej sekretnej konferencji obchodziliśmy rok temu. Zwołana ona była na wiosnę r. 1831 przez ks. Klemensa Metternicha. Brali w niej udział przedstawiciele Austrii, Francji, Prus, Anglii i Rosji. Metternich tak przedstawił istniejący stan rzeczy:

«Wszyscy się zbroją i my więc zbroić się musimy. Ale konferencja powinna położyć koniec temu stanowi wiecznej niepewności, który przeszedł wprost w chorobę ogólną, niweczącą zaufanie społeczeństw i w następstwie tego pewność rządów». Konferencja nie przyniosła jednak żadnych pozytywnych rezultatów. Wszyscy przedstawiciele mocarstw rozjechali się z zawiedzionymi nadziejami. Zawdzięczać to należy głównie nieprzejechanemu stanowisku Prus, które kategorycznie zażądały spełnienia warunku niemożliwego, aby rozpocząć rozbicie Francji. Dla nas ogromnie ciekawem jest, że wyraźny projekt międzynarodowego porozumienia się w sprawie pokoju, stworzenia czegoś w rodzaju Ligi Narodów, pozostawił w swych pismach król Stanisław Leszczyński.

Ta myśl uszczęśliwienia ludzkości powszechnym pokojem przewija się przez całe dzieje. Zawsze jednak coś stawało na przeszkodzie i wszystkie błogosławione projekty i dobre chęci rozбивały się o jakieś «siły wyższe». Można więc powiedzieć, że o ile z realizacją powszechnego pokoju właściwie nie spotykamy się w historii, o tyle wysiłki w tym kierunku czyniono, mniej lub więcej nieszczęśliwie wiele razy. — Czem się one charakteryzują? — Przede wszystkim chwilą, w jakiej były podejmowane: prawie zawsze pacyfizm rozkwitał po wojnie, a w miarę oddalania się od niej stopniowo znikał. Był zwykłą reakcją. Następnie w zestawieniu z sobą, w chronologicznym porządku, wszystkie te dążenia zyskują na nateżeniu w miarę postępu cywilizacji. Jest to dowodem, że hasło to nietylko nie jest w stadium zanikania, ale przeciwnie stale zyskuje na sile i zrozumieniu. Już więc opierając się na tem można przypuszczać, że realizacja pokoju wyniknie z silnej reakcji powojennej, a nastąpi wtedy, gdy ludzkość będzie stała na odpowiednio wysokim stopniu cywilizacji. Teoretycznie więc przyszłość idei pacyfistycznej można oceniać z optymizmem. Słabiej przedstawia się sprawa praktycznego wcielenia jej w życie. Poza wszelkimi trudnościami technicznymi, jak rozwiązanie zagadnienia z punktu widzenia politycznego, ekonomicznego, czy prawnego,

największa przeszkoda leży w psychice człowieka, w jego niskich instynktach. Dopóki zarówno narody, jak jednostki nie opanują niesłuchanie wybuchającego antagonizmu rasowego i narodowego, dopóki nie poskromią swojej namiętności i żądzji nieuzasadnionych i nieograniczonych podbojów, dotąd o powszechnym pokoju niema co marzyć. Naprzód rozbrojenie moralne, pacyfikacja umysłów, a dopiero na tych fundamentach ograniczenie armji, redukcja zbrojeń. To jest jedyne stanowisko trzeźwe, stanowisko zajęte przez naszego oficjalnego przedstawiciela, na szczęście coraz więcej rozumiane i popierane przez inne narody. Nie chcą go zrozumieć tylko nasi sąsiedzi, dla których wszakże pacyfizm jest jedynie parawanem zdradliwych

przygotowań. Dlatego nasza rola jest zupełnie wyraźna. Do wielkiego dzieła pacyfikacji świata, jeżeli oczywiście nie będzie ona przez kogokolwiek wykorzystana dla jakichś celów ubocznych, chętnie dołączymy i nasze wysiłki. Mamy całkowicie dobrą wolę i wierzymy w możliwość zrealizowania pokoju.

Jednak zawiedzie się poważnie ten, kto liczy, że dla czczych obietnic zlekceważymy nasze narodowe bezpieczeństwo, że czujność naszą zdołają uśpić nierealne wizje, roztaczane nam przed oczyma. Właśnie my, żołnierze-rezerwiści musimy na każdym stanowisku, w każdej chwili trzeźwo patrzeć na życie i dążąc do ideałów ogólnoludzkich nie zapominać o obowiązkach wobec własnego państwa.



SŁOWO O WYCHOWANIU W WOJSKU

Różni ludzie różnie ustosunkowują się do służby wojskowej i zależnie od tego wypowiadają najrozmaitsze zdania na temat jej znaczenia wychowawczego. Jedni służbę wojskową uważają za splot najokropniejszych katuszy, po których zniesieniu człowiek jest pozbawiony zdrowia i sił, ambicji i wszelkich zasad moralnych, słowem staje się niezdolnym do życia. Inni znowu przeciwnie, znajdują w wojsku jedynie przyjemność i uważają służbę wojskową za beztrudne życie, pełne wrażeń i przygód, pozostawiające miłe wspomnienia i urabiające obiektywne ustosunkowanie się do życia. Dziwną się wydaje tak wielka rozbieżność poglądów, spotykana u ludzi o jednakowym wykształceniu, tem bardziej, że zarówno jedni jak i drudzy, mówią o tem z własnego doświadczenia, którego nabrali w tym samym czasie i często nawet w tym samym oddziale. To też nieraz się słyszy długie dyskusje na ten temat, prowadzone przeważnie przez osoby niekompetentne w tej sprawie, a kończące się jeszcze większą rozbieżnością poglądów. Zwykle bowiem obydwie strony są dalekie od prawdy. Wojsko nie może być miejscem katuszy, skoro ogromna większość wraca zeń zdrowo, nie wyglądając wcale na męczenników, ani też okresem wielkich przyjemności, skoro powszechnie jest uważane za «ciężki obowiązek, ciążący na każdym obywatelu», bo przecież ani jeden z obowiązków, ciążących na człowieku nie jest uważany za przyjemność, tem bardziej, o ile jest «ciężki».

Co znajduje w wojsku nowoprzybyły rekrut?

Znajduje to, co mu jest najbardziej potrzebne, mianowicie szkołę i to szkołę wielką — szkołę życia.

Wojsko daje mu najlepszą okazję do poznania ludzi i życia, zarówno z jego przyjemnościami, jak

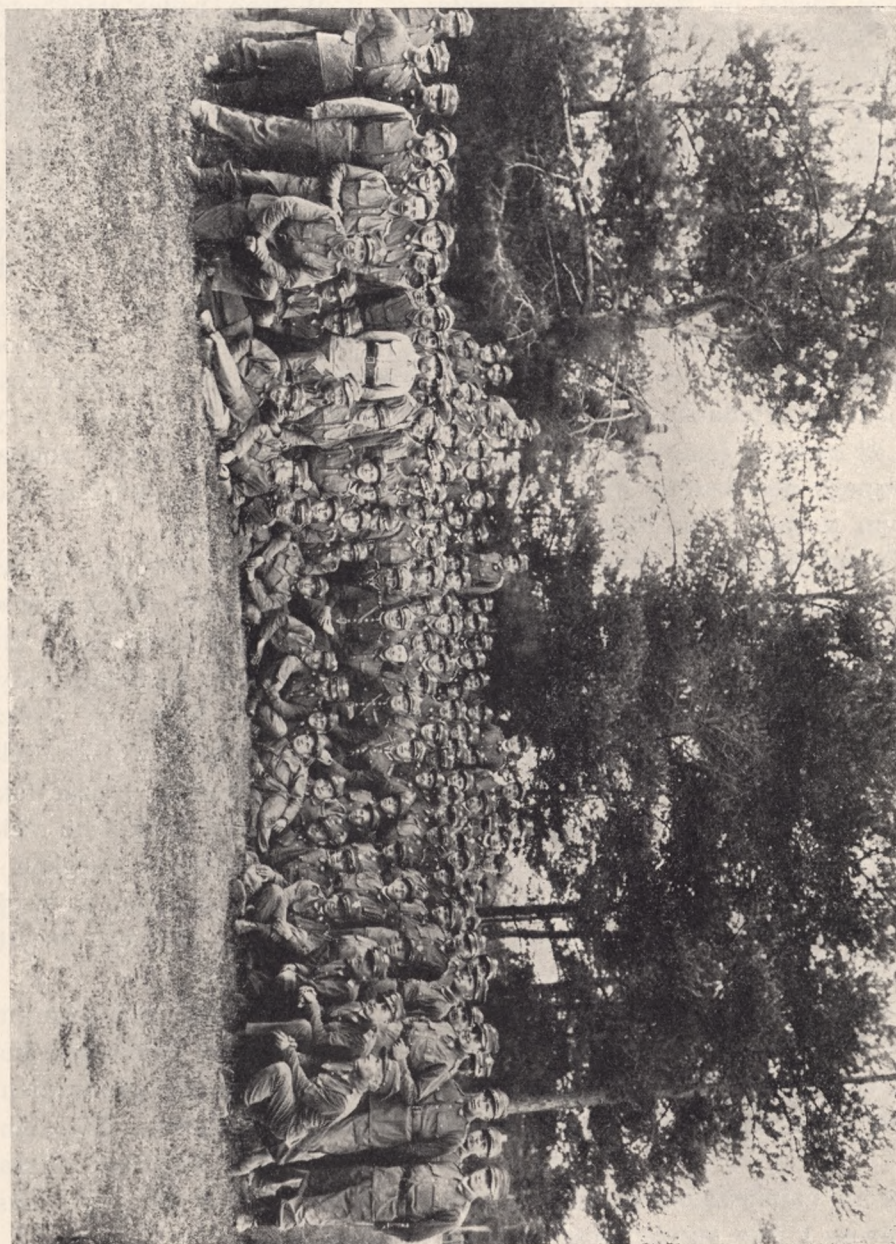
i cierniami, oraz urabia charakter i budzi wiarę we własne siły.

Wojsko, będąc zbiorowiskiem ludzi o różnym pochodzeniu, najrozmaitszem wykształceniu, o najdziwniejszych poglądach i charakterach, a obcujących ze sobą w przeróżnych okolicznościach, daje możność dokładnego poznania ludzi i życia. Zaś poznanie ludzi i poznanie życia z jego przebogatem niespodziankami zmusza człowieka do stosowania się do surowych praw życia, do walki o byt, do samoobrony, do ciągłej powściągliwości i gotowości, wyrabiając przez to zaradność, stanowczość, powściągliwość, przedsiębiorczość i inne zalety charakteru, wprost niezbędne w życiu. W dodatku sam tok życia wojskowego i znana powszechnie dyscyplina wojskowa powyższe cechy charakteru urabiają i pogłębiają.

Wreszcie w wojsku człowiek nabiera wiary we własne siły, która szczególnie w dzisiejszych warunkach życia jest konieczna, a którą niestety nieliczne tylko jednostki posiadają. Gdyby nowoprzybyły do wojska mógł, że się tak wyrażę, ogarnąć okiem to wszystko, co go w wojsku czeka, toby napewno posiwił ze strachu, widząc tak nieproporcjonalnie wielki stosunek trudów do rzekomo małych sił człowieka. A jednak z biegiem czasu pokonywa to wszystko i spoglądając na swoje czyny, dochodzi do wniosku, że człowiek wszystkiemu podoła, jeśli chce, lub musi.

Reasumując powyższe uwagi, musimy dojść do wniosku, że służba wojskowa jest prawdziwem i gruntownem przygotowaniem do życia, albowiem dając doświadczenie, daje tem samem człowiekowi do ręki ster, urabiając charakter, daje jakgdyby wiosła i każe z wiarą we własne siły płynąć przez morze życia.





PIERWSZA KOMPANIA

KRONIKA KOMPANII PIERWSZEJ

Dzień dziesiątego sierpnia... powóz, peron stacji, tłum ludzi kołysze się tu i tam. Jedna rodzina przepojona szczególnym smutkiem żegna syna jadącego do wojska. Żegnają go tak, jakby już nigdy nikt nie miał go zobaczyć. Syn smutny. Opowiadano mu o wojsku rzeczy straszne. Boże, jakie on tam męki będzie przechodził. Szkoda chłopca, taki mizerny i szczupły. Ktoś zdobył się na jakieś słowo pocieszenia, ale wtem gwizdek... pożegnanie... pociąg rusza. Unosi młodzieńca w dół, na peronie zostają białe chusteczki powiewające... i lzy. Kraków — proszę wysiadać. — «Jużem wsiąkł, za chwilę mię już zabiorą» myśli melancholijnie posiadacz karty powołania. Zabrano walizę na wóz i wszystkich kandydatów do łobzowskiej podchorążówki poprowadził czwórkami podoficer na ulicę Kazimierza Wielkiego. Łuk nad bramą i napis: B... P... R... P... Nr 5 — więc to tutaj! Wprowadzono wszystkich na wartownię. Dostaliśmy się do kompanii pierwszej pod ojcowską opiekę p. kpt. Muklewicza i gdzie musztry uczy sierż. Basta. — «Serwus bracie, i ty tutaj?» — Spotykają się znajomi z całej Polski: jest Wilno, jest Lwów, Warszawa, no i oczywiście Kraków. Wszystko jeszcze chodzi po cywilnemu. Pomimo to przy wydawaniu malowniczo wyświechtanych drelichów, sierż. Basta zaczyna nas już musztrować. Ubrano, ogolono głowy, wykąpano, słowem przynajmniej zewnętrznie zrobiono z nas wojsko. Podzieleni na trzy plutony, dostaliśmy następujących dowódców:



Kpt. Władysław Muklewicz, d-ca 1 komp.

pierwszy — p. kpt. Ogłaza, drugi — p. por. Potocki i trzeci p. por. Pawlikowski. Rozpoczęto życie w plutonach, ukazują się gwiazdy, utalentowani i ludzie przeciętni. No i primusy, tylko nie takie do gotowania, ale pierwsi pod względem nauki i pilności, słowem żołnierze na wzór Skrzetuskich i Wołodyjowskich.

Wkrótce zaczęło się prawdziwe życie wojskowe: przeglądy kwater w niedzielę, zapisywanie



Kpt. Boguchwał Ogłaza



Por. Adolf Pawlikowski



Por. Adam Potocki



fol. J. Kisielewski

«Połóżcie się jeden na drugim, żeby was lepiej nieprzyjaciół dojrzał!»

za brak gwoździ i słomę pod siennikami. Nasz szef st. sierżant Knobloch nie oszczędził nikogo. Raporty sypią się, jak z rękawa, za jedną słomkę dostaje się dziesięć dni koszarniaka, za dwie słomki też dziesięć dni, co wyraźnie uwydatnia brak sprawiedliwości w wojsku. Z dnia na dzień zwiększają nam obciążenie, mamy ładownice, karabin, przybysza łopatką, płaszcz, plecak. Stękamy wszyscy boleśnie, wskutek czego dają nam do plecaka drugą parę butów i płaszcz, «boby się pierwsza kompania porozlatać mogła, gdyby ciężar jej nie przygniatał, co?» Niektórzy są biedni. Kol. Gruder (obecnie kat. C) wagi ciężkiej, około setki, poci się biedak na muście i przy lekkich skokach na Pasterniku. Pot spływa z nas obficie, ale humor jest, powstaje piosenka kompanijna na bardzo wesołą nutę, w której najwybitniejsi bohaterowie pierwszego okresu zostali uwzględnieni. Oprócz ćwiczeń dziennych, przyzwyczajają nas do marszów nocnych, co uważam za niesłuszne, bo przecież nawet naszym przełożonym powinno być przyjemniej spać w nocy, zamiast iść na alarm. Przy alarmach zapominamy dużo przepisowo koniecznych rzeczy, o sznurowaniu bucików, oraz o naszych kochanych markierantach, których nie tylko dzwon, ale nawet krzyk zbudzić nie może. Widocznie im wojsko służy.

Płyną dni. Codziennie zwykle ćwiczenia, czyszczenie broni i rejonu, gdzie z poświęceniem się odznaczają porządkowi z cenzusem, bohatersko operujący miotłami. Mija powoli okres rekrucki, zakończony przysięgą, odbytą w poważnym nastroju na Wawelu, wchodzimy w nową erę wyszkolenia, po której obiecujemy sobie, że nam będzie łatwiej. Łatwiej się wprawdzie nie robi, ale my robimy się odporniejsi. Mimo to marsze wyczerpują nas nieraz do tego stopnia, że nogi odmawiają posłuszeństwa. Wytrzymujemy to z ambicją, by przecież nie zacząć uchodzić

za markierantów. Nie piszę epopei, tylko kronikę i z tego powodu o marszach narazie kończę.

Dużo nas z kompanii odeszło z kategoriami, niemniej wiele jest jeszcze wybitnych osobistości, jak chociażby Stasio Cz...ski, chudy i sędziwym zwany przez kolegów Uuu, śpiewak i poeta ze Lwowa Graziado, genialni terenoznawcy Żuk i Abielowicz, prezes komitetu gospodarczego kol. Christians, Stasio Czapski, który podczas ćwiczeń międzynarodowych pod Wadowicami bohatersko walczył przeciwko naszym kolegom z Cieszyna, a na ćwiczeniach bataljonowych sam jeden uzbrojony jedynie w ślepe naboje, wziął do niewoli dwa LKM-y. Nic też dziwnego, że kompanię naszą cechuje humor i werwa. Kompania często po rozkazie śpiewa w zimie i w lecie i na wiosnę, wracając do koszar, czy nawet idąc na częste ćwiczenia w okolice Krakowa. Bronowice, dwa dęby, Plecionka dobrze nam się wbiły w pamięć. Długo nie zapomnimy, że pomimo sto pięćdziesięciokrotnego zdobywania Pasternika, pozostał on wolny i długo pewnie jeszcze będzie służył za cel rekruckich natarć. Ileż to uwag i wymyślań na nasze skoki wysłuchaliśmy po ćwiczeniach pod dwoma dębami. Wogóle nigdy prawie nie mogliśmy zadowolnić naszych przełożonych. Gdy w jednym wydoskonaliśmy się całkowicie, zaraz następowało coś nowego, cośmy wykonywali «pod psem». Skończyła się zima, przestaliśmy przynajmniej marznąć. Świąt nie opisuję, bo trwały za krótko, pomimo, że władze nasze tłumaczyły nam iż urlop mamy w tym roku dłuższy niż dawniej. Trudno jest się w wojsku zorientować, kiedy nastąpi wiosna. Chyba wtedy, gdy przestaliśmy rozcierać uszy a zaczęliśmy ocierać pot z czoła. Cóż nam zresztą przyszło z tej wiosny, kiedy zamiast odpoczywać w parku, lub wygrzewać się na kopcu Esterki, mu-



fol. W. Kozłowski

W naszym basenie

simy porządkować rejony, zmiatać pod łóżkiem i za szafami. A do tego bojówki, alarmy i marsze forso-
sowne, w których kompanja pierwsza najmniej miała maruderów i pasażerów wozu sanitarnego. To wszystko jednak nic w porównaniu z ćwicze-
niami, które nas czekają na koncentracji. O Pohu-
lance krążą już złowrogie wieści, szczególnie dla nas
t. zw. «zajaków». Ale cóż robić, trzeba się przyuczyć
i do życia obozowego.

Za wszystkie nasze «drobne wysiłki» dostała
część z nas drugą belkę, później wprawdzie niż inne
szkoły, nie mniej jednak przyjęta z wielką radością.

Grunt, że zbliżamy się do końca najcięższego okresu
służby wojskowej. Trudu zazналиśmy wiele, ale też
i nauczyliśmy się dużo. Skoki nasze są już niedalekie
od tych, jakie wyobraża sobie p. por. Potocki.

Myliłby się, ktoby sądził, że życie w naszej
kompanji było tak proste i ubogie, jak może wydać
się komuś czytającemu tę kronikę. Niewiele można
było napisać w tak ograniczonym czasie jak «wolne
godziny». Z godzin tych pozostawały zazwyczaj tylko
skromne minuty. Niech mi więc wybaczą ci, którzy
znajdą tu wiele braków i opuszczeń.





DRUGA KOMPANIA

KRONIKA KOMPANII DRUGIEJ

Dnia 11, 12 i 13 sierpnia ze wszech stron Polski zaczęły napływać do Krakowa rzesze cenzusów. Niejeden może ze łzą w oku opuszczał rodzinne gniazdo, inny z uśmiechem na ustach i frasobliwą grą wysiadał z pociągu pełen młodzieńczych zapalów, snując w umyśle tajemniczą zasłonę pomiędzy dzisiaj, a jutro. «Jutro» kryło w sobie lęk, tajemną niepewność własnej dyspozycji. Po przybyciu do koszar oddaliśmy się w pełni pod opiekę naszych przełożonych: wnet rozstaliśmy się z bujnymi włosami, obleczone nas w zgrabne dreluchy, wygodne buty (ja dostałem o całe trzy numery za duże) i staliśmy się prawdziwymi rekrutami. Dnia 17 sierpnia rozpoczęło kurs uroczystą mszą polową odprawioną przez ks. generała Niezgodę. Podniosłe przemówienie ks. gen. zespoliło braci rekrucką i pokazało nam, że dla ojczyzny należy wyprzeć się własnej istoty, osobistych celów, a oddać się w zupełności jej świętej służbie. Tak rozpoczęło się nasze życie. Mimo, że każdy cenzus wiedział co to jest obowiązek wojskowy, miłość ojczyzny i t. p. to jednak nie zbrałał się jeszcze z tem życiem wojskowem. Nie zdawał sobie sprawy z konieczności «mądrej porcji obiadowej» i wartości niezbędnika, nie wiedział co to jest raport, prośba i raport karny, nie mówiąc już o Montelupie. To słowo kryło w sobie tajemnicę jutra. Każdy przeżyty dzień nauczał nas, jak dobry nauczyciel, że służba, to nie jest tylko obowiązek, ale i poddaństwo. Pierwszym naszym wy-



Kpt. Stefan Kozłowski, d-ca 2 komp.

siłkiem był marsz do Wieliczki dnia 7 września. Sama kopalnia soli, półmroczne, niebiesko-szare korytarze, jezioro, groty i ci górnicy podobni upartym kretom, toczącym kamieniste łono gór dały nam moc miłych i niezapomnianych wrażeń. A po uciążliwym powrocie, gdy resztkami sił dotarliśmy do koszar, każdy z nas przyszedł do przekonania, że największą ze wszystkich mądrości świata, jakie



Kpt. Marjan Mordawski



Kpt. Zbigniew Garwacki



Por. Piotr Zaremba

kiedykolwiek mędracy wyrzekli, jest powiedzenie dowódcy: «Jutro pobudka o 8 g.».

I tak płynęły dni odmienne wprawdzie, a tak do siebie bliźniaczo podobne. Wciąż to samo pie-



fol. A. Obora

«Nie chciałbym widzieć nikogo wracającego z brudnym kocem!...»

szczenie K. B. K., walenie ćwiekami o bruk i troska o pełny obiad.

Dnia 29 września mieliśmy pierwszy alarm połączony z marszem do Borku Fałęckiego. Nasza kompanja stanęła na alarm pierwsza ze strzelcem Dubickim na czele, zaco otrzymaliśmy pochwałę od dowódcy szkoły p. ppł. Klementowskiego.

W pośpiechu pozapominaliśmy pozbierać niezbędniki, manierki, ba nawet chleb. Alarm! To magiczne, nerwowe słowo ma w sobie coś z zaklęcia. Przedtem nikt z nas nie wiedział, jak przyjemny jest sen, dopiero wojsko nauczyło nas cenić każdą chwilę słodkiego wypoczynku.

Dnia 30 października rozjechaliśmy się na urlop z okazji Wszystkich Świętych. Miły był wyjazd i parudniowy pobyt w rodzinnym gronie.

Dzień 11 listopada pozostanie nam w pamięci na całe życie. To dzień naszej żołnierskiej przysięgi na Wawelu. Na tem miejscu, drogiem każdemu Polakowi, staliśmy się żołnierzami z krwi i kości. Nasz dowódca bataljonu p. ppłk. Klementowski celowo wybrał Wawel podkreślając w swem przemówieniu: «Prowadzę Was do tej świątyni polskości, aby Was pasować na rycerzy, jak niegdyś nasi dziadowie pasowali swych synów. Dziś z tych prastarych kruzganków będą na was patrzeć cienie naszych przodków, Królów, czyście nie gnuśni i nie zgrzybiali!» Na tem miejscu staliśmy się żołnierzami. Przysięgliśmy Bogu i Ojczyźnie, że uszanujemy spuściznę przodków, że «nie damy ziemi skąd nasz ród».

Nazajutrz objęliśmy wartę w baonie. Kto z nas trwogi nie pamięta i tej niepewności zarazem, czy z danego obowiązku wywiąże się, jak przystało na żołnierza. Pierwszym dowódcą warty był strzelec Koniarek.

Dn. 21 listopada odbyły się nominacje na starszych strzelców. Cały Kraków zaroił się od «fajtrów» dumnie spacerujących po AB.

Dnia 25 listopada odbyły się pierwsze ćwiczenia garnizonowe w Skawinie. Mimo wysiłku, jaki każdy z nas włożył, byliśmy zadowoleni, gdyż po raz pierwszy mieliśmy możliwość zaobserwować współdziałanie innych rodzajów broni z szarą piechotą.

Na urlop Bożego Narodzenia rozjechaliśmy się pełni humoru, boć to człek mając kilkanaście dni urlopu wypocznie, wyśpi się, jak cywil i próżną walizę wypełni po brzegi świątecznymi kęsami. Jednak urlopy mają tę słabą stronę, że szybko mijają, a nadto żołnierz nabiera cywilnych nawyknień, które dopiero Pasternik, czy Plecionka zdolne są wykorzenić.

21 stycznia dowódca baonu zrobił nam miłą niespodziankę, robiąc alarm całego bataljonu z marszem na kopiec Krakusa, gdzie pierwsza przybyła kompanja podpaliła tradycyjny stos na kopcu. Po odśpiewaniu pieśni przy ognisku wróciliśmy do koszar, by kończyć przerwany sen.

Reprezentacyjny bal baonu, który się odbył 3 stycznia niejako wprowadził nas w atmosferę życia cywilnego. Niejeden w rytmie tanga lub mazura przeniósł się myślą do dalekich swych stron rodzinnych, gdzie w starym gronie cywilnej braci oddawał się poddańczo muzie karnawału. Ale dzień następny budził nas z tych złudzeń, a Kocmyrów lub Kryspi-



nów uparcie głosiły, że żołnierz to nie baletmistrz, ale szermierz dnia.

8, 9, 10 marca każdy z nas będzie pamiętał, jako dnie, w których dostaliśmy «dobrą szkołę». No

cóżby innego, jak nie ćwiczenia międzygarnizonowe pod Kalwarją.

Pogoda zawzięła się na nas. Szarugi śnieżne towarzyszyły nam do końca ćwiczeń. Z wielkim wysiłkiem zdobywaliśmy górę za górą, brnąć po pas w śniegu. Nie zapomnę Edka Herzoga, jak skapał się w strumieniu i naszego szwejka, który za zostawienie L. K. M. na biedce wyfasował 7 dni lekkiego, w myśl zasady naszego dowódcy kompanji p. kpt. Kozłowskiego: «Ile mam tyle dam aż dziad szernieje». Wróciliśmy strudzeni, pełni doświadczenia, że żołnierz może walczyć w różnych warunkach chwili.

Ale byli i tacy co iść nie chcieli, czy nie mogli i przyjechali koleją, nosząc zaszczytne miano «markierantów». Niestety należałem do nich z Herzogiem na czele.

Po powrocie z urlopu Wielkanocnego mieliśmy marsz forsowny 50 klm. z przerwą obiadową w polu. Marsz był nader uciążliwy i niejeden wrócił z odparzonemi nogami. Łakomem okiem spoglądaliśmy na wóz sanitarny, posuwający się za nami, ale ambicja własna nie pozwalała nam ulec. Marsz ten miał tę dodatnią stronę, iż wymazał z pamięci

wspomnienia świąteczne, które w innym wypadku przeszkadzałyby nam w codziennych zajęciach żołnierskich.

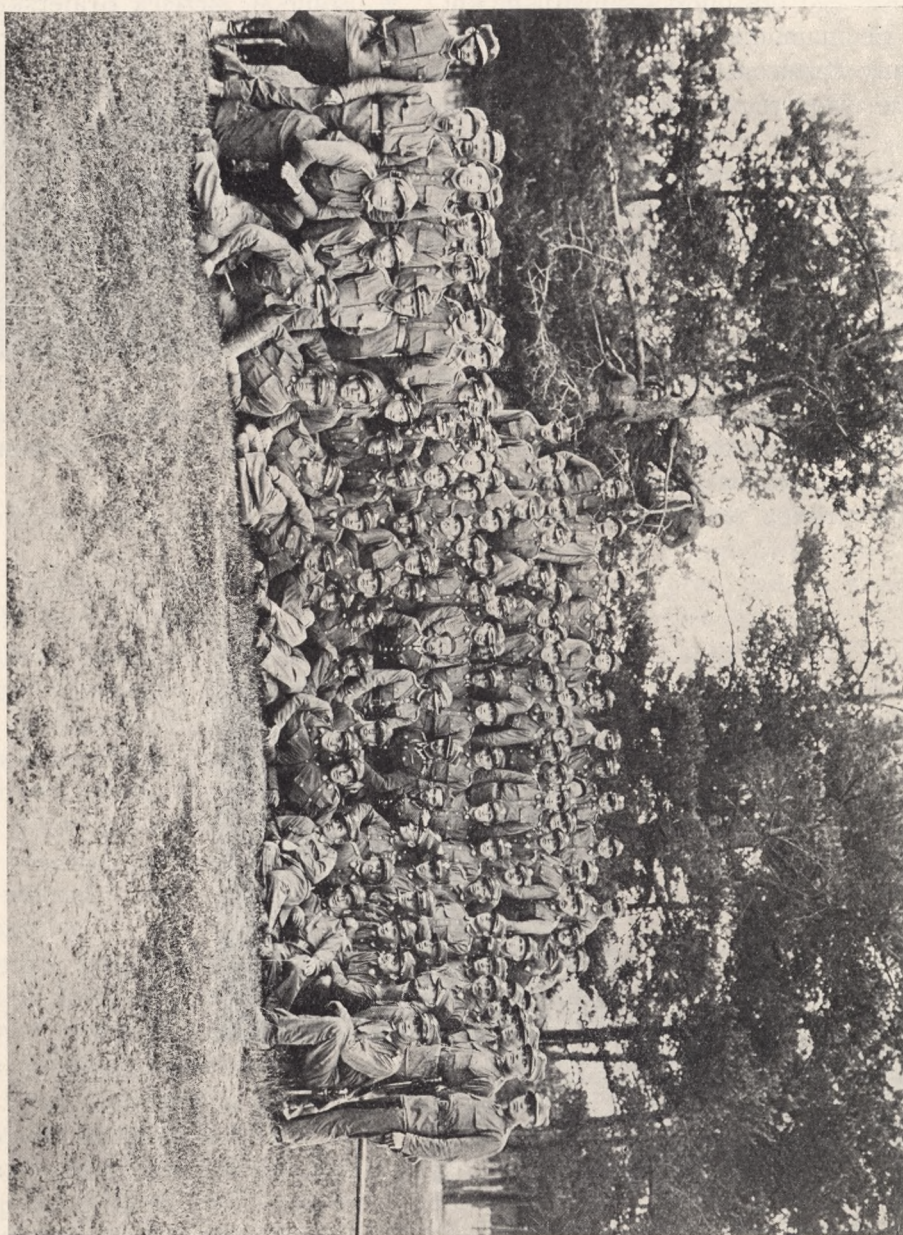
Dnia 27 kwietnia odbyły się międzykompanijne zawody strzeleckie o poziom kompanji. Mimo najlepszych naszych wysiłków kompanja nasza zdobyła ostatnie miejsce, w zawodach drużyn drugie miejsce, dając zarazem z siebie mistrza bataljonu w osobie st. strzelca Brajerskiego, który wystrzelał 105 punktów na 150 możliwych. 2 maja odbyły się pierwsze nominacje na kaprali. Otrzymało stopień kaprała 20 kolegów.

Święto 3 Maja obchodziliśmy nader uroczystie, biorąc udział w defiladzie na Błoniach. Najjutrz odbyły się zawody strzeleckie i marszowe drużyn wyborowych, które brały udział w forsownym marszu 20 klm. Kompanja druga osiągnęła czas 2 godz. 29 min. 12 maja odbyły się drugie nominacje na kaprali, kończąc kurs szkolny wyjazdem w dniu 16 na koncentrację na Pohulanę, gdzie uroczysta msza polowa i defilada przed pułk. Paszkiewiczem, komendantem obozu ćwiczebnego, rozpoczęły nasz obóz.



fol. J. Kisielewski

Na stanowisku ogniowem



TRZECIA KOMPANIA

KRONIKA KOMPANII TRZECIEJ

Tragiczno komicznie musiały wyglądać nasze postacie, gdy po ostrzyżeniu zmieniliśmy zewnętrzną skórę cywila i przywdzialiśmy stare i niekoniecznie czyste drelichy, dobrze pamiętające przynajmniej trzy pokolenia. Coprawda w porównaniu z pierwszą i drugą kompanią byliśmy prawie elegantami, jako że tamte drelichy świeciły się albo różnemi kolorami wielu lat, albo zgola same z siebie. Zresztą jeden z podoficerów pocieszył nas, że ongiś nasze drelichy były podobno wyjściowe.

Ledwo znikły z głów naszych bujne włosy, przez wielu tak gorliwie pielęgnowane. dostaliśmy się w ręce sierżanta Stankowskiego, celem «pobrania» dalszego sprzętu wojennego. W sali wykładowej, gdzie się odbywała ta ceremonia, działy się rzeczy dziwne i dla wielu, już i tak oszołomionych nowemi wrażeniami, wprost niepokojące: menażki, chlebaki, dziwne przyrządy, zwane słusznie niezbednikami, oraz inne rzeczy, chwilowo jeszcze z nazwy nieznane, fruwały w powietrzu, a biedni i tradycyjnie niezgrabni rekruci dokonywali cudów ekwilibristyki, by je w locie schwytać i nie narazić się na jedno krótkie a mocne, tak często później słyszane słowo: «Dziad!» Bielizna u osobników, obdarzonych pewnego rodzaju t. zw. «cywilną odwagą» wywoływała dość głośne zastrzeżenia z powodu braku obu, a w najlepszym razie jednego rękawa, guzików, czy innych blahostek, na które porządny żołnierz nie zwykł był zwracać uwagi. Jednak owi cywilnie odważni gentlemani prędko przycichali, gdy im sierżant proponował



Kpt. Tadeusz Piotrowski, d-ca 3 komp.

meldowanie się w pół godziny z garderobą własnoręcznie przyprowadzoną do porządku.

A potem? Wałęsanie się nieśmiało po korytarzach, pierwsza kielbasa i spać. Och, te łóżka! Początkowo nikt nie mógł zrozumieć, jak na tym sztywnie wypchanym sienniku można leżeć, zaś na pięttrze zapanowała prawdziwa panika, gdyż każdy z piętrowych lokatorów uważał, że życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Po kilku dniach wszystkie obawy prysły



Por. Ryszard Klauziński



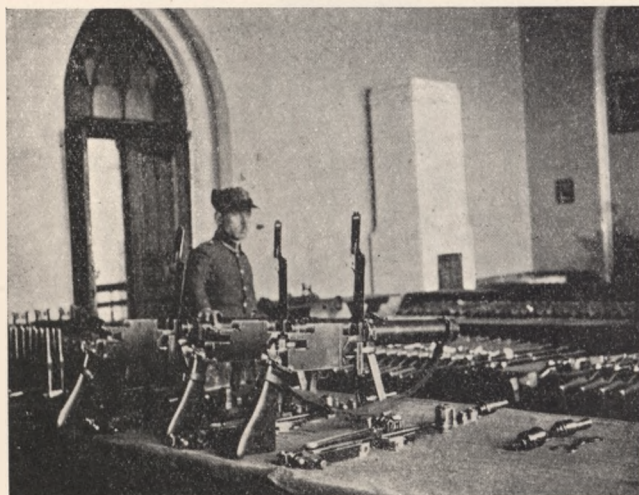
Por. Stefan Dybkowski



Por. Kazimierz Bak

i, o ile mi wiadomo, nikt poważniejszego szwanku na zdrowiu nie poniósł, nawet ten nieszczęśliwy człowiek, który pierwszej nocy z wielkim hałasem runął na podłogę.

Tak zaczęły iść dni życia wojskowego. Z początku same skoki, biegi i wogóle sprawność fizyczna. No i oczywiście łóżko i buty — dwa przekleństwa chyba wszystkich szkół. Łóżko nie jest czymś do spania, jak myślą poczciwi cywile z ich iście cywilną logiką. Łóżko jest to coś nieokreślonego,



*«Na sucho do przeglądu...»
(przed bataljonowym przeglądem broni)*

a wielkiego, co stanowi jedną z najbardziej trwałych i zasadniczych podstaw wojska, a ma wyglądać, jak pudełko od zapalek. Łóżko jest «tabu», rzeczą świętą i niedotykana (wyjątek stanowią pp. podoficerowie), które raz posławszy, obchodzi się zdaleka, by broń Boże nie dotknąć małym palcem, bo od takiego dotknięcia wyrównane koce i siennik momentalnie przyjmą wygląd górskich krajobrazów. Buty zaś błyszczą się raz, jak lustro, a raz, jak zupełnie co innego, czego właścicielem jest pies. But, poza skórą, ma również i gwoździe, co do których z początku była dłuższa dyskusja, czy je także należy czyścić. Wątpliwość rozstrzygnęły słowa jednego z sierżantów, który pouczał pewnego rekruta z cenzusem, po przyniesieniu przezeń po raz siódmy butów do przeglądu: «Tu u was jeszcze koło piętnastego gwoździa jest rdza i brud! Wyczyścić!»

Z początku powszechną grozę i zaniepokojenie wzbudzał komendant sali drugiego plutonu sierżant Dracz, swoim donośnym głosem, zamiłowaniem do wynajdywania ukształtowań terenowych na łózkach i wyrzucaniem butów na środek sali, oraz sierżant Omirski, który znowu ze wszystkich rodzajów posuwania się po powierzchni ziemi uznawał

tylko bieg. Jego słynna komenda «Pół kroku wtył, biegiem marsz!» była długo popularna.

No i zaczęło się: W. H. Pasternik, Rząska, Mydlniki, Pokratka, dwór Kaczorówka, Plecionka, Giebułtów, 278, 281, 313 i tak wkoło do dwóch dębów włącznie. Zawsze gdzieś w jakimś Chełmie nasze patrole kawaleryjskie zauważały npla, który tam się znajdował niezmiennie o szóstej rano. Długo i bezskutecznie czekałem nato, by on choć raz przynajmniej o szóstej trzydzieści oznajmił swoją obecność, ale nic nie pomogło. Dopiero w kilka miesięcy później, gdy już zaczęły się ćwiczenia dwustronne npl był czasem w m. Skała, czasem w m. Kraków, a patrole, a nawet i lotnik oglądali go już o trzeciej rano.

Pierwszą emocją na większą skalę był marsz do Wieliczki, zapowiadany od paru tygodni i wyglądany przez jednych z wielkim strachem, przez innych z takim sobie. Poprzedniego dnia — smarowanie nóg łojem i przygotowywanie kanapek, na jutro o jedenastej odmarsz przez całe miasto. W tamtą stronę szło się z werwą i humorem, choć przy końcu już niektórzy stękali. Po zwiedzeniu kopalni i obiedzie — powrót, już w trochę gorszym nastroju, zwłaszcza, że na początku wzięto bardzo szybkie tempo. Mimo jednak pełnych wozów z nieboszczykami i wielkich ilości pęcherzy na nogach, dzielnych piechurów jeszcze idących, trzeba przyznać, że humor był, a ogólnie starano się nadrobić ostrą miną i trzymać fason. Z dumą muszę podkreślić, że tak w marszu do Wieliczki, jak i we wszystkich późniejszych nasza kompania miała zawsze najmniej ochotników na wóz sanitarny i dochodziła w najlepszej formie, za co niejednokrotnie uzyskaliśmy pochwałę od p. kpt. Piotrowskiego. Wieliczka była czymś w rodzaju chrztu żołnierskiego, po którym nabraliśmy większej ufności w nasze siły.

Zaraz po marszu zaczęło się życie pod znakiem alarmów, która to groza często i długo spędzała sen z powiek bardziej strachliwych strzelców z cenzusem. Któż naprzykład z członków sławetnego drugiego plutonu zapomni opowieści alarmowych dzielnego «bombardjera» pieszego Baranowskiego, który wogóle uważał alarm za coś w rodzaju narkotyku. Człowiek ten miał dziwny talent wynajdywania powodów do zrobienia alarmu na podstawie różnych, jemu tylko wiadomych, informacji. To też po zgłoszeniu światła zapowiadał głosem strachliwo-uroczyстым, że «dziś w nocy napewno...» (czasem nawet podawał godzinę), a gdy już wszyscy zasnęli, gorliwie układał mydło, chleb i inne niezbędniaki do chlebaka. Coprawda, od czasu do czasu słowa o alarmie stawały się ciałem. Pierwszy był alarm próbny



fol. J. Kisielewski

Stynna «stała obrona» z obiadem na Pasterniku

kompanijny, wreszcie w końcu września baonowy. Najprzykrzejsze może wrażenie zostawił alarm piętego listopada, zupełnie zresztą niespodziewany i to już nie popołudniowy, jak poprzedni, ale prawdziwy nocny. Zwłaszcza uczuli go mocno ci koledzy, którzy poprzedniego dnia rano powrócili z urlopów wprost z wagonu na ćwiczenia, a teraz, przespawszy zaledwie parę godzin, maszerowali całą noc.

W międzyczasie na codzień Pasternik i Pasternik, drużyna w obronie, w natarciu, jako szpica, jako patrol i tak wkołko. Parę razy tygodniowo musztra i szermierka, prowadzona przez p. sierż. Omirskiego z dużym zacięciem i swadą, oraz wykształcenie strzeleckie pod kierunkiem p. por. Baka i sierż. Jarosza i Sałaty. Z wykładów zwłaszcza doprowadzały do rozpaczki niektórych strzelców z cenzusem godziny por. Baka, który w bezlitosny sposób tępił próby czytania dzieł, nic wspólnego z nauką o broni nie mających, ewentualnie poobiednie drzemki.

Tak to spędzaliśmy czas aż do pierwszych repetycji, o których krążyły straszne, a głuche wersje, a o których chwilowośmy zapomnieli, wyjeżdżając na krótki urlop 1. XI. Repetycje, można śmiało powiedzieć, przeszły dla kompanii szczęśliwie i bodaj, że mieliśmy najmniejszy procent tych z wynikiem niedostatecznym. Zaraz po repetycjach pierwsze nominacje i przyszywanie belek przez sześćdziesięciu kilku wybrańców losu, dumnie nazajutrz błyszczących naszymi w marszu do kościoła. W tymże tygodniu — chrzest nowych frajtrów: ćwiczenia w Skawinie. Już to nasza kompanja miała szczęście do garnizonówek, bo tak wtedy, jak i w parę miesięcy później w Kocmyrzowie, byliśmy w szpicy. Co tu zresztą gadać: «pobraliśmy» — tu i tam i w dziesiątkach innych ćwiczeń, a gdzieśmy «pobrali», to już chyba pytać nie trzeba.

Po repetycjach nastąpiła zmiana w ćwiczeniach bojowych. Z drużyny przeszliśmy do dowodzenia

plutonem, co dla wielu starszych strzelców z cenzusem było źródłem łez i rozpaczki, a p. porucznikowi Bakowi nadarzyła się jedna więcej sposobność do wygłaszania mów i dowcipów. Od czasu do czasu były strzelania ostre na Prądniku Czerwonym i Woli Justowskiej. Z przybyciem śniegu odpadło rysowanie szkiców, rzecz zresztą bardzo, zwłaszcza przy ładnej pogodzie, popularna. Aniśmy się obejrzieli, jak nadleciały święta, które przeleciały jeszcze prędej. Hucznie i gwarno jechało się do domu, wracało zaś z mniej wesołą miną, ale za to z pełną walizką, co, choć w małym stopniu, równoważyło smutny powrót.

W okresie poświęceniowym mocno nam się dał we znaki cykl ćwiczeń pod Giebułtowem i Modlnicą, zaczynających się zwykle po południu, a po przerwie nocnej wznawianych rano. Długo jeszcze dreszcz będzie przechodził uczestników tych heroicznych zapasów, gdy wspomną śniegi i mroźne wiatry, a zwłaszcza zmarznąłą grudkę, po której raz pierwszy pluton robił natarcie.

Zima płynęła pod znakiem mrozu, bojówek i na końcu grypy, która opanowała około 25 procent Baonu. Z naszej sali wykładowej zrobiono ogólnobaonowy szpital, a na plutonie 2-im leżeli chorzy z rozmaitych plutonów. Bałagan był co się zowie. Możliwe, że władze nie bardzo były z tego zadowolone. My owszem.

Repetycje drugiego okresu minęły też dobrze, mimo twierdzenia większości, że «mnie to napewno zetną, bo się zupełnie nie mogę uczyć». Po repetycjach zawód — spodziewanych drugich belek nie «pobraliśmy». Dlaczego? Bóg wie i ewentualnie ktoś z M. S. Wojsk. Dość, że nie dali.

Gwoździem drugiego okresu były bezwątpienia ćwiczenia w Kalwarji, o których już teraz chodzą prawdziwe legendy. Rozpoczęliśmy je marszem ubezpieczonym w szybkim tempie i prawie bez od-



fol. J. Kisielewski

Po bajecznej bitwie



fot. J. Kisielewski

Lotna Kantyna

poczynku aż do miejsca przeznaczenia. Spodziewano się powszechnie (z wyjątkiem kilku zawsze pesymistycznych osobników), że pierwszy dzień na samym marszu się skończy, zwłaszcza, że oficerowie dodawali otuchy ślaniającym się strzelcom mówiąc, że już zaraz w tej wsi, co to ją z pewnej góry zobaczymy, będzie dłuższy odpoczynek. Do wsi co prawda doszliśmy, ale zamiast upragnionej komendy «na lewo od drogi rozejść się», kapitan Mordawski, nasz dowódca ćwiczebny, donośnym głosem wydał rozkaz «na linję». Powiadają, że w owej chwili głuchy jęk przeszedł przez całą kompanję. Tu się zaczęło obłąkańcze bieganie z góry na górę, jakich dobry Pan Bóg Kalwarji nie poskąpił, nurzanie się po pas w śniegu i wpadanie do różnych wąwozów czy rozpadlin, a wszystko przy akompaniamencie rozpaczliwych jęków ludzi, twierdzących, że jeszcze trzy kroki, a upadną. Że jednak wszystko ma swój koniec, więc z nastaniem zmroku zakwaterowaliśmy się w pięknej wsi Stanisław, odznaczającej się niezmierną rozciągłością i rozrzuceniem. Ledwośmy jako tako się urządzili i syci wrażeń bojowych wyciągnęli obolałe kości na słomie, gdy wszystkich zerwało krótkie a tragiczne słowo: alarm! Jak plutony rozlokowane w dole gramoliły się na szczyty gór, gdzie mieszkało dowództwo, jak oddział gońców teoretycznie świetnie obznajomiony z terenem wzięty za przewodników pakował owe plutony do największych śniegów — lepiej nie piszmy, bo i dziś jeszcze, mimo ciepła i zieleni wiosennej, zimno się robi na wspomnienie owej wyprawy. Grunt, że zebraliśmy się ostatecznie. Celem wyprawy był wypad na rozmieszczoną w pierwszych linjach podchorążówkę cieszyńską. Posuwano się małymi grupkami w bezwzględnej ciszy aż do pierwszych straży nieprzyjacielskich, a następnie nagłym skokiem opanowano chałupy przepełnione śpiącymi cieszyńiakami. Zwycięstwo było zupełne, bo wzięliśmy do niewoli dwie

kompanje szkolne, pluton artylerji i centralę telefoniczną. Nazajutrz znowu drapanie się na góry i wreszcie pod samemi Wadowicami właśnie w momencie, gdy kompanja nasza, trzymająca się dotąd ztyłu, przechodziła do pierwszej linii — koniec, odmarsz do Zebrzydowic, obiad i wreszcie spać i to spać całą noc, bez alarmów i wypadków. To była rozkosz.

Nazajutrz znowu marsz, na szczęście powrotny. Część nieboszczyków odrazu pakuje się do wagonu w Zebrzydowicach, część decyduje się na to dopiero w Skawinie, reszta, jęcząc, jakoś idzie, i co najważniejsza, dochodzi.

Po tych wrażeniach coś à la wojennych, znów codzienne zajęcia na Pasterniku, fortach łączności i artyleryjskich, czy też na placu koszarowym. Po południu cykl wykładów z taktyki kpt. Piotrowskiego, terenoznawstwo, które pracowicie ładował do naszych umysłów por. Dybkowski (należy zaznaczyć, że umysły nasze nie były specjalnie wdzięcznym terenem pracy nawet dla terenoznawcy), organizacja armji i regulaminy w wykładach por. Klauzińskiego. Akademia, defilada i obiad żołnierski w dniu 19 marca i w końcu marca urlopy.

A potem? Na przywitanie po świętach marsz 50 kilometrów, dalej — ćwiczenia bojowe już w ramach kompanji, no i przygotowywanie się do trzecich repetycyj i zawodów. Zawody sportowe wypadły dla nas pomyślnie. Nasza drużyna marszowa pod kierunkiem kapr. Gottlieba zajęła pierwsze miejsce w marszu dwudziestokilometrowym, zaś kompanja uzyskała drugie miejsce w czworoboju wojskowym. W zawodach strzeleckich w łonie kompanji pierwsze miejsce zdobył st. strz. (obecnie już kapral) Kupczyk, uzyskując 39 punktów na możliwych 50, zaś baonową sławę uzyskał kpr. Jażewicz, zajmując drugie miejsce w baonie w trzech postawach, a pierwsze w postawie stojącej. Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród przez p. gen. Smorawieńskiego. Przedtem, jeszcze 3 maja, kompanja ujrzała pierwszych kaprales, początkowo tylko w liczbie 20, ale już po paru tygodniach większość rzeczywistych starszych strzelców dumnie błyszczała dwiema świeżo naszytymi belkami.

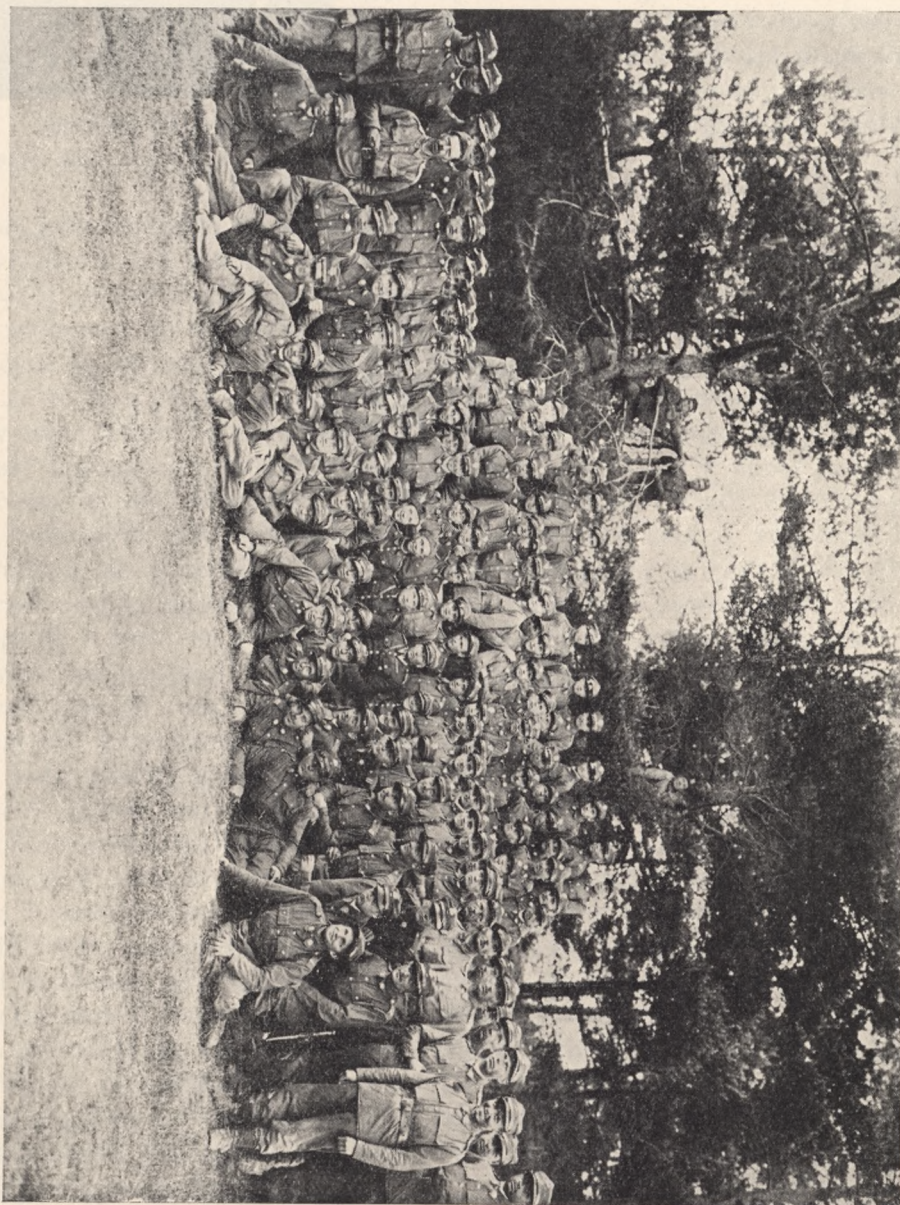
Tak to minęły dni służby naszej w Krakowie, całe dziewięć miesięcy skoków, biegów, wart, marszów i alarmów. Gdy już wrócimy do normalnej pracy cywilnej, to przeglądając kartki rocznika, jakże mile wspomnimy postacie dowódców i kolegów, z którymi blisko rok żyliśmy rzućni przez przypadek do wspólnej sali. Przypomnimy sobie i szefa Chrzaszczę, który się łatwo denerwował, i sierż. Salatę, który to robił niełatwo, sierżanta Gałuszkę i plut. Bątorę, których się unikało, gdyż lu-

bili angażować nas do nadprogramowego noszenia butów, bielizny, broni i amunicji, i plut. Warlicha, któremu zwłaszcza imponował mój rzut granatem. Przypomnimy sobie wodzów z pod zimnego Giebułtowa Dąbrowskiego i Rzączyńskiego, czy dzielnego harcerza Brzeskiego. Tamże zdobywał sławę etatowy dowódca patroli, zwłaszcza wysyłanych w stronę wsi, obfitujących w sklepy, Sroczyński. Któż zapomni prawnika-filozofa Rutskiego, co zdobył pierwszą lokatę już w listopadzie, choć później ją ustąpił równie długiemu leśnikowi Kwiatyńskiemu. Stanie w oczach stale posądzany o niezwykłą bojaźliwość wobec władz wyższych drużynowy Około-

wicz i groźny komendant sali Nowicki, sumiennie i z przejęciem sprawdzający buty, kostki i inne narzędzia wieczornych tortur. Dalej pokrywajomy kujący Kucharzewski, bojowiec Herszson, onże Reich, oraz tarnowski dziadek Dyrłaga. A z wielkoludów: wszystkich roześmieszający Grzesik, banda Ślązaków z pieronem Gottliebem na czele, architekt z cenzusem Reychman, jęczący Janicki i tyłu, tyłu innych z dwoma sjamskimi braćmi Kisielewskim i Poletylą włącznie.

Przykre wrażenia dni niektórych zatrą się w pamięci szybko, a blizny z nóg w marszu opuchniętych czas zagoi. Wspomnienia chwil miłych zostaną w pamięci na zawsze.





KOMPANIA C. K. M.

K R O N I K A K O M P A N J I C. K. M.

Pelen obawy i ciekawości stanąłem przed obliczem oficera, przyjmującego nowoprzybyłych.

Po zapisaniu mego nazwiska porucznik obejrzał mnie od stóp do głów i zawyrokował: «Kompanja K. M.». Kazano mi iść na pierwsze piętro. Takie były pierwsze chwile karabiniarza w Łobzowie. Na salach sypialnych potworzyły się grupy i grupki cywilów bynajmniej nie harmonizujących z koszarowym gmachem. Rej wodzili wilnianie, z których kilku ze szczególnym ferworem wspominało abstynenckie wywczasy w kolonji akademickiej w Legaciszkach. Lwowianie oplakiwali rozłąkę z rodzinnem miastem i bez pardonu rzucali rękawicę każdemu, kto nie przyznał, że Lwów jest najpiękniejszym miastem na świecie. Lublinianie debatowali nad swoim losem, jedni tylko Ślązacy nie zwracając na nic uwagi, zabrali się do swego ulubionego «skata», «pierunując» zawzięcie. Niedługo miał potrwać ten podział dzielnicowy; jednakowe dreluchy, ogolone lby i tragicznie niewygodne buty ujednolistały wszystkich. Wspólne przeżycia, troski i wesela dokonały ostatecznego zjednoczenia i życia kompanji. Stopniowo ale bezwzględnie, rekrucki okres żłobił w naszych charakterach twarde i nieugięte cechy prostego żołnierza.

Z początku ćwiczyliśmy na placu alarmowym. Tam rozgrywały się pierwsze nasze tragedje, gdy «na ramię broń na tempa» szło «do bani», jak z pogardą wyrażał się instruktor. W czasie przerw od-

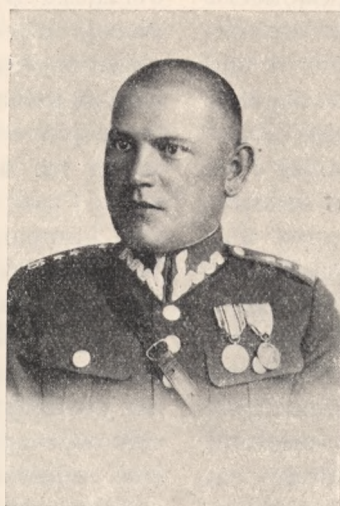


Kpt. Józef Dyba, d-ca komp. C. K. M.

poczywając na kopcu Esterki, uczyliśmy się piosenek żołnierskich pod kierunkiem d-cy kompanji p. kpt. Dyby, który poza swą specjalnością, karabinami maszynowymi, jest doskonałym znawcą muzyki i śpiewu. Po ćwiczeniach zrzucał się z siebie z ulgą cały rynsztunek, tak śmiesznie jeszcze nikły w porównaniu z tym, który mieliśmy nosić za miesiąc. Jak kto mógł korzystał z paru godzin swobody.



Por. Wilhelm Mikos



Por. Michał Jęglec



Por. Zbigniew Zbiegień



fol. W. Kozłowski

«Godz. 17—18. Czyszczenie rejonu»
(z programu zajęć na sobotę)

Jedni pochyleni nad walizkami dożywiali się intensywnie, drudzy skrycie między łózkami pisali sążniste listy do domu, dyskutowano nad ostatnimi przejściami, najbardziej zapamiętali szulerzy, nie zważając na zakazy, wyciągali po ciemnych kątach karty. Krzyki, wyzwiska, głośnie rozmowy i śmiechy tworzyły coraz bardziej żołnierski gwar. Nad wszystkim jednak górował głos Bolka Kici, który z podziwu godną wytrzymałością nieustannie wysiłał się, aby prześcignąć Kiepurę w piosence z filmu «Neapol, śpiewające miasto». Artystyczne jego wysiłki należycie oceniała druga drużyna, nie szczędząc mu gorących (w różnym znaczeniu) owacyj. Podczas obiadu zgłodniałe dzieci Marsa rzucały się, jak wilki, na ograniczone racje żołnierskie, tak niewspółmierne z nieograniczonymi apetytami. Repetycje z talerzami w rękach, ostro krytykując tabelę «S», staczali zawzięcie walki o nadprogram. W batalji tej zawsze wyróżniał się nieoceniony konsument, Leon Rojek. O ile najbardziej znienawidzonym był dzwonek, po którym wołanie podoficera służbowego: «Pobudka, pobudka, wstać!» do rozpaczy doprowadzało nałogowych spiochów, o tyle po capstrzyku i zgaszeniu światła następowała najmiłsza chwila dnia. Rozwiązywały się języki, humorem zarażali się nawet najwięksi melancholicy i ku utrapieniu służbowych cała sala ryczała ze śmiechu z opowiadanych kawałów.

Zczasem zaczęto nas wyprowadzać na Pasternik. W pierwszym okresie odbywało się to według ustalonego ceremonjału. Po przyjsciu na miejsce przez piętnaście minut ćwiczyliśmy w drużynach «równy krok». Po nim następowała przerwa i ćwiczenia «skoków». Często człowieka do ostatniej pasji doprowadzało padanie w jesienny chłodny ranek do błotem lub wodą wypełnionych wnęków. Z radością też powracaliśmy z Pasternika do koszar,

śpiewając z przekonaniem «Kilka miesięcy twardej szkoły miną, jak nieznosne sny».

W początkach września odbyliśmy pierwszy marsz na trasie Kraków—Wieliczka—Kraków. Dał on nam okazję usłyszenia krótkiego przemówienia do nas Dowódcy Baonu. Ponieważ dotąd zupełnie nie mieliśmy sposobności z nim się zetknąć, postanowiliśmy dobrze się przedstawić i nie skompromitować w czasie marszu. Robiliśmy też heroiczne wysiłki, ażeby te trzydzieści kilometrów przebyć w jak najlepszej formie. Większości udało się tego szczęśliwie dokonać. W drodze powrotnej nawet, kompanja nasza, idąc na czele baonu, zdobyła się na tempo, którego długo nie mogły jej darować inne, mniej szybkobieżne kompanje.

W rocznicę odzyskania niepodległości, na dziedzińcu arkadowym Wawelu złożyliśmy przysięgę. Jeżeli może niektórzy wśród nas zdradzali się kiedykolwiek z jakimiś mało poważnymi, lub nie-dojrzałymi zapatrywaniem, to w tym momencie, przysięgając na sztandar wojskowy, z pewnością wszyscy byli zjednoczeni w myśli wypowiedzianych słów. Nastrój podniosły znikł zupełnie podczas drugiego dania obiadu żołnierskiego. Początkowo panująca sztywność opuściła też wkrótce zebranych zupełnie. Pod wpływem słów p. Kapitana oraz oficjalnie i nieoficjalnie wypitego alkoholu, atmosfera stawała się coraz cieplejsza, roztopiały się w niej lody służbowych stosunków, pod koniec wszyscy czuli się jedną rodziną, rozumiejącą się i żyjącą.

Teraz nastały dni strachu i trwogi: pierwsze repetycje. Setka rad i plotek krąży po kompanji. Jeden się uczy, drugi kombinuje, każdy jednak chce się przez egzamin przesliznąć jaknajszczęśliwiej. Największy kłopot z bronią — p. por. Zbiegień jest bez litości; terenoznawstwo też się niektórym daje we znaki. Z wyszkolenia strzeleckiego nikt niema więcej, niż siedem. Wbrew przewidywaniom najwzględniejszym okazał się p. por. Mikoś. Repetycje szybko jednak mijają. W wyniku ich zostają ogłoszone pierwsze awanse. Pierwsze belki z radością witają ich właściciele, z ukrytą zazdrością pominięci. Przed Bożem Narodzeniem jednak, prawie cała kompanja dostaje starszego strzelca.

Dopiero od przysięgi zawarliśmy bliższą znajomość z naszą właściwą bronią, karabinami maszynowymi. Dotąd nasz stosunek z niemi ograniczył się do najelementarniejszych ćwiczeń: przyjmowania postawy, celowania i t. p. Obecnie oddano je całkowicie pod naszą opiekę, przez całą dobę groźnie ozdabiały nasze sale. Od początku wprowadzić ceniliśmy je wysoko, ale naprawdę dotkliwie odczuliśmy cały zaszczyt obcowania z niemi, gdy przyszło

na własnych barkach dźwigać je na fort artyleryjski, albo z lufą, podstawą, czy skrzynkami robić skoki po zmarzniętych polach. Rzadko tylko wyręczały nas biedki, ciągnięte przez ręce «Hamilkary» i «Jelenie», utrapienie bohaterskich koniowodów. Ale to wszystko nic, wobec tej strasznej rzeczy, która miała nas przez ostatnie dwa miesiące kursu gnębić bezlitośnie: zaczął się ogień pośredni, utrapienie dla nas, prawdziwa sielanka dla p. por. Jęgleta. Pierwsze zadania, w których byle prawnik, czy historyk musiał obliczać «kąć podniesienia», lub «podziałkę po wycelowaniu na obserwatora», zdawały się trudniejsze, niż najzawilsze systematy filozoficzne. Ale i tę mądrość wkońcu, dzięki anielsko cierpliwym wyjaśnieniom p. porucznika, oraz przy pomocy różnych Borowskich, Żuławskich, Kozłowskich, posiadała cała kompanja, nie wyłączając Henryka Matuszewskiego. Osiągnięcie tego było dla nas większym triumfem, niż odbycie dwukrotnych ćwiczeń garnizonowych i jednego międzygarnizonowego (3 dni).

Specjalny rozdział należałoby poświęcić alarmom, które były prawdziwą klęską wszelkich śpiochów. Najsmutniej wyglądał w tych wypadkach kochany «zawodowy gimnastyk» Włodzio Mikula, który zjawiał się, krocząc dostojnie, na placu alarmowym i nie tracąc swej przyrodzonej flegmy stwierdzał ze smutkiem, że mu brak pewnej części garderoby. Ale wypadki chodzą po ludziach i niema znowu tak wielkiego powodu do zdziwienia, kiedy słuchy tajemne po kompanji chodziły, że dowódca kompanji ubierał w czasie alarmu... pierwszą lokatę Jurka Preissa. Punktem szczytowym alarmowego wysiłku był wieczór 21 stycznia, kiedy po alarmie odbył się marsz, a raczej wyścigi kompanijne, na kopiec Krakusa. Przedziwne sceny miały miejsce na ulicach. Spokojny, zrównoważony i trochę śpiący obywatel krakowski z przerażeniem załamywał ręce i patrzył zdziwionymi oczyma, jak pięciuset chłopów biegnie przez środek miasta i w myśli jego powstawały przykre obrazy oblężenia Krakowa. Odetchnął jednak z ulgą, kiedy objaśnił go maruder, pozostały w tyle, że to tylko zwykły marsz z alarmem.

Drugi ważny rozdział w naszym życiu żołnierskim, to wspólne obiady żołnierskie, które odbyły się po przysiedze, w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i ostatnio na zakończenie zawodów sportowych. Poza zupełnie innym charakterem kulinarnym wspomnianych obiadów cechował je nadzwyczaj podniosły nastrój w tem znaczeniu, że każdemu wolno było na dowolną wysokość i dowolną ilość razy podnosić swego przełożonego wśród ogólnego



fol. W. Kozłowski

«Siódma figura od lewej!» — «Widzę»
(wyszkolenie strzeleckie C. K. M.)

nego entuzjazmu i radości. Oczywiście, że w dniu takim każdy miał oficjalną przepustkę do godziny 23-ej, a nieoficjalną do pobudki. Na obiadach tych ukazywały się promienną radością i humorem try skały «numera Żywej Gazetki», którą redagował kol. Żabko-Potopowicz, a wspomagał «wielkogłowy» Kazio Fochtman i Józio Słotwiński. Gazeta owa była także wymianą osobistych porachunków, na której najwięksi gębacze, i repeciarze starali się sobie udowodnić uprawianie nieuczciwej konkurencji i nie-należytego rozdziału mięsa i ziemniaków. Na jednej z takich gazetek porucznik Zbiegien wygłosił świetnie dwa wiersze z życia żołnierskiego, wzbudzając ogromny entuzjazm u zebranych. Okrasą Żywych Gazetek kompanji K. M. był chór revellersów zorganizowany przez wilnianina Jurka Kropiwnickiego, który z wielkim talentem, «świetnem uchem» i zrozumieniem starał się zespolic w jedną całość «nieświadomych tonów» osobników.

Po ostatnich repetycjach odbyły się na zakończenie kursu międzykompanijne zawody strzeleckie i sportowe. Jeżeli chodzi o zawody strzeleckie, to typowani mistrze-zawodnicy sprawili sobie i przełożonym wielki zawód. Z boleścią w sercu i oku patrzyli, jak piękne nagrody poszły w ręce tych, którzy mieli najsilniejsze nerwy. W ogólnej punktacji zarówno w strzelaniu jak i w czworoboju triumfowała kompanja K. M. przed kompanją 3-cią. W indywidualnych zawodach lekkoatletycznych, na stadionie wojskowym święcił triumfy «pierun» śląski Szczepan Jastrzębski i Zdzisław Kępa, który po dwudziestokilometrowym marszu uzyskał pierwsze miejsce w rzucie oszczepem i oddał najdłuższy skok wdał poza konkursem.

Sprawcami tych wielkich czynów byli ludzie, wielcy, za którymi ciągnęło się nieustannie wysoce obelżywe słowo «wycior» i ludzie «mali», których

do tragicznej pasji doprowadzało litościwe a wymowne spojrzenie «zgóry» wyciora i równie pogardliwe słowo «konus». Wycior Biłęńki i konus Wajler były to ciche wrogi, z których Wajler był bardziej krwiożerczy i skłonniejszy do bratobójczej walki. Drugi podział można by przeprowadzić «zawodowo». Nasza Rzeczpospolita żołnierska miała niezawodowych lekarzy, których bezecne praktyki zmuszały najlepszego markieranta do pójścia na ćwiczenia. Takim był pan doktor Mazur, zawodowy «krankfotter». Przedstawicielem weterynarii, człowiekiem pełnym zalet, godnym zaufania i czcigodnym dla swojego wieku i «łysiny», był pan doktor Orłowski, który niezawodnie leczył chorych. Studja prawnicze stały u nas bardzo wysoko, bo mieliśmy w swym gronie «adwokata» z Warszawy Tadzia Wysokińskiego, który wszystkich doskonale «bujal», a najwięcej siebie. Przedstawicielem nauk inżynierji był dostojny Jasio Borowski «encyklopedia ognia pośredniego». Przedstawicielami «magistratu»

filozofji i prawa byli Franek Jastrzębski, Wacław Kozłowski i Józio Słotwiński (z natury polonista).

Jeżeli chodzi o charaktery, to byli ludzie cisi i spokojnego serca i jednostki burzliwe, mające wiele wspólnego z raportem karnym, były jednostki «regulaminowe» i duchy sprośne i bezecne. Burzycielem porządku publicznego i wrogiem regulaminów był Zdzisio Kępa i Alojzy Świtała, «pieron» z urodzenia. Człowiekiem cichym, a solidnym był Serwański, Wengierek i Strączek. Regulamin chodzący i wzmożona higiena osobista to A. Z. S. (Adam Zbigniew Stuchły), a z drugiej strony eksperymentatorzy higieny Jasio Podkowa i Jędrzek Nowikow. Do galerji tej dodać należy tylko Czesia Renigera, człowieka tajemnego charakteru i «niecnego uwodziciela», którego przeciwieństwem był Sewer. Eustachiewicz. Ta dostojna kompanja wytwarzała typowy ciężko-karabinowy nastrój, który był zawsze miłym, nawet w chwili największego wysiłku.





*Wiceminister gen. Fabrycy w towarzystwie pułk.
Paszkiewicza*

KORESPONDENCJA Z POHULANKI

Opisać koncentrację jest trudno. Nietylko dlatego, że w Pohulance niema gdzie i niema czem pisać, ale również ze względu na wielką ilość wrażeń, może częściowo przewidywanych. Ogólnie — dużo piachu, dużo sosnowych lasów i gajów, dużo świeżego powietrza. Bardzo dużo bojowych ćwiczeń, ale na to trudno poradzić. Jeszcze trudniej, niż na piach i świeże powietrze.

Oczywiście są niezadowoleni. Mówię, że dantejskie piekło właśnie tu się musiało znajdować. Osobiście nie uważam tego za słuszne, bowiem Wergiljusz nie mógłby Dantego po lasach i piaskach Pohulanki oprowadzać. Zabłądziłby sam i byłaby kompromitacja. Wprawdzie Wergiliusz mógł się posiłkować busolą Bésard'a, nie wiemy jednak, czy nawet wtedy nie spotkałby go los niektórych dowodzących plutonem i większymi jednostkami w marszu na kierunek.

Pierwszą rzeczą uderzającą na ziemi litewskiej jest niezwykła ilość komarów i piasku — obie rzeczy przykre i niepożądane. Stąd jęki i wyrzekania różnych krajanów, zwłaszcza z pod zaboru galicyjskiego i gorliwa obrona aż do przesady posunięta litewskich patriotów, twierdzących, że u nich nawet komary z piaskiem są mile i sympatyczne. Co do błędzenia to rzeczywiście niektórzy ludzie różnych stopni dokazywali dziwnych czynów w tym względzie: byli tacy nawet, co okrążali rejon baonu cztery razy naokoło, pewni, że są przynajmniej o 10 klm od niego oddaleni, a idą ciągle na przód. Mylił wielu ludzi pewien kosz na strzelnicy, który zasadniczo miał być tuż przy drodze do naszego baonu, to też wiele grup widząc go zdaleka (jako że bestja była na wielkim drągu) witało go okrzykiem radości. Rozczarowanie następowało dopiero, gdy po przebyciu morza piasku zauważało się



akurat 6 takichże koszów na drogach w rozmaitych stronach i kierunkach i oczywiście od każdego z nich dzielił piasek. Nie rozumiem poci niedawno ekspedycja filmowa jeździła do Afryki dla zdjęć batalistycznych, gdy na Pohulance może zobaczyć za grubo tańsze pieniądze jeszcze lepszą Saharę, a zamiast płacić frankami spahisom czy innej legji cudzoziemskiej możnaby nakręcić zadarmo dzielne natarcie którejs z kompanji. Efekt pewny. Co zaś do Arabów to wystarczyłoby rozebrać do naga kilkunastu rzeczywistych strzelców i tytularnych kaprali, a napewno będą bronzowi od najbardziej bronzowych szeików. Pewną emocję sprawiło natarcie z ostrem strzelaniem: ludzi strzelających mniej pewnie wysyłano naprzód, jako że była obawa, że kule ugrzęzną w celach żywych i w częściach ciała acz miękkich, jednak także czułych. W praktyce okazało się, że wojna nie jest taka straszna.

Ogólnie, robiąc rzut oka na całość przeżytych dotąd dni na koncentracji można śmiało powiedzieć, że myśleliśmy o tych 4 tygodniach dużo gorzej niż one na to zasługują. To nie nasza wina; straszono nas nią 9 miesięcy i ciągle po odbyciu Kalwarji, 50 klm marszów i innych przyjemności, zapowiadano, że to jeszcze nic, a dopiero na koncentracji zobaczymy a co gorsza pocujemy jak prawdziwy wysiłek wygląda. Coprawda piszę to dopiero w połowie trwania obozu, możliwe więc, że przeżyjemy jeszcze czasy straszne, zwłaszcza, że chodzą słuchy o tankach i artylerji, można się więc również spodziewać, że zginę na polu a właściwie na piasku chwały, może jednak doczekam tej szczęśliwej bliskiej chwili, gdy zasiądę do wspólnego ostatniego obiadu. Ergo «trzy kwartały twardej szkoły przeszły jak ponure sny» i nie będę już się obliżywał, patrząc na klomb sąsiedniej szkoły z napisem «uśmiechnij się, wszystko ma swój kres!».



SPEŁNIONE MARZENIE

«Słyszycie! — niewoli noc blednie i kona, Grzmi twarda pobudka na koń».

Konała noc niewoli, powstanie rozniosło się lotem błyskawicy po całym kraju.

Pamiętam, — pamiętam bardzo dokładnie, jak pierwszy raz w życiu ujrzałem wojsko, — kochane wojsko polskie. Usłyszałem pierwszą żołnierską piosenkę śpiewaną przez kompanję powstańców. Patrzyłem na nich z szeroko rozwartymi oczyma. Zazdrościłem im. Chciałem w tej chwili być dorosłym, — być żołnierzem. We śnie znalazłem urzeczywistnienie mych dziecinnych marzeń. Byłem żołnierzem; — maszerowałem z karabinem na ramieniu, śpiewając całą pierśią «A kto chce rozkoszy użyć». — Wczesnym rankiem zbudzony zostałem terkotem karabinów maszynowych. Ujrzałem je wtenczas poraz pierwszy i od tej chwili zapragnąłem być w obsłudze tego karabinu, który setkami wyrzucał pociski.

To było «wczoraj» mego życia — a dziś?

Przydział do komp. C. K. M. Ćwiczenia: —

placówka w okolicy Bielán nad modrą Wisłą. Karabiny zamaskowane, gotowe do strzału, zwrócone były na linję wroga. Cichy majowy wieczór zaczął powoli tulić świat do snu. Z pobliskiej wioski płynęła po polach i łąkach melodia — «Litanji Loretańskiej», łącząc się z cichym z początku, potem coraz śmielszym, trelem słowika, który ukryty w zadrzewieniach bielańskiego klasztoru, rozpoczął swój koncert przerywany od czasu do czasu strzałami patroli. Myśli moje pobiegły do swoich — do domu rodzinnego, krewnych, znajomych i ukochanej. Fala wspomnień coraz silniejsza biła do lat dziecinnych, do tych czasów sielskich, anielskich i zatrzymała się dłużej nad jedną chwilą tych lat, — nad chwilą, w której zapragnąłem zostać karabiniarzem. Zaczęło dzień. Skowronek, koncertant «Imci Pana Maja», zaczął dzwonić swą pieśń poranną, wzbijając się coraz wyżej — wyżej. A ja, stojąc nad wymarzoną «maszynką» bezwiednie wypowiedziałem zdanie: «Spełnione marzenie».

W. DĄBROWSKI
KAPR. Z CENZ.

PIERWSZE KROKI

Siedzimy wszyscy w sali sypialnej. Godzina — po cywilnemu — piąta, lub szósta wieczór. Na stroje głupawo niezdecydowane. Nie możemy jeszcze się zdobyć na siadanie wprost na podłodze, a na stołkach pomiędzy łózkami nie mieścimy się. Mój wysoki przyjaciel w drelichowej bluzie i w szarych kratkowanych spodniach (drelichów jeszcze nie pobrał, nie mógł dopasować — wszystkie były za małe) zajmuje dziwną postawę, wspartą o prawe dolne łóżko i lewe górne. Pesymistycznie skrzywiona twarz w sąsiednim przedziale świeci świeżą łysiną, a oczy jej wyrażają bezgraniczną rozpacz. Drugi sąsiad uśmiecha się w sposób sympatyczny, ale stwierdzający, że poza tym uśmiechem sąsiad nie ma na razie nic do powiedzenia.

Wchodzi starszy oficer. Nie wiemy, kto to jest i niektórzy na wszelki wypadek wstają. Podpułkownik. Uśmiecha się: — Smutno tu u was. Nie śpiewacie, nie śmiejecie się. Weselej, chłopcy, weselej!

Ładne «weselej». Niewyspana noc w wagonie, ostatnia w cywilu szklanka herbaty, spotkanie z sierżantem, zbierającym na dworcu wszystkich rekrutów, przyjazd do koszar i wrzucenie do czegoś w rodzaju młocarni. Pobieranie (dziwny wyraz!) ekwipunku, strzyżenie włosów i taka dezorientacja, o jakiej w cywilu jeszcze się nikomu nie śniło. Wszystkie twarze są jednakowe, jednakowo ogolone i jednakowo nieznajome. Do szafki dostaję współtowarzysza, potem kwateruje się do niej drugi młodzieniec nad program. Nie ma się gdzie podziać, więc wchodzi do nas na trzeciego, a ja ani w ząb nie mogę odróżnić prawowitego współwłaściciela mojej szafy od bezdomnego intruza.

Zdarzają się twarze znajome. Odnajdują się w kompanji i w innych kompanjach. Oglądają ze znawstwem drelichy i oceniają moją wojskową postawę. Jeden znajomy zwierza mi się, że wybierając sobie buty, wziął każdy z innej pary («...tylko ni-

komu nie mów, żebym się nie wyspał...»), inny ma portki trzykrotnie zawinięte, trzeci już nosił obiad na drugie piętro i został przez szefa, delikatnie mówiąc, objechany. Wszyscy nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić. Tułamy się z kąta w kąt do wieczora. Wieczorem siedzimy w sali.

Sierżant. Wchodząc do sali woła: «Wszyscy do mnie!» Pesymistyczna twarz z sąsiedniego przedziału krzywi się jeszcze bardziej. — Już zaczynają się znęcać. — Pod kierunkiem sierżanta składam pierwszą w moim życiu kostkę. Wielki Boże! Jakież to trudne!

Następnego dnia przyjeżdżają nowi. Jako stary, już wczorajszy żołnierz, patrzę na nich z politowaniem na temat «czekaj, dowiesz ty się, co to znaczy składanie kostek i ślanie łóżek, a swoją bujną czuprynę prędej na dłoni zobaczysz, niż na głowie». Na szafce przypinam swój bilet wizytowy, żeby każdy wiedział, że ja tu mieszkam. Każą mi zdjąć, a ja się dziwię. Przecież bilet wizytowy, to taka naturalna rzecz.

Idziemy na pierwszy wykład. Widzimy pierwszy raz naszego kapitana, są wszyscy oficerowie i wszyscy instruktorzy. Kapitan mówi krótko i prosto: Chcemy z was zrobić żołnierzy i to jest nasze zadanie.

Jechaliśmy do wojska z rozmaitem nastawieniem. Niektórym zdawało się, że cała Rzeczpospolita, a władze wojskowe w szczególności czyhają tylko na ich osoby, aby się nad nimi znęcać. Inni przypuszczali, że w czasach kryzysu rok utrzymania na koszt skarbu państwa może się przydać. Jeszcze inni chcieli tylko bylejak i jaknajprędzej «odwalić» ustawową powinność, uważając ją za skutek martwoty litery prawa, a nie rzeczywistej potrzeby. Nie wiem jednak, czy komukolwiek przyszło do głowy, że chodzi o zrobienie z nas żołnierzy. Nikomu się nawet nie śniło, że on, człowiek dojrzały, z maturą, czy nawet z dyplomem uniwersyteckim, może być jeszcze wychowywany. «Wychować z nas żołnierzy». A to było takie proste.

Do tego właściwie sprowadza się nietylko okres rekrucki, ale i cała służba wojskowa. Cywil, przekształcający się w wojskowego — to praca całego roku, a kto wie, czy i nie dalszego życia. Ale przynajmniej trzech miesięcy, jeżeli nie roku, trzeba na zrozumienie tej mądrości, że nawet w życiu cywilnym w pewnym stopniu musimy być wojskowymi. Zresztą jestem pewien, że 70 procent nas tej mądrości wogóle nie zrozumie, mimo, że będziemy ją wszyscy w życiu stosowali.

Jako embrjony przyszłych żołnierzy, mieliśmy co krok jakąś atrakcję, co chwila coś nowego. Przyzwyczajenie do porządku w szafie, na łóżku, pod łóżkiem. Taka szafa: zdawało się, że głupstwo. Każdy sobie narazie zabrał jedną półkę na bieliznę, przedmioty metalowe — niezbędniki, menażki itp. — wrzucił na górę, powiesił cywilną marynarkę i poszedł starać się o klucz do drzwiczek. Dowiedział się, że kluczy nie będzie, ale zato będzie w szafie porządek, zaś porządek będzie wyglądał tak, jak on go sobie nie wyobrażał. Łóżko, które pomimo codziennych upomnień, przypominało narazie teren górzysty, czasami stało się podobne do pudełka zapalek. Pamiętam, jakie wrażenie robiły pierwsze ostre słowa ze strony władzy, pierwsze «ja was sobie zapamiętam», albo «będzie spokój, czy nie?» Człowiek się bał, ale spokoju nie było. Trudno było spokojnie się zachowywać, kiedy się czuło bez przerwy ból nóg z powodu ciężkich butów i trzeba było na ten temat rozmawiać, kiedy musieliśmy się użerać z kolegami o porcje przy obiedzie, albo o wyznaczanie porządkowych.

Spokój zakłócały zawsze jednostki wybitne w kompanii. Jeden umiał rozśmieszyć wszystkich samem pokazaniem swojej niesamowitej gęby, inny nieprzerwanie gadał kawały, co robiło wrażenie szczególnie po capstrzyku. Pamiętam takiego t. zw. Szwejka, który do tego stopnia się wślawił, że wystarczało mu powiedzieć jeden niecenzuralny wyraz, aby się cały pluton tarzał ze śmiechu. Był tylko jeden malkontent, który mówił «Szwejk, Szwejk, jaki ty jesteś głupi!», ale imię jego zaginęło w pomroce rekruckiego okresu. Zagiął zresztą i sam Szwejk, otrzymując kategorię C. Był zamądry — nie uchował się.

Z tych najpopularniejszych z pierwszych dni nie uchował się żaden. Widocznie popularność łączy się ze słabym zdrowiem, albo z mocnym sprytem. Bo są ludzie, którzy nie mają sprytu. Jeden z moich znajomych zaraz po przyjeździe chorował kolejno na osiem chorób, z których żadna, ani wszystkie razem wzięte, nie dała mu kategorii. Tenże znajomy, przerażony ilością zużywanej pasty, równie bezskutecznie walczył z czyszczeniem butów. «Ja już dziesięć złotych wydałem na pastę i więcej butów smarować nie będę» rzekł sierżantowi, który go następnie pouczył o podstawach zachowania się w wojsku.

Z tem wojskowym zachowaniem się też były trudności. Pierwszy raport: tłumek ludzi wokoło patrzy, jak ta ceremonia wygląda. Jeden z delikwentów, natura artystyczna i subtelna, «uprzejmie» prosi o przepustkę. Przepustki nie dostał, a my nauczy-

liśmy się, że stosunek podwładnego do przełożonego nie polega na uprzejmości. Chodzić na przepustki i wogóle chodzić do miasta nauczyliśmy się później. Owe pierwsze wyjścia odznaczały się hipersumieniem oddawaniu honorów w marszu, zwłaszcza ludzie nerwowi nie pomijali nietylko starszych strzelców, ale także listonoszy, kolejarzy, strażaków i innych obywateli w rogatywkach, zaś panikę wzbudzał krakowski naczelnik straży ogniowej z generalskim galonem na czapce. — Myślałem, że to generał od weteranów — tłumaczył mi mój przyjaciel, który bardzo służbiście salutował, przybrawszy na Linji A—B wyprostowaną postawę i energiczny krok.

Któż wyliczy te wszystkie momenty z czasów, kiedyś w wojsku stawiali pierwsze, jeszcze mało

energiczne, kroki? Kto będzie dobrze pamiętał wszystkie «na ramię broń i do nogi broń, pojedynczo ćwicz!» — i «równy krok» i «salutowanie w marszu»? być może, że zapomną je nawet ci, którzy je najmocniej odczuwali. Ale rzecz niewątpliwa, że w każdym z nas szkoła swoje zrobi, że każdemu da dużo życiowej mądrości, nauczy walczyć i oduczy się poddawać. Nie wątpię, że każdy z nas w przyszłości potrafi sobie sam powiedzieć «weselej, chłopie, weselej, do góry głowę».

I to jest okoliczność, o której nie myśleliśmy wówczas, siedząc w sali sypialnej o godzinie — po cywilnemu — piątej, czy szóstej i gdyśmy sobie nie umieli poradzić z głupawo niezdecydowanym nastrojem.

SŁOWACKI W PODCHORĄŻÓWCE

*Smutno mi Boże, dla mnie we wygodzie
Przygotowałeś dolę promienistą,
Gdziem żył swobodnie i zawsze był w modzie,
A popularność miałem oczywistą.
A że mi mama już pomóc nie może,
Smutno mi Boże!*

*Smutno mi Boże. — Z domu mię zabrali,
Autorytetu obalili szaniec
I łóżko ścielić samemu kazali
I na daleki sprowadzili kraniec.
A że zamiatać będę musiał może,
Smutno mi Boże!*

*Smutno mi Boże. — Taka twarda ziemia,
Żeby to tato choć coś o tem wiedział,
Możeby konia przystał, lecz go niema,
I ja nie będę już na koniu siedział.
A że na biedkę nikt usiąść nie może,
Smutno mi Boże!*

*Smutno mi Boże. — Przeszły trzy niedziele,
A paczki z domu niema i nie będzie.
Czy to na moje siły nie za wiele?
A wy pytacie, czemu smutno wszędzie?
A że humoru bez paczki nie stworzę,
Smutno mi Boże!*

*Smutno mi Boże. — Paczki nie przystali,
Lecz zato pakę mamy pod swym bokiem,
Która ma kratki z żelaza i stali,
Że na świat Boży jednym patrzym okiem.
A że za paczkę paka stać nie może,
Smutno mi Boże!*

*Smutno mi Boże, bo ten maszynowy
Karabin kilo coś z sześćdziesiąt waży,
A jam go nosić nie bardzo gotowy,
Bo jakoś dziwnie mnie piecze i parzy.
A że karabin mnie ponieść nie może —
Smutno mi Boże!*

Kapr. z cen. J. SŁOTWIŃSKI

SPRAWA NIE „DOŁĘGI“

*Towarzyszowi doli i niedoli w Szkole Podchorążych
Zbyszkowi Słuchtemu
poświęcam*

Napisać powieść — to nie jest rzecz tak znowu strasznie trudna. Tak przynajmniej wydaje się mnie i tym wszystkim maluczkim wśród ludzi, którzy powieści nie napisali, — lub, co częściej się zdarza — nie wydali. Takie ci duchy chodzą po świecie ze spuszczonej głowami, miny ich i podstawa duchowa, przypomina całkiem solidny karawan, na którym się palą niewidoczne dla oka tłumy, ich twory niedrukowane. Oczywiście, że jest to wielka krzywda dlatego, bo każdy chciałby — uderzmy się w piersi — być sławnym, każdy od małej pensjonarki, do większego kalibru damy — chciałby, aby jego przeżycia wewnętrzne — jak to mówi się literackim językiem — były znane ogółowi, tłumowi, ostatecznie całemu światu.

Choroba literacka, która bardzo mi przypomina chorobę morską, bo każdy jej się wstydzi, wyśmiewa ją, a sam jej ulega, nie jest jednak tak wielkim złem, jak pomyłka literacka. Wiemy, że choroba da się czasem, wysiłkiem troskliwych przyjaciół, redaktorów i wydawców dość solidnie i tanio wyleczyć, kiedy pomyłka, jest rzeczą zbyt przykrą i szkodliwą, bo przechodzi ją nie jeden pacjent, lecz wielu czytelników.

A tem przykrzej mi jest to mówić, że pomyłka literacką jest właśnie mój feljeton i jego fatalny tytuł. Bo wejdzmy w siebie — trudno jest bowiem wejść w kogo innego — i zastanówmy się w skrytości ducha, co ma wspólnego przekreślony tytuł pięknej «Sprawy Dołęgi» z moim tematem dotychczasowym. Nic, absolutnie nic nie ma.

Ja jednak postanawiam tę sprawę wyjaśnić i starać się będę to uzasadnić pokrótce. Otóż chodzi mi o to, pomyłkę literacką popełniłem ja, popełnił ją też i wielki i genialny Weyssenhoff, bo gdyby Weyssenhoff miał trochę smaku i taktu, t. j. gdyby odbył obowiązkową służbę wojskową, toby potem nie napisał «sprawy dołęgi», bo «dołęg» w wojsku niema, bo wszyscy są «ofermy», pięćdziesiąt procent «łepków», trzydzieści procent «dziada» i czterdzieści procent... no, lepiej nie mówić, bo powinno w sumie być sto procent niedołęg, czy niedołęgów. I nic nie mówmy i niczemu się nie dziwny

i tylko posłuchajmy, czy to, co będę mówił o sobie nie jest sprawą niedołęgi.

Urodziłem się... tak jest, ręczę za to słowem i musicie mi wierzyć, imię ojca i matki — to detal, zawód ojca — wypada napisać ziemianin, lub wysoki urzędnik — zostawiam do wyboru, w każdym razie ręczę, że ojciec nie był poborowym, bo nie znosił pacyfizmu, ani innych rzeczy niemoralnych.

I tak żyłem aż do chwili, kiedy mię wzięli do wojska i zostałem rekrutem z cenzusem i człowiekiem niezależnym tylko od swojej woli. Aliści po jakimś czasie Mars dobry bóg wojny, bojówek i innych karabinów maszynowych upodobał mię sobie niepomniernie, bom otrzymał stopień starszego strzelca, a w miesiący kilka i kaprała, co mniej więcej dla ludzi nie zaznajomionych ze stanem wojskowym znaczy tyle, co starosta dzisiaj, stolnik w XVIII-ym wieku, a minister spraw wojennych za Kazimierza Wielkiego.

Lecz *fortuna variabilis*, a Pan Bóg nie był łaskawy i sława moja żołnierska srodze podkopana została, zem ucichnąć musiał i w kąt się usunąć, bo w tej karierze zawrotnej powinęła mi się noga.

A było to tak:

Pewnego dnia zakochałem się bez pamięci, t. j. zapomniałem o tem, że w koszarach trzeba być na godzinę dziewiątą wieczór, przedtem należy oczyścić jeszcze buty i przeprowadzić rekonstrukcję odzieży i innych części garderoby. Nic dziwnego, że pamięć mię zawiodła, kiedy był maj, słowik najprawdopodobniej pięknie śpiewał, a ona była blondynka «cała złota», jak to mówią pięknie poeci... Dodać też muszę, że mnie specjalnego uroku i krwiożerczej męskości dodawał bosko piękny, pożyczony garnitur mego kolegi, który kochał swe ubranie, jak cudzą żonę właściciela sklepiku i trząsł się nad niem, jak człowiek niepewny w nogach po angielskiej sobocie.

Ale *ad rem*.

Bohaterski wracałem bocznymi uliczkami bez przepustki w nocy, pomykając cicho i skrycie z uwzględnieniem wszystkich wskazówek bojowych, ku koszarowej bramie. Wartownik czuwał srodze

i nie zauważył, jak ja się przewinałem — byłem u siebie za chwilę. Zbudził mię z pierwszego wrażenia przebytej i udałej eskapady mój przyjaciel, właściciel owego garnituru, który spał z jednym okiem otwartem, by patrzeć zapewne, czy należycie złożę jego ukochane szaty.

— Józek — szepnął — jesteśmy w pogotowiu, zapowiedziany jest alarm. Prędko się przebieraj i wdziej owijacze też.

— Bardzo mi jest przykro — pomyślałem sobie.

— A moje ubranie, to wiesz, jak złożyć...

— Wiem — powiedziałem tajemniczo, bo tylko ten sposób przemawiał mu do przekonania. Był to bowiem czas, kiedy mój współtowarzysz czytał wiele tworów Wallace'a i przeprowadzał paralełę między tym wielkim autorem a tragedją starogrecką. I stąd też trzeba doń było gadać głosem Edypa, a frazować językiem Nata Pinkertona. Inaczej nie wierzył i podejrzewał.

W ciemności przebrałem się, przysłuchując się rytmicznym oddechom uspokojonego już przyjaciela, owinałem nogi starannie owijaczami i udałem się na swoje łóżko, które jęczało niemiłosiernie i było twarde, jak deska, podana na talerzu i w sosie cebulowym.

Spałem słodko, śniłem rozkosznie. Aliści wrogi okrzyk i szarpnięcie mnie zbudziło. Człowiek w chwili obudzenia, stara się rozgraniczyć rzeczywistość od snu i ten stan transcendentálny trwa u normalnego osobnika krótki moment. Ze mną było inaczej. Mój dostojny przyjaciel szarpał mię w przykry i bezceremonjalny sposób.

— Czyś oszalał?... Mój mundur?

— Co... takiego — alarm?

— Podły jesteś! Moje spodnie... Owijacze... — wyrzucił ze siebie z zawrotną szybkością, wymachując rękami.

Stan transcendentálny trwał u mnie dość długo. Myślałem sobie spokojnie, lecz zaczynało mię to niepokoić...

— Co u diabła? Czego chcesz? — odcinałem się zjawie.

Tymczasem zjawia ściągnęła mię z łóżka na ziemię i w sposób rzeczowy przyprowadzała do przytomności.

— Patrz, w moim mundurze spałeś! W nowym mundurze!

Myślałem, że mu łeb roztrzaskam. To już bezczelność. Skandal. To człowiek przyszedł i przebrał się, złożył wszystko i schował mu, jak...

Tu musiałem przerwać. Na sobie bowiem miałem prawdziwy, wymięty, rozprasowany mundur przyjaciela. O spodniach niema co mówić. Dość rzec — owijacze zrobiły z nich piękne, biedermayerowskie klosze. Mój mundur ćwiczebny, złożony, leżał w szafce kolegi.

Powtarzałem sobie jeszcze po cichu tabliczkę mnożenia, mając nadzieję, że przecież trzy razy trzy, to będzie osiem, ale jak to w życiu bywa, kiedy człowiek chce być we śnie, to jest na jawie i odwrotnie, a mnie zawsze dziewięć wypadało. I zapłakałem wtedy rzewnie i ponuro. Rano nie poszedłem na gimnastykę obowiązkową, włożyłem cudze buty z boleści wielkiej i miałem tak smutną i pełną edypowskiego tragizmu minę, z domieszką wallace'owskiego bohatera, że wzruszony mój przyjaciel pochylił się do brotliwie nade mną i szepnął mi słodko:

— Oj, ty niedołego...



BAJKI KRASICKIEGO

W WYDANIU DLA SZKOŁY PODCHORAŻYCH

WSTĘP DO BAJEK

*Był rekrut, który codzień dobrze łóżko ścielił,
Był strzelec, co żadnego zera nie wystrzelił,
Był też, co nigdy butów w walizkę nie chował,
Był topograf, co szkice tylko sam rysował,
Był, co idąc do paki, mile się uśmiechał,
Był dowódca, którego Bak*) nigdy nie zjechał,
Był Chrząszcz, co nie grzmiął wcale, sierżant, co nie krzyczał,
Był, co na obijanie nigdy nie rozliczał.
Cóż dziwnego? — ktoś powie. — Wszystko to być może.
To prawda, ale a to między bajki włożę.*

PIERWSZA LOKATA

*Miłe złego początki, lecz koniec fatalny.
Był raz strzelec z cenzusem, wręcz oryginalny.
Uczył się pilnie, strzelał, miał pierwszą lokatę,
Oblał ją nazbyt szumnie i siedzi za kratą.*

O DOBRODZIEJSTWACH PAKI

*Że zamknięty w areszcie niewygodnie siedział,
Żałował strzelec strzelca. Tamten odpowiedział:
Ja mam swój domek ciasny, ty zaś miej pałac,
Lecz ty się męczysz w polu, ja — requiesco w pace.*

PATROL

*Pytał strzelca kapitan, na co patrol zda się,
Czem z początku go w wielkim stawił ambarasie.
«Patrol na to», rzekł wreszcie, «według mego zdania,
Aby, gdy się jest głodnym, móc pójść na śniadanie».*

BAJKA ST. JACHOWICZA

DLA UŻYTKU SŁUŻBOWEGO I PLUTONU, 3 KOMP.

*Śmiał się z kąta pod piecem złośliwy Stefanek,
Że Zbysź kuje ze strachu i wieczór i ranek,
Lecz kiedy swej odwadze tak dumnie podchlebiał,
Ujrzał belki u bliźnich ani źdźbła u siebie.
Szedł do kąta Stefanek, ledwo, że nie płacze
I odłąd czytał codzień «Livenza miotacze».*

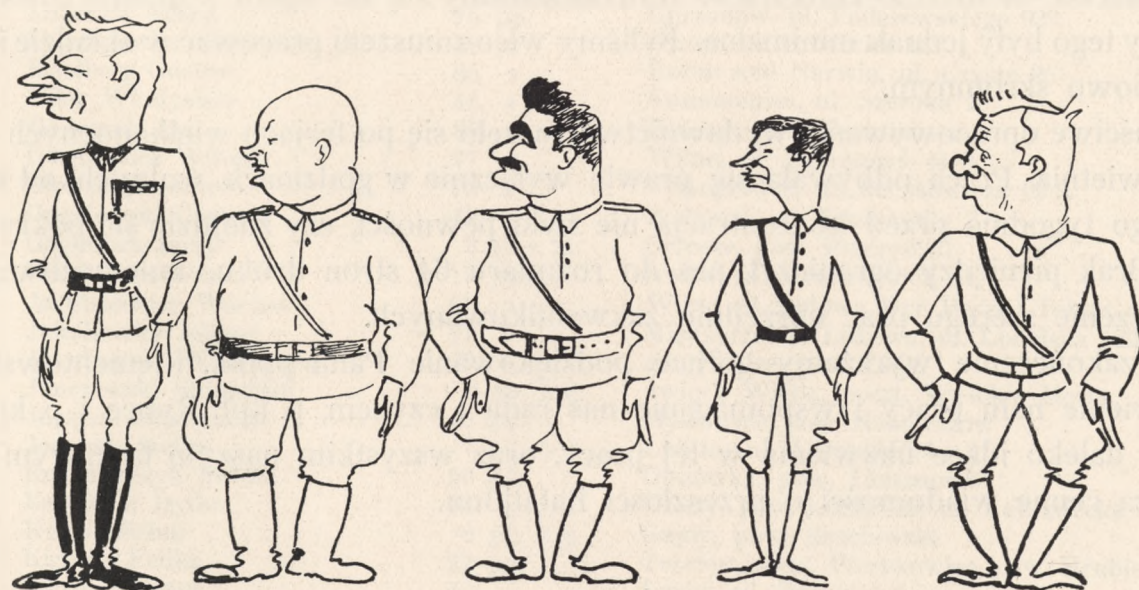
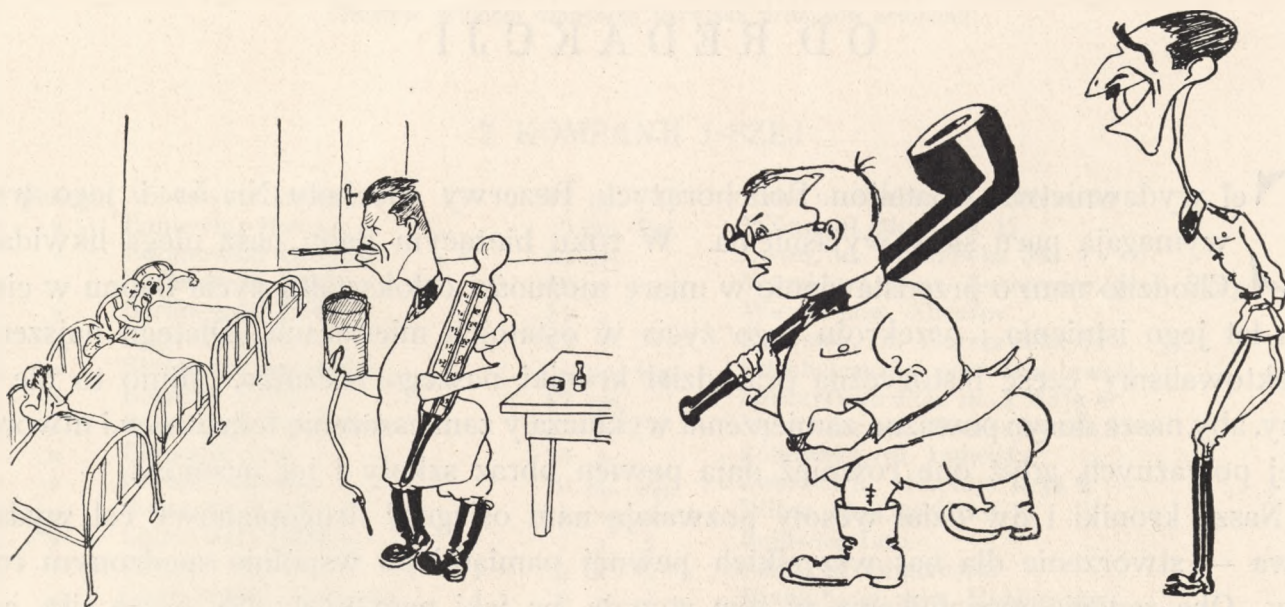
Wypisy poczynili

Kapr. z cenz. W. DĄBROWSKI

Kapr. z cenz. J. NIEDZIAŁKOWSKI

*) Winno być: «p. por. Bak». Pominięcie wyłącznie ze względów rytmicznych.

KARYKATURY



OD REDAKCJI

Cel wydawnictwa «Bataljon Podchorążych Rezerwy Piechoty Nr. 5» i jego treść, wymagają paru słów wyjaśnienia. W roku bieżącym Baon nasz ulega likwidacji. Chodziło nam o przedstawienie w miarę możliwości całokształtu życia Baonu w ciągu kilku lat jego istnienia i przekroju tego życia w ostatnich miesiącach. Dlatego najszerzej potraktowaliśmy część historyczną oraz dział kroniki naszego rocznika. Mimo to nie sądzimy, aby nasze dosyć poważne zamierzenia wykluczały zamieszczenie feljetonów i utworów mniej poważnych, gdyż one również dają pewien obraz szkoły i jej uczniów.

Nasze kroniki i ów dział wesoły pozwalają nam osiągnąć drugoplanowy cel wydawnictwa — stworzenie dla nas wszystkich pewnej pamiątki po wspólnie spędzonym roku pracy. Oba zadania wypełniliśmy w tym stopniu, na jaki nam pozwoliły nasze siły, czas, oraz warunki materialne.

Nie uważaliśmy się wcale za najbardziej powołanych do redagowania tej pracy. Jesteśmy pewni, że znalazłoby się wielu zdolniejszych i odpowiedniejszych, którzyby ją wykonali nierównie lepiej. Przeszkodził im brak wiary w możliwość zrealizowania naszego wydawnictwa. W drodze konkursów odwoływaliśmy się do ogółu z prośbą o współpracę. Rezultaty tego były jednak minimalne. Byliśmy więc zmuszeni pracować w składzie ilościowo i jakościowo skromnym.

Właściwe opracowywanie wydawnictwa zaczęło się po ferjach wielkanocnych — w połowie kwietnia. Praca odbywała się prawie wyłącznie w godzinach wolnych od zajęć i do ostatniego tygodnia przed koncentracją nie było pewności, czy znajdzie się pokrycie finansowe. Brak pieniędzy ograniczył nas do rozmiaru 64 stron druku, uniemożliwiając nam zamieszczenie szeregu prac uprzednio zakwalifikowanych.

Na zakończenie wyrażamy gorące podziękowanie Panu ppułk. Klementowskiemu za umożliwienie nam pracy i wspomaganie nas radą i czynem, p. kpt. Rybce i p. kpt. Hajnosowi za daleko idące ułatwienia w tej pracy, oraz wszystkim naszym łaskawym Informatorom za cenne wiadomości o przeszłości Bataljonu.

W ROKU 1932 UKOŃCZYLI KURS Z TYTUŁEM PODCHORAŻEGO

(Tłustym drukiem oznaczono nazwiska primusów kompanij)

Z KOMPANJI 1-SZEJ :

kpr.	pchor.	Abielowicz Samuel	77 pp.	Lida, ul. Berka Joselewicza 20
plut.	»	Baniewicz Henryk	6 pp. leg.	Wilno, ul. Mostowa 17
kpr.	»	Baranowski Czesław	48 pp.	Lwów, ul. Sygniówka 308
plut.	»	Baranowski Józef	86 »	Wyszakawa, pocz. Zuchowice, pow. Stołpce
kpr.	»	Baranowski Paweł	51 »	Wicyn, pow. Złoczów
plut.	»	Biały Tadeusz	42 »	Białystok, ul. Warszawska 74
plut.	»	Błażewicz Kazimierz	5 pp. leg.	Szlachetczyzna, pow. Braclawski
kpr.	»	Bogucki Feliks	82 pp.	Międzyrzecz Pol., ul. 3 Maja 4
kpr.	»	Borowczyk Stanisław	73 »	Mysłowice, ul. Modrzejowska 1
kpr.	»	Borowiec Jan	23 »	Żółkiewka, ul. Lubelska
plut.	»	Brandel Abram	9 pp. leg.	Zamość, ul. Mikołaja Reja 9
plut.	»	Bukowski Józef	1 » »	Wilno, ul. Ogórkowa 51
plut.	»	Chorzewski Roman	7 » »	Rejowiec Lub.
kpr.	»	Ciaśtuła Ludomir	9 » »	Goraj, pl. Biłgorajski
kpr.	»	Chmielewski Szczepan	9 » »	Mianiatycze, pow. Hrubieszów
plut.	»	Christians Ludwik	8 » »	Lublin, ul. Ogrodowa
kpr.	»	Czapski Jan	22 pp.	Siedlce, ul. Sokołowska 21
kpr.	»	Czapski Stanisław	8 pp. leg.	Augustówka, pow. Radzyń Podl.
kpr.	»	Czekoński Kazimierz	52 pp.	Lwów, ul. Bart. Głowackiego 24
plut.	»	Czobodziński Romuald	84 »	Nowogródek, Dworzec kolejowy
plut.	»	Dawidson Szymon	7 pp. leg.	Chełm Lub., ul. Kopernika 30
kpr.	»	Derlukiewicz Antoni	34 pp.	Lomozy, pow. Biała Podl.
plut.	»	Działo Władysław	5 p. s. p.	Wampierzów, poczt. Wadowice G., pow. Mielec
plut.	»	Dzierwa Adam	75 pp.	Chrzanów, ul. Paderewskiego 929
kpr.	»	Dyhdelewicz Kazimierz	19 »	Lwów, ul. Gródecka 127
kpr.	»	Edelberg Gustaw	85 »	Różan nad Narwią, ul. Czysta 25
kpr.	»	Filar Władysław	43 »	Krzemieniec, ul. Szeroka 28
plut.	»	Gancarek Jan	85 »	Boruny, pow. Oszmiański
kpr.	»	Garniewicz Witold	77 »	Wilno, ul. Zakrętowa 44-3
plut.	»	Giccold Bolesław	78 »	Nowogródek, ul. Beczkowicza 69 b.
kpr.	»	Gogolewski Czesław	42 »	Białystok, ul. Krakowska 7
plut.	»	Gołombek Jerzy	3 p. s. p.	Orzesze, pow. Pszczyński
plut.	»	Graziadio Antoni	19 pp.	Lwów, ul. Sieniawskich 11
plut.	»	Jachimowicz Wacław	50 »	Wilno, ul. Sadowa, Dyr. Pocz. i Telegr. oddz. osob.
kpr.	»	Jakubowicz Antoni	79 »	Międzyrzecz k. Łukowa, ul. Lubelska 122
kpr.	»	Jakubowski Władysław	77 »	gm. Bielice, pow. Lida
plut.	»	Janczewski Stanisław	5 pp. leg.	Święck Wielk., poczt. Wysokie Mosty
plut.	»	Jarżyna Mieczysław	48 pp.	Mysłowice, pow. Hrubieszów
plut.	»	Jedenak Stefan	7 pp. leg.	Lublin, ul. Ewangelicka 10
kpr.	»	Kaczmarczyk Antoni	50 pp.	Olszówka, pow. Limanowa
plut.	»	Kamiński Izidor	74 »	Kalety, pow. Lubliniec, ul. Lubliniecka 80
kpr.	»	Karło Michał	6 pp. leg.	Gajdy, pow. Braclawski
kpr.	»	Kasiura Feliks	22 pp.	Terebin, poczt. Werbkowice, pow. Hrubieszów
plut.	»	Kastner Adam	49 »	Lwów, ul. Zacisza 6
kpr.	»	Kazimierzczak Stanisław	79 »	Lipno, st. Siedlce, poczt. Sarnaki
plut.	»	Kielbowicz Władysław	40 »	Jelna, poczt. Leżajsk, pow. Łańcut
kpr.	»	Kleniewski Antoni	50 »	Wilkołaz, pow. Janów Lub.
plut.	»	Kleniewski Jan	8 pp. leg.	Wilkołaz, pow. Janów Lub.
plut.	»	Klimowicz Kazimierz	26 pp.	Lwów, Kulparkowska 107
kpr.	»	Kłos Karol	1 p. s. p.	Nowy Targ

plut.	pchor.	Kołodyński Marjan	7 pp. leg.	Grabowiec, pow. Hrubieszów
plut.	»	Kołodziej Władysław	8 » »	Płonki, pow. Kurów
plut.	»	Konieczny Józef	23 pp.	Luków, ul. Kanałowa 16
plut.	»	Kozioł Jan	78 »	poczt. Bereza Kartuska, wieś Samojłowicze
kpr.	»	Kraus Piotr	51 »	Lwów, II. Dom. Techn.
plut.	»	Kraus Tadeusz	16 »	Tarnów, ul. Słowackiego 7
kpr.	»	Kruszewski Zygmunt	9 pp. leg.	Włodzimierz, ul. Zameza 75
plut.	»	Kubeczek Józef	3 p. s. p.	Skrbeńsko, poczt. Godów, pow. Rybnicki
kpr.	»	Kuchar Mieczysław	26 pp.	Lwów, ul. Kasztelańska 14
plut.	»	Kulesza Stanisław	84 »	maj. Żeleznica, poczt. Horodyszcze k/Baranowicz
kpr.	»	Kulikowski Janusz	50 »	Sarny, ul. Leśna 3
plut.	»	Kulpiński Wacław	28 »	Melgiew, poczt. Minkowice, pow. Lubelski
plut.	»	Langhammer Edward	5 pp. leg.	Wilno, ul. Moniuszki 8—31
plut.	»	Len Mieczysław	19 pp.	Lwów, ul. Wałowa 14
kpr.	»	Lukasiewicz Józef	82 »	Luków, ul. Zabrowarna 3
plut.	»	Makosz Bronisław	75 »	Król. Huta, ul. ks. Skargi 8
plut.	»	Malicki Bolesław	86 »	Popki, pow. Wołoszyn
plut.	»	Marcinkowski Leonard	7 pp. leg.	Lublin, ul. Solna 3-8
plut.	»	Margiela Edward	9 » »	Biłgoraj, ul. J. Piłsudskiego 1
kpr.	»	Margulies Izidor	54 pp.	Kutkowcy, pow. Tarnopol
plut.	»	Messner Edward	19 »	Lwów, ul. Gródecka 6, kosz. Bema
kpr.	»	Michaluk Józef	23 »	
plut.	»	Mikłaszewicz Antoni	85 »	Nowoświęciany, ul. Kąpielowa 8
kpr.	»	Nagler Antoni	78 »	Nowa Mysz k/Baranowicz
plut.	»	Niemczynowski Antoni	9 pp. leg.	Łazowo, pow. Próżana, w. Poleskie
plut.	»	Niewmierzycki Kazimierz	9 » »	kol. Potoki, p. Chełm Lub., poczt. Uhzus
plut.	»	Nieżychoński Antoni	49 pp.	Żelice, pow. Węgrowiec, w. Poznańskie
plut.	»	Nowak Stanisław	6 pp. leg.	Nepomocenów, pow. Koźmin
kpr.	»	Olszewski Stanisław	80 pp.	maj. Rogale, poczt. Trzebieszów, pow. Luków
kpr.	»	Pańczyszyn Włodzimierz	43 »	Lwów, ul. Teatyńska 29
plut.	»	Pakulski Jerzy	82 »	poczt. Hrubieszów, maj. Kozodawy
plut.	»	Patynko Józef	26 »	Lwów 25, ul. Szewczeni 8
kpr.	»	Piątkowski Józef	75 »	Król. Huta, Szkoła 3
plut.	»	Piotrowski Tadeusz	5 pp. leg.	Wilno, ul. Mickiewicza 33
plut.	»	Polak Wojciech	9 » »	Gorajec, pow. Zamojski
plut.	»	Popek Albin	73 pp.	Katowice, ul. Jagiellońska 8-8
plut.	»	Popławski Jarosław	77 »	Warszawa, ul. Kaliska 17, m. 21
plut.	»	Poziomba Wojciech	84 »	Dawidgródek, ul. Chorska 7
plut.	»	Prejzner Antoni	82 »	Luków, ul. Choncińskiego 17
plut.	»	Prokopiak Stefan	22 »	Knesk, Królowa Niwa, pow. Siedlce
kpr.	»	Rabus Hieronim	4 p. s. p.	Bobrowniki k/Będzina
plut.	»	Rogowski Eugenjusz	74 pp.	Tarnów, ul. Fredry 11
kpr.	»	Rolka Ludwik	73 »	Janów-Giszowice, ul. Barbary 15
plut.	»	Roskowski Stanisław	86 »	Warszawa, ul. Wronia 57 a m. 21
kpr.	»	Rosenbojger Mateusz	8 pp. leg.	Zalesie, gm. Wilkołaz, pow. Janów/L.
plut.	»	Rug Czcisław	50 pp.	Warszawa, ul. Akademicka 5
plut.	»	Rykowski Jerzy	44 »	Równe, ul. Hallera 26
plut.	»	Rymarczyk Eugenjusz	50 »	Kowel, ul. Nowy Świat 3
plut.	»	Schleyen Władysław	43 »	Lwów, ul. Łyczakowska 6
kpr.	»	Sedlin Edward	85 »	Maków Mazowiecki, ul. 3 Maja
kpr.	»	Serafin Aleksander	24 »	Lublin, ul. Bernardyńska 3-6
plut.	»	Sernicki Kazimierz	84 »	Pińsk, ul. Szpitalna 22/9
		Sikora Kazimierz		Lwów, ul. Gródecka 127
plut.	»	Skibiński Bolesław	7 pp. leg.	Chełm, ul. Hrubieszowska 27
plut.	»	Śliwiński Józef	86 pp.	Kamieńsk, pow. Piotrków, woj. Łódzkie
plut.	»	Smarski Aleksander	1 pp. leg.	Wilno, ul. Połocka 23-4
kpr.	»	Sobolewski Eugenjusz	85 pp.	Wilno, ul. Moniuszki 28
kpr.	»	Śrzednicki Czesław	50 »	Lublin, ul. Narutowicza 28-13
plut.	»	Stankiewicz Józef	23 »	Horochów, skrz. poczt. 40
kpr.	»	Starzewski Aleksander	9 pp. leg.	Brzeziny, poczt. Puhaczew, woj. Lubelskie
kpr.	»	Stefanowicz Pius	77 pp.	Wilno, ul. Legionowa 84
plut.	»	Strużak Bolesław	24 »	Lublin, ul. Zamojska 3
plut.	»	Sulewski Bolesław	1 pp. leg.	Wilno, ul. J. Jasińskiego 16-22

plut.	pchor.	Świackiewicz Bolesław	1 pp. leg.	Wilno, ul. Seraceńska 10
kpr.	»	Świdorski Jerzy	82 pp.	Łuków, Zapowiednik
kpr.	»	Świrski Wiktor	69 »	Gniezno, ul. Sienkiewicza 14
plut.	»	Szablowski Roman	78 »	Baranowicze, ul. Szeroka 53-1
kpr.	»	Szczygielski Jan	22 »	Biała Podlaska, ul. Brzeska 35
plut.	»	Szota Jan	24 »	Raszków, gm. Słupia k/Włoszczowej
kpr.	»	Tatara Wacław	23 »	Grabowiec, pow. Hrubieszów
plut.	»	Titkow Michał	77 »	stac. Niemen, huta «Niemen», pow. Lidecki
kpr.	»	Tohnas Józef	4 p. s. p.	k. Gotkowice, pow. Rybnik, w. Śląskie
plut.	»	Tomaszewicz Kazimierz	6 pp. leg.	Wilno, ul. Portowy Zaulek 8/9 m. 1
plut.	»	Wójtowicz Edward	40 pp.	Kraków, ul. Lubelska 5
kpr.	»	Wojtyszka Alojzy	4 p. s. p.	Mokre, ul. Mikołowska
plut.	»	Wolf Edward	40 pp.	Lwów, ul. Kochanowskiego 15
plut.	»	Woźniczka Władysław	86 »	Kłoda, poczt. Rydzyna, Wielkop.
plut.	»	Wygachiewicz Jan	9 pp. leg.	Kasmów, poczt. Kryłów, pow. Hrubieszów
plut.	»	Zajac Karol	3 p. s. p.	Orzesze, pow. Pszczyna, Dworzec kolejowy
plut.	»	Zamejć Edward	85 pp.	Mielegjamy, pow. Święciany
kpr.	»	Zarzycki Bohdan	77 »	Wilno, ul. Boufałowa Góra 19, m. 1
kpr.	»	Zaworotnik Stanisław	43 »	Lwów, ul. Sokoła 2
kpr.	»	Zimmerman Jan	52 »	Lwów, ul. Składowa 4
plut.	»	Złamaniec Piotr	9 pp. leg.	Złajec, gm. Wysokie, pow. Zamojski
kpr.	»	Żuk Michał	43 pp.	Łuczyce, pow. Przemyśl
plut.	»	Żyłka Alfred	75 »	Gdańsk, Langfuhr-Techn. Hochschule

Z KOMPANJI 2-EJ:

kpr.	pchor.	Achrem-Achremowicz Leon	86 pp.	maj. Antonowo, poczt. Iwieniec, pow. Wołorzyn
kpr.	»	Amouraux Józef	73 »	maj. Luborzyca, poczt. Kocmyrzów, pow. Miechów
plut.	»	Astapczyk Adolf	77 »	Zapolicze, poczt. Porozów, pow. Wołkowysk
plut.	»	Bandurski Zdzisław	82 »	Sokal, Kościuszki 112
plut.	»	Beltek Kazimierz	5 p. s. p.	Dębica, pow. Ropczyce
plut.	»	Bensz Jerzy	75 pp.	Wielkie Hajduki, Ratuszowa 4, pow. Świętochłowice
plut.	»	Birińczyk Aleksander	85 »	Zakład Wieluciany, Nowa Wilejka, pow. Wileński
kpr.	»	Bohdanowicz Jan	77 »	Powarpie, poczt. Podbrzezie, pow. Wileński
plut.	»	Bohdziewicz Kazimierz	85 »	Nowa Wilejka, ul. 3 Maja 5 m. 2
plut.	»	Borgiel Józef	75 »	Czechowice 383, pow. Bielsko, woj. Śląskie
plut.	»	Brajerski Stanisław	24 »	Lublin, 3 Maja 16 m. 11
plut.	»	Broda Karol	4 p. s. p.	Ogrodzona, l. d. 4, pow. Cieszyn
kpr.	»	Cisek Gustaw	52 pp.	Lwów, Zborowskich 10
kpr.	»	Celiński Wacław	23 »	Krasnystaw, Lubelska 5
plut.	»	Chorociej Leopold	86 »	Wilno, Pióromont 4-6
plut.	»	Chruściel Wacław	82 »	p. Łuków, wójtostwo
plut.	»	Czech Gerhard	4 p. s. p.	Podlesie, ul. Uniczowska, pow. Pszczyna
kpr.	»	Czeppi-Ogły Henryk	85 pp.	Wilno, Targowa 13
plut.	»	Czerniawski Marcin	48 »	Lwów, ul. Hodurowskiego 9
plut.	»	Czerwiński Władysław	50 »	Jezewo, p. Zawidz, pow. Sierpc
plut.	»	Czerwiński Mieczysław	34 »	Biała podlaska, Zamek
plut.	»	Daczewski Rajnold	1 pp. leg.	Wilno, ul. św. Filipa 6 m. 9
plut.	»	Decker Roland	54 pp.	Nowy Sącz, ul. Batorego 72
plut.	»	Domański Antoni	9 pp. leg.	Suche Lipie, p. Rudnik, pow. Krasnystaw
plut.	»	Draczyński Michał	5 » »	Nowe Pole, p. Derewno, pow. Stołpecki
kpr.	»	Dubiński Józef	85 pp.	Cieletnikowo, poczt. Komaje, pow. Święciany Wileńskie
plut.	»	Dźwierzynski Antoni	52 »	Markowa, pow. Przeworsk
kpr.	»	Flokr Romuald	52 »	Lwów, ul. Senatorska 4
plut.	»	Gajda Rudolf	4 p. s. p.	Istebna 455, pow. Cieszyn
plut.	»	Gajdowski Klemens	42 pp.	Grajewo, ul. Powiatowa 14, pow. Szczuczyn
kpr.	»	Gawryś Lucjan	22 »	Kiełpiniec, p. Sterdyn, pow. Sokółów Podlaski
plut.	»	Głodziński Tadeusz	19 »	Lwów, Kościuszki 9
plut.	»	Gorzelan Wiktor	19 »	Lwów, Szeptyckich 16

kpr.	pchor.	Górski Antoni	6 pp. leg.	Ostrowiec k/Wilna, pow. Wileński
plut.	»	Gutowski Władysław	1 p. s. p.	Nowy Sącz, Matejki 31
plut.	»	Herter Marjan	51 pp.	Lwów, ul. Traugutta 7 a, m. 1
plut.	»	Herzog Edward	20 »	Kraków, ul. Zybkiewiczza 15
plut.	»	Hilla Józef	73 »	Nikiszowiec, pow. Katowice
plut.	»	Iwasiewicz Zbigniew	65 »	Warszawa, ul. Filtrowa 64, m. 7
kpr.	»	Jabłoński Zygmunt	85 »	Wilno, ul. Beliny 2
kpr.	»	Jacewicz Kazimierz	85 »	Cudziniszki, p. Szumsk, pow. Oszmiana
kpr.	»	Jaguczański Jan	6 pp. leg.	Wilno, ul. Zyguntowska 8, m. 6
plut.	»	Janiuk Jan	22 pp.	Proszew, p. Węgrów Siedlecki, pow. Węgrów
kpr.	»	Kampf Henryk	49 »	Lwów, ul. Lubomirskich 3
plut.	»	Kiełczyński Czesław	24 »	Zaklików, pow. Janów Lubelski
plut.	»	Klimek Wacław	7 pp. leg.	Lublin, ul. Archidjakońska 9, m. 11
plut.	»	Kałański Jan	7 » »	Sambor, ul. Spadzista 9
plut.	»	Koniarek Erwin	73 pp.	Poznań, Matejki 7
kpr.	»	Kondraciuk Zygmunt	77 »	Grodno, ul. Garncarska 1, m. 2
kpr.	»	Korthals Eugenjusz	40 »	Drozdowo, pow. Świecie, Pomorze
plut.	»	Koziejowski Józef	8 » leg.	Matczyn, p. Bełżyce, pow. Lubelski
plut.	»	Koziełło Edward	7 » »	Lublin, Konopnickiej 5, m. 11
plut.	»	Korzeniowski Antoni	1 » »	Potoki, pow. Bielsk Podlaski
kpr.	»	Krassowski Eugenjusz	86 pp.	Karolinowo, p. Szarkowszczyzna, pow. Działowa
plut.	»	Kraszyna Fryderyk	3 p. s. p.	Rydułtowy, pow. Rybnik, woj. śląskie
plut.	»	Krasnodebski Leon	84 pp.	Zurowice, pow. Sierpecki, woj. warszawskie
plut.	»	Kurek Alfred	75 »	Rybna, 73, poczt. Strzybnice, pow. Tarn. Góry
plut.	»	Kurkiewicz Edward	8 » leg.	Lublin, ul. Kollataja 6-1
kpr.	»	Litwinionok Józef	6 » »	Wilno, ul. Moniuszki 6-14
plut.	»	Lizut Zdzisław	50 pp.	Lublin, ul. Biłgorajska 24
plut.	»	Lopaszyński Julian	1 pp. leg.	Wilno, ul. Wileńska 39-5
plut.	»	Łucarz Jan	50 pp.	Kowel, ul. Artyleryjska 4
plut.	»	Małyska Zygmunt		Wola Sernicka, gm. Serniki, woj. Lubelskie
plut.	»	Marczewski Stanisław	7 pp. leg.	Lublin, ul. Przemysłowa 25
kpr.	»	Mastalerczyk Adolf	23 pp.	Uchanie, poczt. Uchanie, pow. Hrubieszów
plut.	»	Nawrocki Zbigniew	4 pp. leg.	Miechów, ul. Sobieskiego 157
kpr.	»	Nosek Jarosław	24 pp.	Łuck, gm. Kniaginek, pow. Łuck
kpr.	»	Nowak Kazimierz	79 »	Nowy Sącz, ul. Głowackiego 11
kpr.	»	Nowodworski Witold	6 pp. leg.	Wilno, ul. Lwowska 7-7
kpr.	»	Nussbrecher Adolf	54 pp.	Lwów, ul. Zybkiewiczza 35
plut.	»	Nycz Józef	20 »	Lwów, ul. Wronowskich 2
plut.	»	Obora Antoni	9 pp. leg.	kolon. Marysin, poczt. Polurzyce, pow. Tom. Lub.
kpr.	»	Okuliński Julian	77 pp.	Mścibów, pow. Wołkowysk
kpr.	»	Olszowy Władysław	8 pp. leg.	Janów Lub., p. Modliborzyce
plut.	»	Ostromięcki Piotr	43 pp.	Białogórka, pow. Krzemieniec
plut.	»	Otto Tadeusz	9 pp. leg.	Zamość, ul. Zamenhoffa 2
plut.	»	Pacykowski Hubert	73 pp.	Katowice, ul. Słowackiego 15
plut.	»	Pasek Jan	73 »	Chorzów, ul. Kościelna 37
kpr.	»	Przeinkiewicz Wiktor	86 »	Wilno, ul. Beliny 12-3
plut.	»	Pilawa Jan	74 »	Lubliniec, ul. Wesola 1, woj. śląskie
plut.	»	Pieńkowski Julian	5 pp. leg.	Wilno, ul. Kolejowa 21-2
plut.	»	Ponahojka Jan	33 pp.	Siedlisko, poczt. Zamość
plut.	»	Prus Zdzisław	9 pp. leg.	Mircze, pow. Hrubieszów
plut.	»	Przostek Zygmunt	22 pp.	Siedlce, ul. Kazimierzowska 36
plut.	»	Puchalski Ryszard	42 »	Białystok, ul. Świętojańska 21
plut.	»	Pużanowski Witold	42 »	Białystok, ul. Smolna 14-1
kpr.	»	Rodałowicz Zbigniew	77 »	Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 42
plut.	»	Rosiński Ksawery	7 pp. leg.	Turów, pow. Radzyn Podlaski
kpr.	»	Rozmysławski Kazimierz	5 p. s. p.	Dębica, ul. Genszyłowska 433, pow. Ropczyce
kpr.	»	Rubinstein Hersz	24 pp.	Łuck, ul. Jagiellońska 71
kpr.	»	Sadowski Aber	5 » leg.	Baranowicze, ul. Szeptyckiego 74
kpr.	»	Schroeder Rudolf	3 p. s. p.	Pszczyna, Aleja Kościuszki 8
plut.	»	Seredyński Jan	50 pp.	Lublin, ul. 1 Maja 2-28
kpr.	»	Sichri Witold	50 »	Sarny, ul. Staszycza 95
plut.	»	Sierpowski Stanisław	73 »	Belin, poczt. Chrzanów, woj. Krakowskie
plut.	»	Skrabek Romuald	26 »	Lwów, dw. kolej., Łyczaków

kpr.	pchor.	Smoliński Antoni	82 pp.	Milanów, poczt. Poszrew, woj. Lubelskie
kpr.	»	Solol Grzegorz	43 »	Dubno, ul. Farna 14
plut.	»	Sulotkowski Edward	82 »	Brześć n. Bugiem, tow. Elektr. Wojsk.
kpr.	»	Surak Leopold	49 »	Lwów, ul. Dekerta 8
plut.	»	Szczekocki Henryk	9 » leg.	Poznań, ul. Focha 32-14
kpr.	»	Szniłowski Władysław	86 »	folw. Porpliszcz, pow. Dzisna
plut.	»	Szenderowski Romuald	40 pp.	Lwów, ul. Łyczakowska 58
kpr.	»	Schimanek Józef	43 »	Lwów, ul. Supińskiego 27
kpr.	»	Szpoderski Mieczysław	6 pp. leg.	Wilno, ul. Witoldowa 5-7
plut.	»	Szwarczyk Jan	50 pp.	Lublin, ul. Narutowicza 71-13
plut.	»	Taraszkiewicz Stefan	34 »	Skarbieszów, p. Zamość
plut.	»	Teper Franciszek	3 p. s. p.	Kańczycze Małe, poczt. Zebrzydowice, pow. Cieszyn
kpr.	»	Tomaszewski Zygmunt	36 pp.	Warszawa, Aleje Jerozolimskie 37 Z. A. S. P.
plut.	»	Towarnicki Tadeusz	73 »	Katowice, ul. Zielona 2
plut.	»	Wąsowicz Felgenty	50 »	Kawarce, pow. Łuck
plut.	»	Westfalewicz Stanisław	40 »	Lwów, ul. Andrzej Potockiego 38
kpr.	»	Wieliczko Stanisław	82 »	Międzyrzec Podl., pow. Radzyn
kpr.	»	Wiedłowicz Henryk	85 »	folw. Witoldówka (ul. Dzielna 26), p. Wilno
kpr.	»	Woć Tadeusz	50 »	Przemyśl, ul. Klanowicza 6
plut.	»	Winkler Jeremi	43 »	Dubno, ul. Piłsudskiego 13
kpr.	»	Wojciechowski Jan	84 »	Pińsk, ul. Wesola 18
kpr.	»	Woźnicki Stanisław	24 »	Lublin, ul. Narutowicza 13-17
plut.	»	Zabawski Edmund	9 pp. leg.	folw. Świerszczów, poczt. Hrubieszów
kpr.	»	Zawadzki Edmund	23 pp.	Wierzbice, poczt. Urzędow., pow. Jen. Lubel.
plut.	»	Zaniewski Edward	75 »	maj. Olkienyszczypce, gm. Berezińki, p. Suwalski
plut.	»	Zucielk Józef	79 »	Biała Podl., ul. Gromanowska 36
plut.	»	Żebrowski Zenon	5 pp. leg.	Wilno, ul. Turgielska 10-6
plut.	»	Żuk Jan	1 » »	Wilno, ul. Mickiewicza 33

Z KOMPANJI 3-CIEJ

kpr.	pchor.	Abramik Piotr	22 pp.	Siedlce, ul. Kilińskiego 17, woj. Lubelskie
plut.	»	Adamkowski Bolesław	5 pp. leg.	Wilno, Zarzecze 21-6
kpr.	»	Anderski Jerzy	3 p. s. p.	Pszów, pow. Rybnik, woj. Śląskie
kpr.	»	Apanasewicz Mieczysław	86 pp.	Wilno, ul. Lwowska 16-4
plut.	»	Bajon Antoni	78 »	Miejska Górka, ul. Kobylańska 18, p. Rawicz
kpr.	»	Bancer Stanisław	23 »	Białadnie (os. wojskowa), gm. Miotaczów, pow. Włodzimierz
plut.	»	Baran Marjan	75 »	Wielkie Hajduki, ul. Jagiellońska 14
plut.	»	Baranowski Eustachy	13 »	m. i gm. Białokryniec, Szkoła rolnicza
kpr.	»	Bazarewski Wacław	85 »	gm. Baranie, pow. Święciany
plut.	»	Bierko Remigjusz	86 »	Wilno, ul. Wilkomierska 17 b
kpr.	»	Brandel Maksymiljan	51 »	Lwów, ul. Bogdanówka 10
plut.	»	Buchalik Maksymiljan	4 p. s. p.	Gotartowice, pow. Rybnik, woj. Śląskie
plut.	»	Burzik Brunon	73 pp.	Nowa Wieś, ul. Mikołowska 6, woj. Śląskie
plut.	»	Brzeski Zygmunt	23 »	m. i gm. Włodzimierz, ul. M. Dubnicka, woj. Wołyńskie
plut.	»	Brzozowski Józef	42 pp.	Stawierce, Michałowieża, gm. Szepietowo, pow. Wys. Maz.
kpr.	»	Cydorowicz Abram	1 pp. leg.	Wilno, ul. Subocz 6 a-13
plut.	»	Czyba Henryk	3 p. s. p.	Tychy, pow. Pszczyna, woj. Śląskie
plut.	»	Dąbrowski Wojciech	85 pp.	Wilno, ul. Sierakowskiego 23-2
plut.	»	Decowski Jan	52 »	Żolynia, p. Łańcut
plut.	»	Demuth Franciszek	23 »	Olchowiec, gm. Żółkiewka, p. Krasnystaw
plut.	»	Dragun Edmund	85 »	Sielatki, gm. Szemetowszczyzna, pow. Święciany
kpr.	»	Dyrda Leon	75 pp.	Świętochłowice, ul. Vogla 19
plut.	»	Dyrlaga Marjan	16 »	Tarnów, ul. Zamkowa 11, woj. Kraków
kpr.	»	Engiel Stanisław	12 »	Niepołomice p. Bochnia
kpr.	»	Fiałkiewicz Adam	40 »	Lwów, ul. Teatyńska 8
plut.	»	Fidecki Adam	9 pp. leg.	Szczebrzeszyn
plut.	»	Fiedorowicz Czesław	1 pp. leg.	Wilno, ul. Szkaplerna 115

kpr.	pchor.	Fijałkowski Marjan	50 pp.	Lublin, ul. Lubomelszczyzna 10
kpr.	»	Frączek Władysław	7 pp. leg.	Lublin
kpr.	»	Geppert Maksymiljan	48 pp.	Lwów, Zniesienie kościelne 3
plut.	»	Giglok Karol	74 »	Dąbrowa, p. Woźniki, pow. Lubliniec, woj. Śląskie
plut.	»	Gottlieb Norbert	73 »	Katowice III, ul. Wojciechowskiego 86
kpr.	»	Grodzki Stanisław	22 pp.	Siedlce, ul. Starowiejska 99
kpr.	»	Grzesik Zygmunt	4 p. s. p.	Zamysłów, p. Rybnik, woj. Śląskie
kpr.	»	Grzesiuk Stanisław	7 pp. leg.	Chojeniec, gm. Siedlinca, pow. chełmiński, woj. Lublin
kpr.	»	Halfar Franciszek	4 p. s. p.	Murchi, pow. Pszczyna, woj. Śląskie
plut.	»	Handl Norbert	24 pp.	Pułkanów, gm. Połonka, p. Łuck, woj. Wołyńskie
plut.	»	Handy Jan	74 »	Lubliniec, ul. Stalmacha 7, woj. Śląskie
plut.	»	Herszson Benjamin	8 pp. leg.	Lublin, ul. Powiatowa 3
kpr.	»	Hołub Stanisław	85 pp.	Wilno, ul. Tuskulańska 4—1
kpr.	»	Hordyński Tadeusz	54 »	Lwów, ul. Piekarska 23
kpr.	»	Jachniewicz Janusz	36 »	Warszawa, ul. Wopólna 4—9 m.
kpr.	»	Janicki Stanisław	5 pp. leg.	Wilno, ul. Litewska 7—1
plut.	»	Jażewicz Michał	5 » »	Wilno, ul. Stara 22—1
plut.	»	Kapuśniak Franciszek	22 pp.	Zeliszków, p. Siedlecki
plut.	»	Kawa Paweł	73 »	Mała-Dąbrówka, Kościuszki 2
plut.	»	Kędrak Wiktor	34 pp.	Drohiczyn n/B pow. Bielsk. Podl.
plut.	»	Kiewlicz Władysław	85 »	Wilno, ul. Moniuszki 6/8—1
kpr.	»	Kisielewski Józef	9 pp. leg.	Lublin, sem. naucz.
plut.	»	Klakuś Ludwik	3 p. s. p.	Rozdzień, ul. Jama 1, pow. Katowice
kpr.	»	Klemenż Alfred	75 pp.	Królewska Huta, ul. ks. Skargi
plut.	»	Koślacz Stanisław	82 »	Raderyż kościelny, pow. Łuków
plut.	»	Kopczyński Kazimierz	1 p. s. p.	Nowy Sącz, ul. Nowowiejska nr. 19, woj. Krakowskie
plut.	»	Kotyński Czesław	42 pp.	Białystok, ul. Zaścianańska 17
kpr.	»	Kowalski Jan	72 »	Sieradowo, gm. Kosów, woj. Poleskie
plut.	»	Kraglej Kazimierz	42 »	Dobrzynówka, gm. Zabłudów, pow. Białystok
plut.	»	Kupczyk Idzi	6 pp. leg.	Gryciuniszki, pow. Wileńsko - Trocki, woj. Wileńskie
plut.	»	Kucharzewski Stefan	8 pp. leg.	Lublin, Krak. Przedmieście 24
plut.	»	Kwiatyński Władysław	19 pp.	Lwów, ul. Czysta 21 II. p.
plut.	»	Lachowicz Jan	43 »	Adamkówka, gm. Koniahinin, pow. Dubno
plut.	»	Lamot Jan	73 »	Katowice, ul. Piłsudskiego 26 I. p.
kpr.	»	Lipina Jerzy	75 »	Ruda śląska, ul. Sobieskiego 56
plut.	»	Litewka Władysław	83 »	Strzejawa, gm. Pilica, pow. Olkusz
plut.	»	Lodwich Brzósowski Julian	82 »	Brześć n/B. Zygmuntońska 15
kpr.	»	Lubowiecki Stefan	20 »	Kraków, ul. Pomorska 7
kpr.	»	Łazuka Józef	82 »	Radzyna Stasin, gm. Biała, woj. Lubelskie
plut.	»	Łoza Michał	9 pp. leg.	Huta Dzierżążyńska, gm. Krynice, p. Tomaszów Lub.
plut.	»	Maruszewski Jarosław	9 pp. leg.	Krzywostok, gm. Komorów, pow. Tomaszów Lub.
plut.	»	Maternowski Adolf	75 pp.	Wielkie Hajduki, ul. Krakowska 137
plut.	»	Matusiak Stanisław	4 p. s. p.	Bielsko, ul. Sobieskiego 62/a
plut.	»	Michałowski Alojzy	6 pp. leg.	Wilno, ul. Konarskiego 36 w.
kpr.	»	Milewicz Edward	85 p. s. p.	Zaracze, gm. Brasław
plut.	»	Misz Paweł	73 pp.	Rozdzień—Szopienice ul. 3-go Maja 27
kpr.	»	Nadolski Witold	82 »	Brześć n/B. Mickiewicza 22
plut.	»	Niedziałkowski Jan	86 »	Wilno, ul. Montwiłowska 16—1
plut.	»	Niklewicz Czesław	9 pp. leg.	Tuchowice, gm. Miętkie, pow. Hrubieszów
plut.	»	Nowicki Kazimierz	6 » »	Wilno, Pelmont 9
plut.	»	Oborski Bronisław	82 pp.	Lipiny, gm. Sulów, pow. Łuków
plut.	»	Okołowicz Zbigniew	42 »	Białystok, ul. Świętojańska 18/6
kpr.	»	Okoń Zygmunt	23 »	Lublin, ul. 1-go Maja 29—8
kpr.	»	Olesiejuk Aleksy	9 pp. leg.	Brześć n/B. Fort gen. Sikorskiego, «poczta Twierdza»
plut.	»	Pajak Leon	84 pp.	Krasna Dąbrowa, gm. i pow. Kozienice
kpr.	»	Papierkowski Stanisław	40 »	Lwów, ul. Kordeckiego 24
plut.	»	Parys Henryk	6 pp. leg.	Wilno, ul. Sawicz 13
kpr.	»	Pęksa Józef	1 p. s. p.	Nowy Sącz, ul. Reja 24

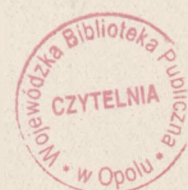
plut.	pchor.	Pietroń Wacław	7 pp. leg.	Lublin, ul. Zamojska 6
kpr.	»	Pieczyk Jerzy	74 pp.	Tarnowskie Góry, ul. Lasowiecka 2
kpr.	»	Pietrzak Stanisław	50 pp.	Lublin, ul. Zamojska 6
kpr.	»	Pilch Eugeniusz	51 »	Lwów, Łyczaków 4
plut.	»	Piotrowski Jan	77 »	Wilno, ul. Garbarska 14—9
plut.	»	Poetyło Stanisław	7 pp. leg.	Chełm, ul. Narutowicza 7, woj. Lubelskie
plut.	»	Polkowski Czesław	1 » »	Radomsko 51—3
kpr.	»	Powalisz Tadeusz	85 pp.	Podworańcze, gm. Soleczniki, woj. Wileńskie
kpr.	»	Pytlak Edmund	7 pp. leg.	Lublin, ul. Zamojska 6
plut.	»	Reuth Jan	77 pp.	Wilno, ul. Ludwisocka 14—16
plut.	»	Reychman Stefan	21 »	Zakopane, ul. Zamojskiego
kpr.	»	Rose Stanisław	20 »	Kraków, ul. Radziwiłowska 7
plut.	»	Rutski Jan	5 pp. leg.	Wilno, ul. Zawalna 7—3
plut.	»	Rudolfi Roman	26 pp.	Lwów, ul. Stalmacha 1
plut.	»	Rzączyński Franciszek	7 pp. leg.	Lubin, ul. Bernadyńska 15
plut.	»	Sawko Aleksy	78 pp.	Baranowicze, Zielony Zaul 7
kpr.	»	Śeldziński Henryk	20 »	Kraków, ul. Warszawska 19
plut.	»	Siemkowicz Michał	9 pp. leg.	Roztopy, gm. Sulów, p. Zamość
plut.	«	Srzednicki Janusz	32 pp.	Wilno, ul. Wilcza 8
plut.	»	Silinieź Ryszard	77 »	Wilno, ul. Nowogrodzka 36—1
plut.	»	Sikorski Piotr	42 »	Światogólsk, ul. Legionowa 2
kpr.	»	Skibicki Józef	45 »	Lipki, gm. Międzyrzecze, p. Równe
plut.	»	Sklinsmont Zygmunt	84 »	Luniniec, woj. Poleskie
kpr.	»	Skorek Antoni	50 »	Leśna Podlaska, gm. Wisulin p. Konstantynów
plut.	»	Sobczyk Jan	75 »	Ruda, ul. Leona 16
plut.	»	Śpiechowicz Edward	4 pp. leg.	Miechów, ul. Warszawska 31
plut.	»	Sroczyński Zdzisław	26 pp.	Lwów, ul. Kleniówka 3
plut.	»	Stawicki Henryk	6 pp. leg.	Wilno, ul. Portowa 3—21
plut.	»	Świdereczuk Stanisław	23 pp.	Teryspół, gm. Teryspół
plut.	»	Symonowicz Wacław	1 pp. leg.	Wilno, ul. Nadleśna 5
plut.	»	Szaniawski Julian	9 » »	Ruda Wołoska, gm. Majdan Górny, p. Tomaszów Lub.
kpr.	»	Szpara Aleksander	5 p. s. p.	Dębica, p. Robczyce
kpr.	»	Wałda Edward	73 » » »	Miechów, Rynek 11
kpr.	»	Wasserman Wolf	45 pp.	Ostróg, ul. Krasnogródka 4
plut.	»	Wieczorek Aleksander	42 »	Białystok, ul. Kolejowa 8
kpr.	»	Woliński Bogumił	43 »	Krzemieniec, ul. Szeroka 5
plut.	»	Wojm Mieczysław	78 »	Nieśwież, ul. Bernadyńska 25
kpr.	»	Woźniakiewicz Mieczysław	48 »	Lwów, ul. Bema 20
plut.	»	Usajewicz Władysław	85 »	Dźwilany, pow. Święciany
plut.	»	Zawiślak Józef	8 pp. leg.	Poprzeczce, gm. Urzędów, p. Janów lub.
kpr.	»	Żaba Mieczysław	43 pp.	Krzemieniec, Liceum internat.
plut.	»	Zienkiewicz Władysław	43 »	Krzemieniec
kpr.	»	Zwołan Franciszek	23 »	Zamość

Z KOMPANII C. K. M.

kpr.	pchor.	Abraszewski Franciszek	23 pp.	Zamość
kpr.	»	Adamek Stanisław	73 »	Biskupice, gm. Rzezuśnia, woj. Kieleckie
kpr.	»	Adamski Władysław	77 »	Radom, ul. Traugutta 33
kpr.	»	Adamonis Aleksander	6 pp. leg.	Wilno, ul. Nieświeska 8—3
kpr.	»	Arcichowski Jan	42 pp.	Wysokie—Mazowieckie
plut.	»	Arlukiewicz Leon	85 »	Wilno, ul. Strycharska 6—1
kpr.	»	Baran Jan	73 »	Mysłowice, ul. Polna 11
kpr.	»	Berezecki Bogdan	7 pp. leg.	Chełm, ul. Piłsudskiego 25
plut.	»	Biłęński Stanisław	26 pp.	Krasne k. Lwowa
plut.	»	Blacha Wilhelm	73 pp.	Roździeń—Szopienice, ul. 3 Maja
plut.	»	Błoński Władysław	9 pp. leg.	Tarnów Lub.
kpr.	»	Bober Władysław	26 pp.	Lwów, ul. Kętrzyńskiego 27
plut.	»	Borowski Jan	19 »	Lwów, Długosza 12
kpr.	»	Bosiacki Wacław	80 »	Wielka Wola, gm. Kurytowicze, woj. Nowogr.

kpr.	pchor.	Bury Dominik	52 pp.	Lwów, ul. Peltewna 47
plut.	»	Burzyński Antoni	84 »	maj. Hołowiesk, pow. Bielsk. Podl.
plut.	»	Ciepielski Henryk	78 »	Nowy Tomysł, ul. Długa 2
kpr.	»	Czajkowski Marjan	43 »	Leśn. Liśnica, woj. Pomorskie
plut.	»	Czekański Adam	48 »	Stanisławów, ul. Poniatowskiego 22
plut.	»	Dąbrowski Józef	19 »	Lwów, ul. Mochnackiego 36
kpr.	»	Dmytruk Jan	52 »	Lwów, ul. Niemcewicza 28
plut.	»	Drożdzeński Jan	85 »	Wilno, ul. Stara 23—2
plut.	»	Drożdzyk Stefan	7 pp. leg.	Lublin, ul. Niecała 8, m. 6
kpr.	»	Domański Henryk	82 pp.	Międzyrzec, ul. Warszawska 45
kpr.	»	Dorant Wacław	23 »	Znierzyniec, pow. Zamość
kpr.	»	Dybciak Józef	7 pp. leg.	Lublin, ul. Dolna P. Marji 28
kpr.	»	Dziaćko Stanisław	75 pp.	Hatenów, pow. Biała
plut.	»	Dżugan Włodzimierz	19 »	Lwów, ul. Kr. Leszczyńskiego 17
plut.	»	Eustachiewicz Seweryn	8 pp. leg.	Lublin, ul. Narutowicza 25
plut.	»	Fochtman Kazimierz	42 pp.	Biała Podl., ul. Byrska 22
plut.	»	Goliński Bolesław	8 pp. leg.	Janów Lub.
plut.	»	Grafik Stanisław	82 pp.	Trzebierzów, pow. Luków
kpr.	»	Gregorowicz Tadeusz	43 »	Lwów, N. Rzeźni 24
plut.	»	Grzechnik Stefan	7 pp. leg.	Przytopno, gm. Łysołyki pow. Luków
plut.	»	Hawryłowicz-Hawryłkowiec Tomasz	1 » »	Wilno, ul. Plutonowa 10
kpr.	»	Herisz Gerord	73 pp.	Nowa Wieś, ul. Lipowa 4
plut.	»	Hoszowski Roman	49 »	Lwów, ul. Teatyńska 7
plut.	»	Hrebień Kazimierz	78 »	Beniotycze, pow. Próżana, woj. Poleskie
kpr.	»	Iwanow Władysław	86 »	Wilno, ul. Sawicz 13—30
kpr.	»	Jagniewski Rudolf	54 »	Lwów, ul. Janowska 49
kpr.	»	Jancewicz Stanisław	84 »	Pińsk, ul. Zgoda 32
kpr.	»	Janicki Eugenjusz	54 »	Czortków
plut.	»	Jankowski Tadeusz	1 pp. leg.	Głębokie, ul. Sienkiewicza 35
plut.	»	Jastak Alfons	51 pp.	Kościerzyn—Pomorze
plut.	»	Jastrzębski Franciszek	9 pp. leg.	Klemensów, gm. Sulaw, pow. Zamość
plut.	»	Jastrzębski Stefan	3 p. s. p.	Mikołów, ul. Strzechy 4
kpr.	»	Jurkiewicz Hipolit	95 pp.	Nowo-Swięciany, ul. Wileńska 24
kpr.	»	Jurko Sylwester	82 »	Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 123
kpr.	»	Kalicki Jan	22 »	Popłony, gm. Kornica, pow. Konstantynów
plut.	»	Kępa Zdzisław	1 p. s. p.	Dębica
kpr.	»	Kicia Bolesław	40 pp.	Lwów, ul. Gródecka 131/XVIII.
kpr.	»	Kluczny Czesław	73 »	Wolbrom, pow. Olkusz
kpr.	»	Kokorzecki Tadeusz	77 »	Śnistocz, pow. Wołkowysk
plut.	»	Kołdras Julian	12 »	Bochnia, ul. Wójtostno 891
kpr.	»	Kondera Czesław	22 »	Łosice, ul. Piłsudskiego
plut.	»	Koniuszaniec Wacław	1 pp. leg.	Wilno, ul. Krzywa 38
kpr.	»	Korpany Zdzisław	1 p. s. p.	Dąbrowa, pow. dąbrowski
plut.	»	Korwin-Piotrowski Julian	6 pp. leg.	Wilno, ul. Antokońska 55—5
kpr.	»	Koszalko Jan	12 pp.	Teresówka, gm. Dziekanów
plut.	»	Kotłowski Karol	42 »	Tykocin, gm. Wysokie Mazow.
plut.	»	Kowalczyk Leon	9 pp. leg.	Motycz, gm. Konopnica
kpr.	»	Kozłowski Bronisław	78 pp.	Wiedema, gm. Darenska, pow. Baranowicze
plut.	»	Kozłowski Wacław	9 pp. leg.	Polesie, gm. Majdan Górny, pow. Tomaszów
plut.	»	Krawczak Hipolit	44 pp.	Równe, dom kolejowy Nr. 12
plut.	»	Kropiwnicki Jerzy	6 pp. leg.	Wilno ul. św. Jakóbska 12—6
kpr.	»	Kropiwnicki Władysław	86 pp.	Wilno, ul. Bohrupka 22—2
kpr.	»	Lipski Julian	77 »	Duniłowicze, ul. Jaśniewicka 40
plut.	»	Lipski Konstanty	22 »	Nowe Siedlce ul. Belnisa 12
kpr.	»	Lohn Zbigniew	12 »	Bochnia, ul. Wiśnicka 1279
plut.	»	Lubos Franciszek	3 p. s. p.	Sporysz, pow. Żywiec
plut.	»	Machnik Wilhelm	73 pp.	Kołowice II. ul. Marhiecki 37
kpr.	»	Mandeki Paweł	4 p. s. p.	Mikołów, ul. 3-go Maja 12, pow. Pszczyna
kpr.	»	Matuszewski Henryk	20 pp.	Kraków, al. Słowackiego 57
plut.	»	Mazur Stanisław	8 pp. leg.	Zadwórze, gm. Urzędów, p. Janów Lub.
plut.	»	Michniewicz Stanisław	85 pp.	Ksawerynowo, pocz. Hermanowicze, pow. Dzisno
kpr.	»	Mikuła Władysław	54 »	Lwów, ul. Bogdanówka 2

plut. pchor.	Moczydłowski Konstanty	84 pp.	Moczydle Jakubowienta, Szepieta, pow. Wysokie Mazowiecka
plut.	» Nowak Tadeusz	26 »	Lwów, ul. Zadwórzeńska 14
plut.	» Nowikow Andrzej	21 »	Warszawa, ul. Polna 40, m. 20
kpr.	» Nowosad Leopold	51 »	Skole, ul. Stryjska 75
plut.	» Obrączka Jan	75 »	Orzegów, ul. Bytomska 38
plut.	» Obuchowicz Aleksander	6 pp. leg.	Szarmółki, poczt. Kanoje, pow. Święciany
plut.	» Ochranowicz Franciszek	85 pp.	w. Sokoliczki, pow. Święciany
kpr.	» Oleś Tadeusz	43 »	Lwów, ul. Głowackiego 22
plut.	» Orłowski Kazimierz	23 »	Krasnystaw
plut.	» Ostrowski Władysław	24 »	Luck, ul. Katedralna 8
plut.	» Pakuła Józef	9 pp. leg.	Kol. Sahrym, gm. Miętkie, pow. Hrubieszów
plut.	» Pastuszek Stanisław	42 pp.	Wasocz, pow. Szczuczycze
kpr.	» Pawłowski Antoni	19 »	Krzynczyce, pow. Lwów
plut.	» Piątkiewicz Adam	40 »	Lwów, ul. Gródecka 127
plut.	» Piotrowski Aleksander	3 pp. leg.	Lublin, ul. Al. Raclawickie 4 m. 2
plut.	» Piskorski Maksymilian	4 p. s. p.	Bydgoszcz, ul. Chrobrego 15
plut.	» Podkowa Jan	8 pp. leg.	Lublin, ul. Chłodna 4
plut.	» Rakowski Józef	42 pp.	Zrobki, gm. Bergłów, pow. Augustów
plut.	» Reniger Czesław	5 pp. leg.	Wilno, ul. Sosnowa 17, m. 4
kpr.	» Rojek Leon	3 p. s. p.	Ornautowice, pow. Pszczyna
plut.	» Ropelewski Zygmunt	79 pp.	Stoczek, gm. Białowieże, pow. bielski
plut.	» Rymkiewicz Wincenty	34 »	Biała Podlaska, ul. Janowska 36
kpr.	» Sidorkiewicz Emanuel	77 »	Wołkowysk Szpital sejmikowy
plut.	» Serwański Aleksander	50 »	Raszka, gm. Odelanów, woj. Poznańskie
plut.	» Skorupski Władysław	50 »	Kowel, ul. Strażacka 5
kpr.	» Skowron Gerd	74 »	Tarn. Góry, ul. Ogrodowa 2
plut.	» Skutkiewicz Henryk	50 »	Kowel, ul. Cmetnarna 19
kpr.	» Słodziński Kazimierz	85 »	Bogatele, gm. Wiśniowo, pow. Wołożyn
plut.	» Słotwiński Józef	19 »	Lwów, ul. Długosza 12
plut.	» Sobociński Wacław	42 »	Białystok, ul. Sienkiewicz 40
plut.	» Soroko Edward	85 »	okol. Multenka, gm. Holzspany, pow. Orszański
kpr.	» Stebelski Antoni	43 »	Mołotków, gm. Białozórka, woj. Wołyńskie
plut.	» Stronczak Władysław	26 »	Lwów, ul. Gródecka 127/XVII
plut.	» Stuchły Zbigniew	40 »	Lwów, ul. Złazarska 6
kpr.	» Strycharski Patrycy	52 »	Lwów, ul. Szeptyckich 33
plut.	» Sytniejewski Franciszek	84 »	Stenropnice, ul. Lipowa 17 pow. Poznań
plut.	» Świtła Alojzy	73 »	Kochtowice, ul. Kodoszowska 36
plut.	» Szubert Stanisław	78 »	Ostrzeżów
plut.	» Szymanowski Zygmunt	19 »	Lwów, ul. Stryjska 26
kpr.	» Trześniowski Jerzy	40 »	Lwów, ul. św. Kingi 14
plut.	» Urban Zbigniew	49 »	Lwów, ul. Sadowa 6
kpr.	» Urbanowicz Adam	78 »	Nowa Wilejka, ul. Wileńska 101
plut.	» Wackermann Józef	40 »	Lwów, ul. Janowska 134
plut.	» Wajler Wacław	9 pp. leg.	Kol. Baraki gm. Zakrzew.
plut.	» Warnicki Zdzisław	26 pp.	Lwów, Zamarstynów Lwowska 29
plut.	» Wengierek Günther	75 »	Ruda, ul. Piłsudskiego 11
plut.	» Witkowski Stanisław	50 »	Krzemieniec, ul. Szeroka 183
kpr.	» Witulski Kazimierz	21 »	Gdynia, ul. Gdańska 87
plut.	» Wysokiński Tadeusz	82 »	Jeziory, gm. Gołębki Weihow.
kpr.	» Ziarniecki Mieczysław	40 »	Rzeszów—Tyczyn
plut.	» Żabko-Potopowicz Bolesław	5 pp. leg.	Wilno, z. k. Sto. Michalski 10—1
plut.	» Żak Kazimierz	82 pp.	Leszno, ul. Łaziebną 7
plut.	» Żarczyński Jan	43 »	Rafałówka, pow. Samy
plut.	» Żuławski Kazimierz	26 »	Kraków, ul. Batorego 3
plut.	» Żyło Stanisław	4 pp. leg.	Wilno, ul. Szkaplerzna 43



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317914



000-317914-00-0

